

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

# Tygodnik Polski

W NUMERZE:  
DANS CE NUMERO:

4 Jedno stanowisko  
Polaków  
Les Polonais n'ont  
qu'une attitude

5 Zobaczymy ich  
w Bruay  
Nous les verrons  
à Bruay

8 Pierona! Ale grają!  
Quel concert!

11 Najmniejsze miasto  
Polski  
La plus petite ville  
de Pologne

14 Legendy i baśnie  
polskie na rysunkach  
dzieci  
Légendes de Polognes  
et dessins d'enfants

27 JULIETTE GRECO  
Czytelnikom  
„TYGODNIKA”  
Juliette Greco pour  
les lecteurs  
de „La Semaine”



## LA SEMAINE POLONAISE



W czasie Wielkiego Złotu Szkolnictwa Polskiego w Bruay-en-Artois w dniu 3 czerwca 1962 r. te same dzieci wezmą udział w konkursie baloników, których setki wzleć nad stadionem. Złot odbywa się pod hasłem Uczczenia Tysiąclecia Polski i zacieśnienia bratniej przyjaźni polsko-francuskiej

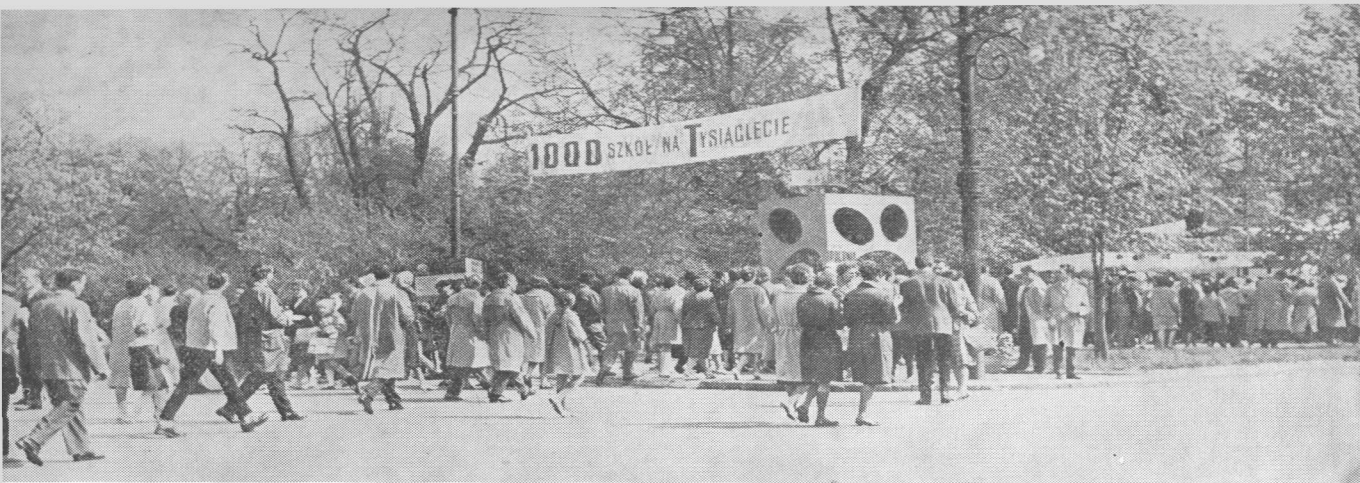
Le 3 juin, pour le Grand Rassemblement de l'Education Polonaise en France, qui se déroulera sous le signe du Millénaire de la Pologne et de l'amitié franco-polonaise, ces enfants prendront part à un concours de ballonnets

Nr 22 (242)

3 CZERWIEC  
JUN 1962

CENA 0.40 NF  
PRIX 5 FRANCS  
BELGES

FP 2373



## NIEDZIELA W ALEJACH

Aleje Ujazdowskie w Warszawie w każdą niedzielę zapełniają się barwnym i gwarnym tłumem. Ludzie spieszą do Łazienek i Ogrodu Botanicznego



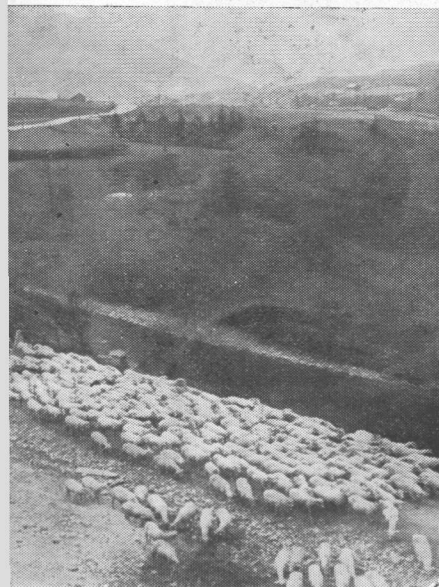
## WIĘCEJ STALI POLSKIEJ

Hutnictwo polskie wyprodukuje w tym roku około 7,7 miliona ton stali, czyli o pół miliona ton więcej niż w roku ubiegłym. Hutnicy osiągnęli wysoki wskaźnik wydajności pieców martenowskich wynoszący 6,2 ton stali z metra kw. pieca na dobę



## KAMIEŃ WĘGIELNY POD „ZATRASIE”

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczęła budowę nowego osiedla na Żoliborzu — „Zatrasie”. Zamieszka tu 6700 lokatorów w 2000 mieszkań. Na zdjęciu: wmurowanie kamienia węgielnego pod nowo powstające osiedle mieszkaniowe na Żoliborzu



## REDYK

Zakończył się już doroczny redyk tatrzańskich owiec na bogate w trawę hale górskich rejonów Bieszczad i Jaworek. Na zdjęciu: długi kierdel owiec dochodzi do celu. Owce czują się w Bieszczadach tak doskonale, jak w swoich rodzinnych stronach



## ŻAKOWSKIE JUVENALIA

Tradycyjne święto żakowskie najhuczniej obchodzą Kraków. Trzy dni trwają rządy studentów grodem wawelskim. Na zdjęciu jeden z wesołych korowodów



## GDAŃSK PRZED JUBILEUSZEM

Gdańsk przygotowuje się do uroczystości 1000-lecia miasta. Wzdłuż nowej arterii komunikacyjnej Wschód-Zachód posadzono piękne 20-letnie lipy

Zdjęcia: CAF

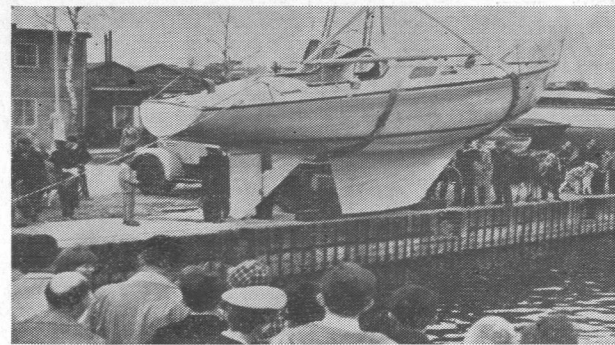
## NA SPOTKANIE Z CHOPINEM

Od maja rozpoczął się sezon wycieczek licznych miłośników pięknej muzyki Chopina do uroczego dworku w Żelazowej Woli. Tu przyszedł na świat kompozytor



## WODOWANIE „TOPAZA”

Na terenie basenu im. M. Zaruskiego w Gdyni odbyła się uroczystość otwarcia sezonu żeglarskiego. Dokonano również wodowania pierwszego polskiego jachtu „Topaz” zbudowanego z tworzyw sztucznych



## JAK W HOLANDII

W Polsce hoduje się wiele pięknych odmian tuliapanów. Hodowcy i miłośnicy kwiatów organizują wystawy najpiękniejszych okazów. Ostatnio w Chorzowie na wystawie zgromadzono aż 120 odmian



## PIĘKNOŚCI NA WIETRZE

Podczas „koronacji” Miss Szwecji w Sztokholmie, sama Miss i jej damy dworu wystąpiły mimo chłodu i silnego wiatru w lekkich sukienkach. Wszyscy widzowie byli okryci ciepłymi kocami

## RZEŹBY ZE ZŁOMU

Oryginalne kompozycje tworzy rzeźbiarz z Nowej Huty Marian Kruczek. Tworzywem jest złom metali, stare łożyska kulkowe itp. Ulubionym tematem są zwierzęta



▲ Chaque dimanche de printemps, les Allées Ujazdowskie à Varsovie sont noires de monde.

▲ Depuis mai de vrais pélerinages vers la demeure natale de Frédéric Chopin.

▲ Les forges polonaises fourniront cette année 7,7 millions de tonnes d'acier, soit 500 mille tonnes de plus qu'en 1961.

▲ Ces tilleuls de 20 ans ont été plantés à Gdańsk à l'occasion du Millénaire de ce grand port.

▲ Mise à l'eau du premier yacht polonais construit en matières plastiques.

▲ Pose de la première pierre d'un nouvel ensemble d'habitation à Varsovie.

▲ 120 variétés de tulipes à l'exposition de Chorzów en Silésie.

▲ La transhumance annuelle vient de se terminer dans les Tatras. Les moutons et trebis ont pris leurs quartiers d'été dans les Mts Bieszczady.

▲ Les „Juvenalia” des étudiants de Cracovie ont mis pendant trois jours la ville en fête.

▲ „Miss Suède” et ses suivantes ont eu bien du courage pour se présenter en robes d'été pendant que les spectateurs s'enmaillotaient de couvertures.

▲ Marian Kruczek habite Nowa Huta. Aussi peut-on ne pas s'étonner de l'emploi qu'il fait pour ses sculptures de ferraille, vieux roulements à bille...

# „DZIEŃ POLSKI” W CANNES

**N**A XV MIĘDZYNARODOWY Festiwal Filmowy, największe na świecie rendez-vous aktorów, reżyserów, producentów i dziennikarzy, Cannes przybrało odświętny wygląd. Z balkonów wielkich hoteli na bulwarze La Croisette „Carlton”, „Miramar”, „Martinez” zwieszały się wielobarwne sztandary państw biorących udział w Festiwalu.

Jak wiadomo, Polska przedstawiła w Cannes nowy film pt. „DOM BEZ OKIEN” (tytuł francuski „Impossible adieu”), osnuty wokół wydarzeń z życia cyrkowców. Na pokazie polskiego filmu obecni byli wykonawcy głównych ról: ELŻBIETA CZYZEWSKA i WIESŁAW GOŁAS.

Prezentacji polskich artystów dokonał popularny konferansjer telewizji francuskiej, Mr. Zitron. Kiedy na estradę weszła Elżbieta Czyżewska, siedzący obok mnie Francuzi szepnęli: „ELLE EST ADMIRABLE”!

Polski film nie był, niestety, obrazem wyróżniającym się. Wybredna publiczność festiwalowa, która wypełniła salę po brzegi, przyjęła film z rezerwą — darząc oklaskami przede wszystkim aktorów.

**P**RZEDSTAWICIEL „Tygodnika” po pokazie przeprowadził błyskawiczny wywiad z Elżbietą Czyżewską i Wiesławem Gołasem.

— Od jak dawna występuje Pani w filmie?

— Och, zadebiutowałam dość niedawno w komedii filmowej Stanisława Bareji „Mąż swojej żony”. Moim partnerem był właśnie obecny tutaj Wiesław Gołas. Potem zagrałam niezbyt atrakcyjną rolę dziewczyny w filmie „Zuzanna i chłopcy” Chęcińskiego, a wreszcie w filmie „Zaduski” Tadeusza Konwickiego, grając rolę porucznika Listka (w partyzantce).

— Występuje Pani również na scenie Teatru Dramatycznego w Warszawie. Jakże role bardziej Pani odpowiadają — teatralne czy filmowe?

— Lubię dobre role w dobrych

sztukach teatralnych i dobre role... w dobrych filmach.

— Jakże postacie kobiece najchętniej by Pani grała?

— Naiwne i skrzywdzone. Ale to tylko tak się mówi. W praktyce gra się wszystko.

— Wiemy, że mąż Pani, Jerzy Skolimowski, jest poetą i autorem scenariuszy filmowych. Czy jest Pani wielbiczką poezji męża?

— Owszem, czytuję je, ale nie uważam, aby były najlepsze.

\* \* \*

— Panie Wiesławie, wszyscy tutaj zachwycają się pańskimi zdolnościami mimicznymi i porównują pana z Marcelem Marceau. Czy poczują się Pan do tego pokrewieństwa?

— Bardzo wysoko cenię talent Marcela Marceau, ale nie mam zamiaru naśladować go. Może są to więc podobieństwa przypadkowe?

— Publiczności francuskiej nie jest Pan nieznany, ponieważ przyjechał Pan w 1959 roku do Paryża z „Paradami” Potockiego.

— Tak. To był ogromny sukces Teatru Dramatycznego. No i moją rolę oceniono wysoko. Miałem daleko lepsze recenzje w Paryżu niż w Warszawie.

— Ostatnio przed „Domem bez okien” grał Pan rolę tytułową w filmie Petelskich „Ogniomistrz Kaleń” (tytuł francuski „La terre dans les montagnes”). Była to postać wojskowego cwaniaka, ogromnie zresztą sympatycznego. Czy odpowiada Panu ten rodzaj postaci?

— Ogromnie. Poprzednie role filmowe nie dały mi takiej satysfakcji. Cieszy mnie szczególnie, że mogłem nakreślić sylwetkę bohatera „ludzkiego”, który mimo munduru jest po prostu zwykłym człowiekiem, przeżywającym załamanie.

— Czy dopomogły Panu tutaj własne doświadczenia?

— Na pewno. Jestem synem oficera, wychowałem się w koszarach i odpowiada mi typ wojskowej mentalności.

**Dokończenie na str. 7**

*Przedmowa „La Semaine Polonaise”  
magazynu poświęconego  
z festiwalu w Cannes —  
Lucyna Winnicka*

*Ucałowanie dla  
orytełników „La semaine  
polonaise”  
E. Czyżewska*

*Serdce mi pozdrawiam  
rodaków — bytelników  
Tygodnika „La semaine polonaise”  
Wiesław Gołas.*

## ŻYCZENIA DLA RODAKÓW NA PIASTOWSKIEJ OJCOWIŹNIE

W Biuletynie Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich znajdujemy kopię listu, skierowanego z Paryża do TRZZ w Warszawie. Oto treść listu:

**PSL — Mouvement Populaire Polonais — Poolse Volksvereniging — Polish Peasant Party**  
148, rue de Grenelle PARIS — 7  
TEL.: SOL 80-05

**PARYŻ, dnia 12 maja 1962 r.**  
W. Pan Jan IZYDORCZYK, Przewodniczący Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich  
Warszawa

Szanowny Panie Przewodniczący. Z okazji Tygodnia Ziemi Zachodnich przesyłamy w imieniu Polaków zrzeszonych w naszym stronnictwie wyrazy solidarności i szczerą sympatię Towarzystwu Rozwoju Ziemi Zachodnich oraz wszystkim Rodaczkom i Rodakom, zamieszkującym piastowską ojcowiznę nad Odrą i Nysą.

Wasze troski, Wasze kłopoty, Wasze radości w codziennym wysiłku nad odbudową i zagospodarowaniem Ziemi Zachodnich są naszymi troskami, ale są też naszą radością i dumą, kiedy czytamy o Waszych osiągnięciach.

Wiemy dobrze, że zagospodarowanie Ziemi Zachodnich odbywa się w warunkach ciężkich i że wymaga dużo poświęcenia i samozaparcia się, z tym większym więc podziwem patrzymy na rezultaty i tym serdeczniejsze są wyrazy uznania, które przekazujemy Społeczeństwu i Władzom.

Wraz z olbrzymią większością organizacji polskich na Wychodźstwie wpisaliśmy na czoło naszej działalności: spopularyzowanie Ziemi Zachodnich wśród obcych społeczeństw, pomiędzy którymi żyjemy — i obronę tychże Ziemi przed wrogą pro-

pagandą rewizjonizmu niemieckiego, który przybiera na sile i stara się dotrzeć wszędzie, a szczególnie tam, gdzie widzi, że wysiłki Polonii nie zostały bezowocne.

W akcji tej, jakże skromnej w porównaniu z tym co przynosi każdego dnia Wasza praca na rzecz ugruntowania polskości na tych Ziemiach — nie ustaniemy tak długo, dopóki granica na Odrze i Nysie nie zostanie przez wszystkie narody uroczystie uznana i dopóki nie nastąpi ze strony NRF wyrzeczenie się

wszelkich pretensji do naszej piastowskiej ojcowizny.

Niech żyją Polskie Ziemi Zachodnie!

Niech żyją ich mieszkańcy, nasi bracia!

Cześć Towarzystwu Rozwoju Ziemi Zachodnich!

W imieniu PSL w Europie Zachodniej:

(—) inż. Jan Kukieła  
sekretarz Rady Europejskiej  
(—) mgr Adam Bitoński  
przewodniczący Rady Europejskiej

### ZŁOT SZKOLNICTWA POLSKIEGO PÓŁNOCNEJ FRANCJI BRUAY-en-ARTOIS, 3 czerwca 1962 r.

**Program**

|   |   |
|---|---|
| 9.30—12.00<br><b>KONKURSY</b> młodzieżowych i dziecięcych zespołów folklorystycznych;<br><b>ROZGRYWKI SPORTOWE</b> — młodzieżowe i dziecięce (siatkówka, piłka nożna i zawody lekkoatletyczne); | 13.00—14.00<br><b>ROZGRYWKI SPORTOWE</b> — zakończenie zawodów młodzieżowych i dziecięcych  |
| 10.00<br><b>OTWARCIE WYSTAW:</b> — o Polskich Ziemiach Zachodnich, rysunków dziecięcych i zeszytów szkolnych, czynu złotowego, panoramy „ZA CHLEBEM” malarza-górnika J. Wiącka;                 | 14.00<br><b>SKŁADANIE WIĘNCÓW</b> POD POMNIKIEM POLEGŁYCH w Bruay-en-Artois (udział biorą delegacje różnych organizacji francuskich i polskich)   |
| 11.00<br><b>BŁYSKAWICZNE KONKURSY</b> dla dzieci przy stoisku „LA BOUTIQUE POLONAISE” oraz rozstrzygnięcie Konkursu Przyjaciół „TYGODNIKA”;   | 14.30<br><b>UROCZYSTE OTWARCIE ZŁOTU I ROZPOCZĘCIE GŁÓWNEGO PROGRAMU ARTYSTYCZNEGO</b><br>— defilada i masowy pokaz tańca w wykonaniu 700 dzieci<br>— masowy pokaz gimnastyczny w wykonaniu 300 sportowców; |
| 12.00—13.00 — przerwa obiadowa;   | 17.00<br><b>MECZ PIŁKI NOŻNEJ</b> między mistrzem Polski „GÓRNIK” Zabrze i drużyną Valenciennes.  |

# Informator Bruay - en - Artois

## Salon Sophie

M<sup>me</sup> STANKO

FRYZURY  
ARTYSTYCZNE  
i NOWOCZESNE

20, rue Jules Guesde  
Bruay-en-Artois

## F. JANIĄK

84, rue de la République  
Bruay-en-Artois

Wielki wybór  
specjalności  
polskich

SUCHA KIEŁBASA  
DARY  
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE  
DRÓB

**ALFA**  
le plus grand choix  
DE MACHINES A COUDRE  
MEUBLES ET VALISES



35 LAT PRAKTYKI TO RENOMA  
przedsiębiorstwa  
**VALEMBOIS - HECQUET**  
19, rue Salengro, Bruay-en-Artois  
Specjalny warsztat reperacyjny

**ALFA** Marque de la qualité

## AUTOMOBILIŚCI

„Les Assurances Françaises”

proponują

asekurację od kilometra

Formuła najbardziej ekonomiczna i słuszną

**ROBERT VAN DEN NEUCKER**

81, RUE VICTOR HUGO  
Bruay-en-Artois tel. 122.

## PALOMA DANCING

właściciel JAN HOMA

35, rue Charles Marland  
(naprzeciw szpitala St. Barbe)  
Bruay-en-Artois

Wynajmuje sale na:

**BANKIETY, WESELA, ZABAWY  
ZEBRANIA TOWARZYSKIE itd.**

## MIĘSO WĘDLINY WAWRZYŃIAK - GIERKA

105, rue Roger Salengro  
Bruay-en-Artois tel. 474

SALCESONY DRÓB

KANAPKI — SANDWICHE

Wędliny wyrabiane są w naszych  
zakładach

## DEPLUS-SOBAŃSKI

38, rue Emile Basly  
Bruay-en-Artois

**DROGERIA  
TAPETY • SZYBY • SZKŁO  
POKRYCIA PODŁÓG**

## LE PRESSING RAPIDE

29, rue de la République  
(obok Casino)  
Bruay-en-Artois

Czyszczenie na sucho bez zarzutu

**JAKOŚĆ SZYBKOŚĆ**

Ceny bezkonkurencyjne

# ZWARTY FRONT

**P**OLACY rozsiani po świecie (w przygniatającej masie są zgodni ze stanowiskiem społeczeństwa krajowego, jeżeli chodzi o nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Różne są formy występowania środowisk polonijnych przeciwko rewizjonistycznym kno-waniom. Kongres Polonii Amerykańskiej przedłożył np. kierownictwu niemiecko-amerykańskiej konferencji, która obradowała niedawno w Chicago, stanowcze memorandum w przedmiocie nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie.

W Kanadzie XX Walny Zjazd Polaków podjął w październiku ub. roku rezolucję, w której stwierdza:

„Jako obywatele kanadyjscy wyrażamy opinię, że w interesie Kanady, która dwukrotnie w okresie życia jednego pokolenia musiała przeciwstawić się agresji niemieckiej, leży, by Niemcy nie odrodziły się militarnie. Uznanie przez mocarstwa zachodnie, w tym i Kanadę, granicy na Odrze i Nysie — to jedyna z gwarancji utrzymania pokoju”.

Równocześnie w Kurytybie (Brazylia) pisał Jan Gwadera w imieniu brazylijskiej Komisji Literackiej Millenium:

„Niemcy (zachodnie) sieją plotki i kłamstwa o naszych Ziemiach Zachodnich... Polska pragnie pokoju... ale swoich ziem nie odda. I my na emigracji stoimy twardo i nieugięte przy jej żywotnej racji stanu”.

Protestując przeciw kolportażowi odwetowych map przez ambasadę NRF w Australii „Wiadomości Polskie” z Sydney, odzwierciedlając opinię Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, postawiły pod adresem ambasady NRF pytanie:

„Zapytujemy się ambasadora niemieckiego: jeśli grabieżcy odebrano zrabowane ziemie po latach nieprawego ich posiadania, czyją one stanowią własność? Czy grabieżcy czy też prawowitego ich dziedzica?”

Wielki wpływ na aktywną postawę środowisk polonijnych wywierają organizacje, które powstały i rozwinęły ożywioną działalność po obu stronach Atlantyku pod hasłem obrony granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jakkolwiek skupiają one ludzi o różnych poglądach społeczno-ustrojowych, zajmują zdecydowanie jednomyślne stanowisko wobec kno-wań nosicieli rewanzu, wobec prób odrodzenia germańskiego „Drang nach Osten”.

Wiadomo, jak poważny autorytet zdobyło sobie na naszym francuskim terenie Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą, którego X Krajowa Konferencja obradowała 15 kwietnia br. w Paryżu przy udziale kilkuset delegatów z trzydziestu departamentów oraz wielu czołowych polityków i intelektualistów francuskich.

W Anglii od lat prowadzi ożywioną pracę Związek Polskich Ziemi Zachodnich, który ma oddziały m. in. w Londynie i Cambridge. Szereg oddziałów i delegatur Związku znajduje się w krajach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów — głównie w Kanadzie (Toronto, Montreal) oraz w Szwecji. Związek wydaje miesięcznik „Przegląd Zachodni” oraz kwartalnik „Poland and Germany”, publikuje broszury, organizuje akcje odczytów i serwis prasowy. Jesienią 1961 roku powstało w Birmingham Stowarzyszenie Odra — Nysa, które uruchomiło kilka filii w różnych ośrodkach Wielkiej Brytanii. W rezolucji założycielskiej uchwalono — obok walki z zapędami rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego — szczególnie baczyć na to, by „utrzymać żywą łączność ze społeczeństwem w Kraju, organizując akcje zbiorowe na rzecz dalszej odbudowy na Ziemiach Odzyskanych, przyczyniając się chociaż w drobnej mierze do ich zagospodarowania”.

Na terenie Stanów Zjednoczonych działa szereg specjalistycznych organizacji podobnego typu. Czołową rolę wśród nich odgrywa Polski Związek Ziemi Zachodnich w Chicago, który m. in. wydaje „Kwartalnik PZZZ”, zasila prasę i radio materiałami informacyjnymi, urzędu ekspozycje, prowadzi Studium Ziemi Zachodnich, a ponadto żywo reaguje na wszelkie wystąpienia odwetowców niemieckich. Szeroką akcję prowadzi Komitet Prasowy „Odra”. Znaczną aktywność wykazują także: Komitet do Spraw Polskich Ziemi Zachodnich przy Wydziale Kongresu Polonii Amerykańskiej na stany Kalifornia — Arizona, Komitet Akcji Uznania Granicy Polski na Odrze i Nysie w Gary (Stan Indiana), oraz tzw. Komitet Zapobieżenia Nowemu Rozbiorowi Polski w New Jersey. Jesienią ubiegłego roku podjął kampanię nowojorski Komitet Pokoju i Obrony Granicy na Odrze i Nysie, który w ogłoszonym na łamach prasy polonijnej apelu wzywa: „Polonia zjednoczona musi stanąć zwartym murem w obronie polskich Ziemi Zachodnich. Jest to święty obowiązek całego narodu polskiego, jest to również obowiązek emigracji polskiej, a dotyczy także i nas, Polonii amerykańskiej”.

Na południowej półkuli w maju 1959 roku zjazd działaczy polonijnych w parańskim mieście Ponta Grossa wyłonił Komitet do Spraw Obrony Ziemi Zachodnich, który prowadzi zwłaszcza kampanię za pośrednictwem prasy i radia. Formułując swe założenia programowe, Komitet zaakcentował:

„My, Polacy brazylijscy i Brazylijanie polskiego pochodzenia, czując się spadkobiercami wspaniałych tradycji tysiącletnich Państwa Polskiego, uważamy za swój obowiązek dołożyć naszą niewzruszoną wolę do sprawy obrony polskich Ziemi Zachodnich — jako cegiełkę do wielkiego dzieła ogólnej woli Narodu trwałego posiadania i dalszego rozwoju tej integralnej części Państwa Polskiego”.

Nie tylko wskazane przykładowo komitety i związki, ale również wiele innych organizacji polonijnych przeciwstawia się poczynaniom rewizjonizmu NRF. Piękną kartę mają w tym zakresie zwłaszcza Komitety Tysiąclecia, działające w ponad trzydziestu skupiskach polonijnych na całym globie. Obok demaskowania fałszywej propagandy odwetowej, obok popularyzowania historycznej i współczesnej prawdy o polskości Nadodrza dużo uwagi poświęcają one współdziałaniu w rozwoju odzyskanych ziem piastowskich. Przejawia się to szczególnie w formie udziału w budowie Szkół Tysiąclecia nad Odrą i Bałtykiem.

Uświadamiając społeczeństwo cudzoziemskie o słuszności i nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie oraz występując do swych rządów o ostateczne formalne uznanie tej granicy, wszystkie środowiska Polonii zagranicznej stają w zwartym froncie z Rodakami w Kraju.

**O** D WIELU tygodni Polonia północnej Francji żyła przygotowaniem do Złotu w Bruay-en-Artois. We wszystkich niemal koloniach, gdzie mieszkają nasi Rodacy, gdzie istnieją szkoły polskie, zespoły tańeczne, muzyczne, sportowe lub stowarzyszenia, wrzała praca. Ale, jak to zazwyczaj bywa, w ostatnich dniach przed Złotem okazywało się, że trzeba jeszcze to i tamto powtórzyć, przećwiczyć — poprawić. Wszystkim przecież ogromnie zależało, aby na stadionie złotowym zaprezentować się godnie! I właśnie podczas tych gorączkowych prac w ostatnich chwilach przed złotem reporterzy „Tygodnika” odwiedzili szereg grup i zespołów polskich w Nordzie i Pas-de-Calais. Zobaczcie, z jakim przejęciem tańczą, grają i śpiewają!

## ZOBACZYMY ICH W BRUAY

Nie zdążyliśmy odwiedzić, niestety, wszystkich zespołów, które jadą na Złot. Będzie ich dziesięć. No, ale przecież zobaczymy je wszyscy w Bruay! Zapowiada się, że Złot w Bruay będzie naprawdę ciekawy!

Dokończenie na str. 22



Akordeon — Janek Posłuszny, gitara — Alain Posłuszny, saksofon — André Givert. Orkiestra z Harnes wystąpi w pełnym składzie ośmiu młodych muzyków. A jak zagra? Usłyszycie na Złocie w Bruay



Wróćmy jeszcze do drugiej części krakowiaka! Centralny Zespół Pieśni i Tańca z Lens wystąpi na Złocie z krakowiakiem i mazurem. Oba tańce wypadną świetnie!



Zespół z Carvin ma już od dawna przygotowane stroje łowickie, lśniące czystością i kolorami. Stroje te są dobrze znane polskim koloniom



Młodzi z Avion, Méricourt, Lens, Billy, Mazingarbe ćwiczą tańce pod kierunkiem p. Mazurówny

KSIAŻKI POLSKIE, PŁYTY, WYROBY LUDOWE

w wielkim wyborze na

**TARGACH KRAJOWYCH W NANCY**

2-14 czerwca 1962

Stoisko

**LA BOUTIQUE POLONAISE**

Stand Nr 949 i 950 - Allée Tram

**A LA CONCORDE**

POLSKA RESTAURACJA

**KURYS-RUDNIK**

6, rue de Tournai, LILLE (Nord), tél. 536-54

Potrawy przedniej jakości

Polskie trunki wyborowe

Rendez-vous Polaków

# Kronika FRANCUSKA

## Tragedia jakich mało

Doroczne, uroczyste posiedzenie Société Française de Thérapeutique et de Pharmacodynamie poświęcone było wyłącznie jednemu zagadnieniu: wpływowi pewnych leków na organizm ludzki, ale również na płód znajdujący się w łonie matki. Nazywając rzeczy po imieniu, chodziło o następstwa owego „marché du calmant”, najbardziej kwitnącej i dochodowej branży przemysłu farmaceutycznego.

Temat łączył się ściśle z tragedią, która rozegrała się w latach 1954 — 1961 na terytoriach Niemieckiej Republiki Federalnej, Anglii, Kanady, Szwecji, Belgii, Szwajcarii, Japonii i Brazylii. Przekraczało to wszystko, co mogło być tworem wyobraźni człowieka.

Wszystko zaczęło się w 1954 roku w laboratoriach farmaceutycznej firmy zachodniemieckiej „Chemie Gruenthal GmbH” w Stolbergu w pobliżu Akwizgranu. Chemikom udało się wyizolować syntetyczny produkt ochrzczony nazwą „thalidomide”, który posiadał niezwykle właściwości uspokajające i nasenne. Po próbach na zwierzętach produkt znalazł się w 1947 r. w sprzedaży pod mianem Conterganu, Softenonu, Diastavalu lub Kevadonu, zależnie od wytwórni i kraju, zyskując sobie szybko prawo obywatelstwa. Podkreślano, że jest szczególnie zalecany, gdyż w największych nawet dawkach nie zagraża życiu pacjenta. Środki na bazie „thalidomide” podbiły rynki coraz to nowych krajów. Nie trwało to na szczęście długo.

Przed dwoma laty pediatrizy zachodniemieccy zostali zaalarmowani rosnącą liczbą wrodzonych noworodków. Wady wrodzone przewodu pokarmowego, pęcherza, genitalii, serca, straszliwa deformacja twarzy były najczęściej konstataowanymi schorzeniami. Niestety, to nie wszystko. Przychodziły na świat potworki bez palca lub też z dłońmi i stopami wyrastającymi bezpośrednio z kadruba. Anomalie tego typu znane pod nazwą „monstre phocomèle” uważano za rekwizyty

przeszłości, wzmiankowane w księgach średniowiecznych eskulapów.

Badania przyniosły rewelacyjne rezultaty. Okazało się niezbitie, że matkami anormalnych noworodków były kobiety, które używały środków uspokajających z zawartością „thalidomide”. W grudniu 1961 r. lek wycofano z obiegu. Tysiące lekarzy całego świata otrzymało rezultaty analiz.

Ocenia się, że w samej tylko Niemieckiej Republice Federalnej urodziło się trzy tysiące zdeformowanych niemowląt. W niektórych okęgach, a zwłaszcza w Nadrenii i Westfalii, jeszcze teraz notuje się trzy do dziesięciu analogicznych wypadków dziennie.

Francja uniknęła tragedii szczęśliwym zbiegiem przypadku. Lek na bazie „thalidomide” uzyskał już zezwolenie sprzedaży i wszedł do masowej produkcji. Nie znalazł się na rynku, gdyż w międzyczasie odkryto jego szkodliwe następstwa.

## Blaski i cienie telewizji

W jesieni ub. roku zapadła decyzja stworzenia drugiego programu emisji telewizyjnych. Szesć miesięcy upłynęło od tego czasu, a plany te nie doczekały się nawet początku realizacji. Tymczasem Włochy i NRF nadają po dwa programy, zaś W. Brytania przygotowuje się do trzeciego.

Jakie są przyczyny tej zwłoki? Najpierw trudności finansowe, ale nie w ścisłym tego słowa znaczeniu. R.T.F. posiada w rezerwie 100 milionów NF, a wpływy z samych opłat w roku bieżącym osiągną 584 mln NF. Wreszcie R.T.F. została upoważniona do rozpisania specjalnej pożyczki. O co więc chodzi? Ministerstwo Finansów jest zdania, że Francja cierpi na brak specjalistów w dziedzinie elektroniki. Drugi program oznaczałby więc w obecnych warunkach znaczny wzrost zatrudnienia w tej gałęzi przemysłu bez zwiększania jej zdolności produkcyjnej.

Inną przeszkodą jest brak w tej chwili odpowiednich pomieszczeń i „rezerwy emisji” ocenianej na minimum 300 godzin. **B. M.**



Czytajcie i prenumerujcie

„Tygodnik Polski”

AGENCE OFFICIELLE

PEUGEOT

GARAGE DE LA GARE

R. GOUBET

1, rue J. Guesde, Bruay-en-Artois Telefon: 65

KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Kredyt samochodowy

Stacja obsługi: mycie i smarowanie

Warsztat reperacji mechanicznych  
części zamienne oryginalne, fabryczne

Kontrola elektroniczna

Otwarty codziennie (również w soboty) od 8-jej do 12-jej i od 14-jej do 19-jej

# RATUNKU!

**W**YCHODZIŁO kiedyś w Paryżu czasopismo „Syrena”. Wyrażało poglądy polityczne kół odpowiedzialnych za klęskę wrześniową, które po zakończeniu wojny pozostały na Zachodzie i usiłowały objąć kierownictwo Emigracji polskiej i Wychodźstwa. Wśród Polonii francuskiej czasopismo nie znalazło uznania. „Połączono” je więc z podobnym organem w Londynie. Słowo „Syrena” dopisano w podtytuł do tamtejszego „Orla Białego”, czyli praktycznie wydawnictwo paryskie zlikwidowano. I słusznie. Wśród Wychodźstwa Polskiego we Francji „Syrena” nie miała niczego do szukania i zyskania. Przeciwnie, traciła z każdym numerem, aż stała się całkowicie niepotrzebna. Nawet dla swych „niepodległościowych” protektorów. Podtytułem w Londynie ratowano pozornie honor paryskiej ekspozytury. W stolicy Francji pozostały do dzisiaj resztki tej ekspozytury, które co jakiś czas dla podtrzymania wspomnianego podtytułu wypełniają w „Orle Białym” — „Listy znad brzegów Sekwany”.

W jednym z nich podniesiono wrzaskliwie larum przy akompaniamencie wysokich nut rzekomego patriotyzmu. Autor „*rabie w nim gorzka, przykra prawda*” — ostrzega przed „niebezpieczeństwem katastrofy”, wola o ratunek!

Cóż się takiego stało?  
„Reżim... odnosi nie byle jakie sukcesy!” — (pierwszy raz wyszło to chyba autorowi spod pióra) — „Krajowe Towarzystwo Łączności „Polonia” ma „metody dostosowane do polskiej mentalności, a w szczególności mentalności emigracyjnej. „Polonia” tę mentalność zna doskonale. W jej sztabie złożonym z 103 osób — uczeni, dziennikarze, księża-patrioci, literaci itd. — zasiadają znawcy zagadnień emigracyjnych, którzy lata spędzili na Zachodzie...”

Ratunku!!!  
Ale dlaczego, dlaczego?

Bo ci znawcy zagadnień emigracyjnych zwołują w lipcu we Wrocławiu zjazd przedstawicieli Polonii z różnych krajów pod hasłem „Wkład Pola-

ków, Polski i Polonii do kultury i cywilizacji świata”.

Ratunku! Trzeba przeciwdziałać! Niestety, nie jesteśmy już „silni” zwarci, gotowi” — woła dalej w swej korespondencji — „dla odmalowania ponurej rzeczywistości — krzyczy — natrafiam na przeszkody nie do pokonania”.

Trzeba to uzupełnić: ponurą rzeczywistość tzw. obozu „niepodległościowego”. Późno, bardzo późno ją zauważył. Co rozsądniejsi przedstawiciele „niepodległościowców” dostrzegli tę rzeczywistość dość dawno, niektórzy już wówczas — kiedy najwybitniejsi z nich zaleszczycką szosą opuszczali Kraj w najtragiczniejszej dla narodu chwili, uwożąc ze sobą żony i kochanki, wzmacniające teraz cyfrowo „niepodległościową” emigrację w Londynie.

Korespondent znad brzegów Sekwany dostrzeż swą ponurą sytuację dopiero w 1962 roku, ale bynajmniej nie daje za wygraną. Jest to mąż nieprzejednany i niezłomny! Ponieważ jednak niewiele mu już pozostało, więc w zdeterminowanym ataku piórem przeciwko „reżimowcom” nie przebiera w środkach. I to od samego nagłówka swego listu, któremu nadał tytuł: „Przed złotem piątej kolumny”. Tytuł, delikatnie mówiąc, mocno niefortunny. Piąta kolumna to przecież wynalazek hiszpańskiego generała Franco, nie mający nic wspólnego z ludźmi, których sam nazywa „reżimowcami”, a zupełnie nic z komunistami i socjalistami. Przeciwnie. Piąta kolumna została utworzona właśnie przeciw socjalistom i komunistom. Przecież to twór ideologicznie bliski sercu autora i innych publicystów londyńskiego organu.

Zjazdy Polonii zagranicznej odbywają się od kilku lat. Przybywają na nie zarówno działacze, jak i liczni Rodacy, bawiący w tym czasie w Kraju na wycieczkach lub w odwiedzinach u krewnych. Uroczystości Tysiąclecia podniosły bardzo wagę polonijnych spotkań w Polsce, nadały im charakter patriotycznych manifestacji. Odbyły się już zjazdy na polach Grunwaldu, w Warszawie, Gdańsku, Szczecinie, a tym razem Polonia zbierze się we Wrocławiu. Jest tu co zobaczyć i nad czym się

zastanowić. Przecież to miasto podniesione z ruin, w którym polskość odgrzebano spod pruskiej pałaty i hitlerowskich gruzów, miasto słowiańskich wykopalisk i tysiącletniego biskupstwa założonego przez Chrobrego, miasto polskiej nauki i polskiego przemysłu, Ossolineum i Pafawagu...

Ale autor listów znad Sekwany uważa, że stwierdzenie własnymi oczami, iż Wrocław to Polska — nie jakaś wyteoretyzowana — jak to mówili po wojnie „niepodległościowcy”, a jak by dziś chcieli widzieć Niemiec rewizjoniści — to dowód braku patriotyzmu i hańba. I żeby jakoś uargumentować swe pełne hysterii wołanie posuwa się do naiwnej insynuacji, że zjazd polonijny i udział w obchodach to robota na komendę (!) rosyjską (!) z Berlina (!), że „Krajowe Towarzystwo „Polonia” to ekspozytura specjalnego sztabu „Polonia” (!) utworzonego w Berlinie (!) we wrześniu 1955 przy Schadowstrasse Nr 1-b”, że wiceprezes Polonii Hanke to podkomendny generała Michajłowa z Berlina (!) i że zjazd we Wrocławiu odbędzie się z polecenia wydanego na Schadowstrasse Nr 1-b (!). No, bo skądże by „reżimowcy” mogli sami wpaść na pomysł obchodzenia np. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, albo na takie hasło jak „Wkład Polaków do cywilizacji i kultury świata”. Na to przecież w Polsce nikogo nie stać. Gdyby to oni, „niepodległościowcy”, właściciele patentu na patriotyzm — a to zupełnie co innego. Tylko oni, ich kilkudziesięciu czy kilkuset, są prawdziwymi Polakami, reszta z prawie 40 milionów w Kraju i na Wychodźstwie to tylko „naród idiotów”, jak mawiał ich patron „wielki marszałek”, którego imieniny obchodzą każdego 19 marca, chociaż od jego śmierci upłynęło już 27 lat. I nie widzą w tym żadnej śmieszności.

Rozpaczliwe wołanie w liście znad brzegów Sekwany kończy się takimi napuszczonymi pytaniami:

„Czy złot ten (we Wrocławiu) przejdzie wśród nas bez żadnego echa? Czy będziemy uważali, że o nim nic nie wiemy? Czy nie padnie żaden zdecydowany głos potępiający ten akt zdrady i głupoty?”

Tak! To niewątpliwie akt zdrady, ale ze strony wołających o ratunek, a byłby aktem głupoty ze strony tych, którzy by wołaniem rozhisteryzowanego korespondenta uwierzyli! Ale tych jest już niewiele, i z każdym miesiącem coraz mniej!

# PRASA PARYSKA O POLSKICH PRZEDSTAWIENIACH W TEATRZE NARODÓW

**P**OLSKA bierze co roku udział w paryskich festiwalach Teatru Narodów. W tym roku w gmachu Sarah-Bernhardt gościł stołeczny teatr „Ateneum” i wrocławski „Teatr Pantomimy”. Pierwszy wystąpił ze słynnym dramatem Williama Shakespeare’a pt. „Ryszard III” oraz barwną wiązką dawnych i nowszych polskich tańców i pieśni w układzie Leona Schillera pt. „Kram z piosenkami” („La Boutique aux Chansons”). Teatr z Wrocławia przywiózł szereg obrazów pantomimicznych pomysłu i reżyserii Henryka Tomaszewskiego.

Najbardziej (o czym już donosiliśmy) podobała się Paryżowi pantomima z Wrocławia — oryginalna i pełna pomysłowości. Z aktorów natomiast największe uznanie zyskał Jacek Woszczerowicz z „Ateneum”, wykonawca roli tytułowej w dramacie „Ryszard III”, jeden z nestorów scen polskich.

Oto kilka głosów prasy francuskiej:

## LE FIGARO

„Przedstawienie teatru „Ateneum” pozwala nam podziwiać piękną królową o dumnym obliczu — Halinę Kossobudzką. A także aktora doświadczonego, zręcznego, zdolnego, Jacka Woszczerowicza, który zdaje się przeżywał sam pełną satysfakcję, wyrażając głosem dźwięcznym i donośnym gniew, grozę i śmiech owego ułomnego księcia, skłonnego do grymasów, błazeństw i szaleństw, pełnego ambicji, cynizmu i pogardy.”

## l'Humanité

CINO HEURES DU MATIN  
ORGANE CENTRAL DU PARTI COMMUNISTE FRANÇAIS

„Teatr „Ateneum”, wokół którego grupują się najmłodszy i najbardziej odważni reżyserowie i dramaturgowie polscy, jest — wydaje się — rodzajem „Théâtre de la Cité”, tworzy zupełnie nowe ujęcie sceniczne dzieła Shakespeare’a.”

## COMBAT

LE JOURNAL DE PARIS

„Kram z piosenkami” jest jak gdyby rewią piosenek ukazanych w ich ramach historycznych, od połowy XVIII wieku — okresu panowania ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta, — poprzez czasy Księstwa Warszawskiego w początkach XIX wieku, aż do początków XX wieku, do piosenek powstałych pod wpływem cyganerii paryskiej oraz tradycji warszawskich przedmieść.”

## Le Monde

„Spektakl ten widzieliśmy w „Teatrze Narodów”, z kolei przejął go teatr „Athénée”. Przyjechał z Wrocławia. Oklaskiwano już za granicą — w Londynie, w Moskwie — ten zespół mimiczny kierowany przez Henryka Tomaszewskiego.

Gest wymaga tu podkładu muzycznego. Nie poddając mu się całkowicie — nie jest to bowiem taniec — nabiera jednak lekkości kadencji muzycznych. Podkreślony przez orkiestrę wyraz cielesny nie wystarcza sam sobie. Ta mimika taneczna nabiera często znaczenia symbolicznego...”

## Libération

„Pantomima jest językiem uniwersalnym. Gdy Marceau jedzie na tournée, rozumieją go równie dobrze w Izraelu, w St. Zjednoczonych jak i w ZSRR. Aktorzy polscy z „Teatru Pantomimy” z Wrocławia są również łatwo zrozumiali dla publiczności francuskiej wyrażając się ze znakomitą jasnością, a bez użycia słowa. Zespół, którym kieruje Henryk Tomaszewski, zaprezentował pantomimy zupełnie różne od Marceau i Ségala. U mimików francuskich widoczny jest wpływ mimodramy klasycznej od Debureau do Chaplina. U Polaków natomiast spogląda się poszukiwania, które można porównać do poszukiwań Bójarta czy też Robbisona w dziedzinie choreografii.”

## La tribune des Nations

„Na szczęście najlepsze przedstawienie pozostało i można je jeszcze zobaczyć: „Teatr Pantomimy” z Wrocławia zainstalował się na czas pewien w „Athénée”. I humor jest nieobcy temu teatrowi, jego bohaterowie w obrazie „Książka” nabierają temperamentu czytelników książki. Jeśli lubisz pantomimę, skorzystaj z pobytu w Paryżu teatru z Wrocławia. Nie pożałujesz”.



Elżbieta Czyżewska i Wiesław Gołas byli także bohaterami przyjęcia wydanego przez polską delegację w salonach Hotelu Martinez. Trzeba przyznać, że w tym szeregu cocktailów i przyjęć wydawanych przez poszczególne narody — polskie przyjęcie należy zaliczyć do najbardziej udanych. Sprawił to bez wątpienia ogólny prestiż, jakim, niezależnie od poszczególnych sukcesów i niepowodzeń, cieszy się polska kinematografia na Zachodzie. Przybyły wszystkie wybitne osobistości, biorące udział w Festiwalu, m. in. wybitny hiszpański reżyser Lui Barlanga, francuski popularny aktor François Reynaud, wiele najbardziej znanych gwiazd

— Nad jaką rolą Pan obecnie pracuje?

— Przygotowuję rolę w filmie młodego reżysera, Wańkowskiego, „Siedem zacych grzechów głównych”. Będzie to młody polski szlachcic, zawiadaka, trochę w typie Fanfana la Tulipe.

\* \* \*

Spotkałem państwa Kawalerowiczów w ogródku hotelu „Martinez”.

— Jak Pan zareagował na wiadomość o wybraniu Pana do jury Festiwalu w Cannes?

— Oczywiście wiadomość ta bardzo mnie ucieszyła, jest to rzeczywiście duże wyróżnienie. Wybór ten jednak zmusza mnie do zerwania z moją ulubioną zasadą: unikania kategorycznych ocen i wyroków. Cóż, teraz jednak trzeba będzie „sądzić”...

— Na czym polegają obowiązki członka jury?

— Są to, wbrew pozorom, żmudne obowiązki. Przede wszystkim muszą oglądać wszystkie filmy i nie wolno mi spać podczas projekcji, nawet jeśli film jest bardzo nudny.

— Wyjazd do Cannes przerwał Pańskie prace w Kraju...

— Nie, ponieważ właśnie przed wyjazdem skończyłem francuską wersję scenariusza „Faraona”, którą przygotowywałem z p. Claude Brulé. Film ten zrealizowany będzie razem z Francją.

— Czy mógłby Pan zdradzić nam nieco szczegółów dotyczących „Faraona”?

— Będzie to film barwny, na szerokim ekranie. Mimo to nie chciałbym, aby powstała jakaś „super-produkcja” w stylu amerykańskim. Będzie to przede wszystkim film psychologiczny i społeczny. Będzie to zresztą zgodne z intencjami wielkiego dzieła Bolesława Prusa.

\* \* \*

Na pytania „Tygodnika” odpowiada Lucyna Winnicka.

— Jak Pani się czuje na Lazurowym Wybrzeżu?

— Znakomicie. Byłam tu już w zeszłym roku, ale muszę przyznać, że w tym roku czuję się daleko lepiej. Może dlatego, że nie przyjechałam tym razem w charakterze aktorki, ale „żony jurora”. Dlatego chodzę na plażę, opalam się i kąpię. Muszę jednak przyznać, że tęsknię bardzo za córeczką. Ma teraz rok i 4 miesiące, a więc jest właśnie w najpiękniejszym wieku.

— Otrzymała Pani w tym roku nagrodę „Kryształowej Gwiazdy”, przyznawaną przez Francuską Akademię Filmową aktorkom francuskim i zagranicznym...

— Była to dla mnie radosna niespodzianka, tym większa, że wraz ze mną nagrodę tę otrzymała tak wybitna aktorka, jak Jeanne Moreau...

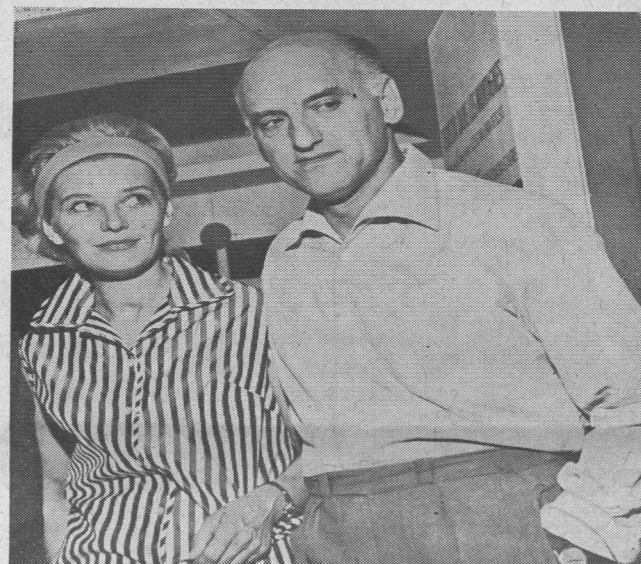
— Kiedy odbędzie się wręczenie nagrody?

— Prawdopodobnie w czerwcu, w Paryżu.

— Ostatnie pytanie: Pani największe zamilowanie?

— Nie, nie mam „hobby” — śmieje się pani Winnicka — chyba moja córeczka... K. E.

### Dokończenie ze str. 3



Reżyser Jerzy Kawalerowicz z żoną, aktorką Lucyną Winnicką, u dołu — pani Kawalerowiczowa ze swym „hobby”... córką



### PKF NAJLEPSZA

Polska Kronika Filmowa od dawna cieszy się zasłużonym zainteresowaniem i uznaniem w Kraju i na świecie nie tylko ze względu na dobre informacje, ale i wciąż zmienną, świeżą, często dowcipną formę. Toteż ze zrozumiałym zadowoleniem została

przyjęta wiadomość: wielką międzynarodową nagrodę na rok 1962 po 3-dniowym konkursie prasy filmowej w Cannes otrzymał właśnie PKF (równorzędnie z drugą I nagrodą dla niemieckiej kroniki Deutsche Wochenschau).

# CREDIT du NORD

założony w 1848 roku

**NAJWIĘKSZY PRYWATNY BANK FRANCUSKI**

Wszelkie operacje bankowe  
Wystawianie bonów kasowych  
Rachunki bieżące  
Pożyczki

20, rue de la Republique  
Bruay - en - Artois

ORAZ W LICZNYCH ODDZIAŁACH  
W NORD i PAS-DE-CALAIS

# CITROEN

*ma zaszczyt zaprezentować  
pełną serię  
swych samochodów*

Wszystkie modele wypróbować możecie  
w Zakładach **HERMEREL**

Wpłacając 150 NF miesięcznie  
staniesz się właścicielem 2 CV lub AMI 6

Informacji udzielają:

**Zakłady HERMEREL**  
AU CERCLE à BRUAY-EN-ARTOIS



W oczekiwaniu na znak dyrygenta trzeba się posilić. Walenie w bęben, długi pochód i ciągłe skupienie uwagi — to wszystko wymaga siły...

# PIERONA!

**G**RAJA! I to jak! Nie tylko głośno, ale i dobrze! Bardzo dobrze! 3000 muzyków z 70 orkiestr kopalnianych, górniczych i kolejowych przedstawiło się najpierw w pochodzie, a później w zbiorowym koncercie w Katowicach. Był to nie lada koncert, a i program miał nie byle jaki, obejmował m. in. polonezy Chopina, co wymagało od wykonawców wysokiej klasy. Oprócz przeżyć muzycznych, których dostarczył ten jedyny w swoim rodzaju występ, było się czemu przyjrzeć, o czym zresztą świadczą nasze zdjęcia.

UN CONCERT comme il y a peu! 3.000 musiciens de 70 orchestres de mineurs, réunis à Katowice ont soulevé l'enthousiasme du public. Et pourtant ils avaient choisi un programme difficile qui comprenait p. ex. les polonaises de Chopin!



Flet to trudny instrument. Nuty trzeba przypiąć do własnego rękawa a jest to wyczyn nie lada



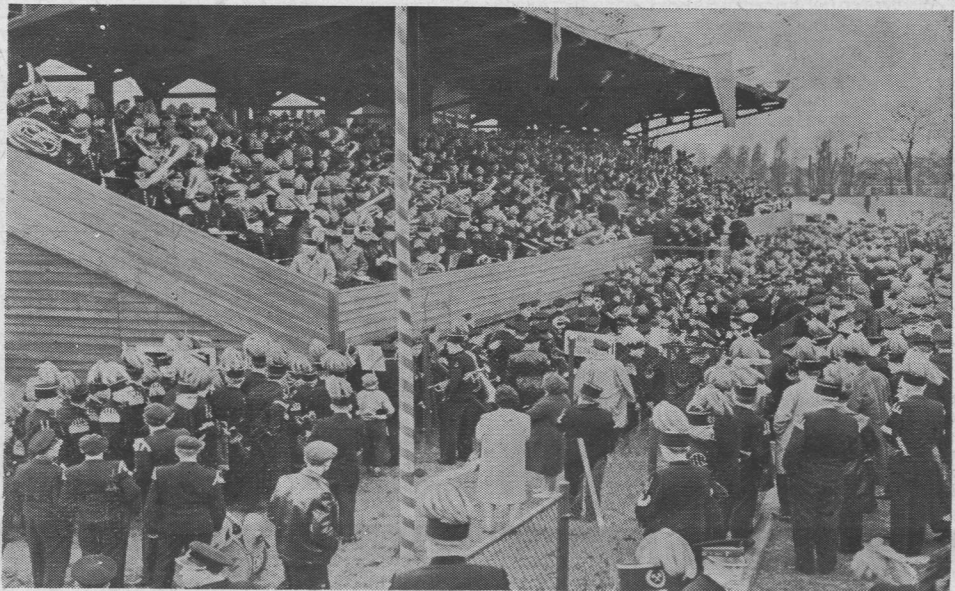


Praca i radość widoczne są na niemiłej twarzy doświadczonego górnika. Praca na dole wyryła swoje piętno, udział w tak dużej i dobrze zgranej orkiestrze przynosi wytchnienie i zadowolenie „fedrującym” górnikom

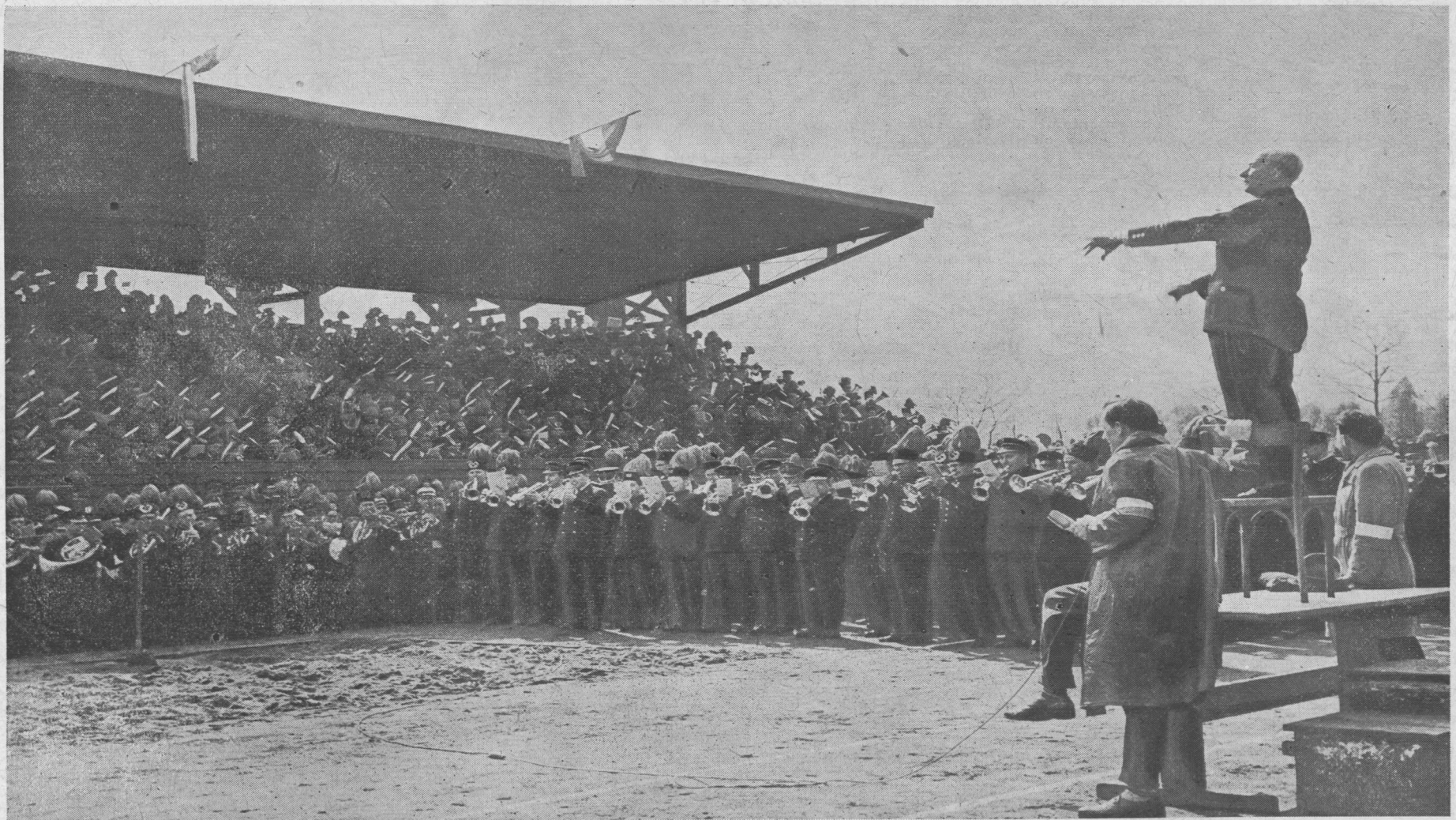


Pochód 70 orkiestr otwierał zespół kopalni „Katowice”, jako że jest to pierwsza kopalnia w stolicy czarnego zagłębia, w województwie katowickim na Śląsku

Po pochodzie orkiestry zebrały się na boisku sportowym, gdzie odbył się koncert. Trybunę i miejsca pod nią zajęli tym razem wykonawcy, publiczność zaś ustawiła się na polu piłkarskim i obserwowała z zainteresowaniem grę tych orkiestr



# ALE GRAJĄ!



Wszystko gotowe! Uwaga 3000 muzyków skupiona na pałeczce pana Tomasza Kuli, dyrygenta orkiestry z Huty Kościuszko w Chorzowie, któremu przypadł rzadki zaszczyt prowadzenia koncertu w gronie tak dużej orkiestry dętej a jednocześnie na tak dużym obiekcie sportowym jakim jest stadion

## Bohaterskim partyzantom



W Warszawie dokonano odsłonięcia Pomnika Partyzantów w 20 rocznicę podjęcia aktywnej, zbrojnej walki z okupantem hitlerowskim. 15 maja 1942 roku w okolicy Tomaszowa Mazowieckiego wyruszył do boju pierwszy oddział partyzancki pod wodzą studenta Politechniki Warszawskiej Franciszka Zubrzyckiego. Tylko w latach 1942—1943 polskie siły partyzanckie wiazały walką blisko 20 dywizji niemieckich, dezorganizując skutecznie dostawy broni i wojska na front wschodni. Żołnierze podziemnej armii polskiej dobrze zasłużyli się Ojczyźnie i przyspieszyli jej wyzwolenie.

Pomnik Partyzantów stanął u zbiegu Nowego Światu i Alei Jerozolimskich. Symbolizuje on walkę i zwycięstwo.

## Piłki wałbrzyskie skaczą w 7 krajach

Wytwórnia sprzętu sportowego w Wałbrzychu otrzymała zamówienia na piłki do gry w koszykówkę, siatkówkę, piłkę nożną. 25 tys. wałbrzyskich piłek zamówiły — Belgia, Szwajcaria, Kanada, Syria, Liban, Irak.

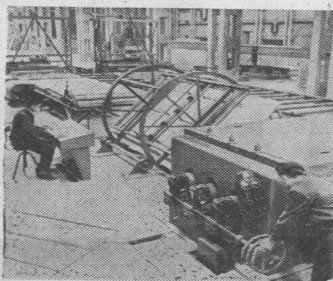
## Jak w akwarium

Nowe, słiczne kioski z kwiatami otrzymuje teraz Warszawa. Wprawdzie dotychczasowe, wielkie parasole wyglądały romantycznie i po staroświecku sentymentalnie, ale nowoczesne, szklane budki są wyjątkowo udane. Gdy wiosna i lato przyniosą coraz więcej pięknych kwiatów — takie kolorowe „akwaria” są prawdziwą ozdobą ulic.



## Gdzie załoga?

Jak to gdzie? Cała załoga fabryki na stanowiskach! Jest to bowiem wnętrze zautomatyzowanej fabryki budowlanych płyt wiórowych w Nidzie koło Rucianego (Mazury)



## Wawel przemówi przez Wrocław

Zamek Wawelski zostanie radiofonizowany dla potrzeb turystycznych. Projekt i aparatura skomplikowanej radiofonizacji Wawelu, którą będą obsługiwali przewodnicy, powstaje w Zakładzie Urządzeń Teletransmisyjnych w Politechnice Wrocławskiej. Zespół 24 magnetofonów będzie dysponował — obok polskiego — objaśnieniami w kilku głównych językach świata, m. in. po francusku.

## Jeszcze raz nafta

Ropa naftowa w Rybakach jest już normalnie eksploatowana. Lecz poszukiwawcze wiercenia na Niżu Polskim, na Ziemi Lubuskiej nad Odrą, przyniosły nowy sukces: drugi szyb roponośny stanął w rejonie Nowej Soli.

## 7 dni W SKRÓCIE

**WARSZAWA** — Na 3 miesiące udała się samolotem do Algierii pierwsza polska ekipa lekarsko-pielęgniarska, wysłana na prośbę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dla opieki nad zdrowiem repatriowanych uchodźców.

**KROSNO** (Rzeszowskie) — Dział miejscowego muzeum poświęcony dziejom eksploatacji szybów naftowych przekształcony został w jedyne w Polsce i Europie samodzielne muzeum historii przemysłu naftowego.

**SKOCZÓW** (Katowickie) — Zakłady Przemysłu Wełnianego wyprodukowały pierwszą próbną partię koców ze sztucznego włókna, polskiej anilany. Kocce okazały się lżejsze, cieplejsze i co najważniejsze — tańsze od wełnianych.

**DZIWNÓW** (Szczecińskie) — Rozpoczęła pracę nowa, automatyczna latarnia morska, która nie wymaga obsługi latarnika. Wysztaficy o zmroku przekreślić kontakt.

**KROŚCIENKO** (Krakowskie) — Od 21 do 24 czerwca odbędzie się największa międzynarodowa impreza kajakowa — XXI spływ na Dunajcu. Tegoroczny spływ od-

będzie się na 2 trasach — Dunajcem z Nowego Targu oraz Popradem z Muszyny. Meta na Dunajcu w Nowym Sączu.

**SANDOMIERZ** (Kieleckie) — Rozpoczęto budowę wytwórni pasz treściwych. Od 1964 r. co roku 50 tys. ton pasz dla bydła i trzody.

**DARŁOWO** (Koszalińskie) — Otwarto wytwórnię „silorybu” odtłuszczonego. Codziennie dostarczać będzie 70 ton tej wartościowej paszy białkowej dla bydła i trzody chlewnej.

**KĘDZIERZYN** (Opolskie) — Gotowe są już projekty 12 wysokościowych jedenastopiętrowych budynków mieszkalnych, których budowa rozpocznie się wkrótce.

**SZAMOTULY** (Poznańskie) — Społeczeństwo powiatu pierwsze w województwie wykonało w pełni wpłaty na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Wpłynęło 2.296.000 zł.

**ŻELAZOWA WOLA** (Warszawskie) — W chopinowskim parku uroczyste zasadzono rzadkie drzewka i krzewy, stanowiące dar rządu kanadyjskiego.

**ŁÓDŹ** — 50-lecie działalności zawodowej i społecznej obchodził znany adwokat Mieczysław Jarosz, pamiętny m. in. z obrony oskarżonych w procesie brzeskim w latach 1931—1932. Minister Sprawiedliwości Rybicki udekorował jubilata Oficerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski.

**CHMIELNIK** (Kieleckie) — Rozpoczął już produkcję ciągną pierwszy w Kraju zakład przeróbki ilu bentonitowego, cennego surowca ceramicznego dla budownictwa. Już w tym roku przerobi się 10 tys. ton.



## Obraz sprzed 5 wieków

Z okazji 100-lecia w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto wystawę obrazów zakupionych w roku 1862 przez pierwszego dyrektora

Muzeum Narodowego w Warszawie Justyniana Karnickiego. Na zdjęciu: tryptyk „Opłakiwanie Chrystusa” — Jean Bellegambe (1470-1533 r.)

## Kennedy w Jeleniej Górze

Wyrwałym kolekcjonerem autografów słynnych ludzi jest 24-letni Edward Kuc w Jeleniej Górze. Jego zbiór liczy już sto kilkadziesiąt listów

z różnych stron świata od wybitnych mężów stanu, artystów, sportowców. Niedawno departament stanu USA nadał w imieniu prezydenta Kennedy'ego podziękowanie za widokówkę z Jelenią Górą oraz fotografię prezydenta z jego autografem. Edward Kuc posiada listy od radzieckich kosmonautów Gagarina i Titowa, prezydenta Jugostawii Tito, prezydenta Zjednoczonej Republiki Arabskiej Nassera, premiera Afganistanu Dauda, pisarza amerykańskiego Steinbecka, piłkarza klubu Real Madrid di Stefano, własnoręczny list od „króla gangsterów” Lucky Luciano napisany na kilka tygodni przed jego śmiercią i wiele innych. Trzeba stwierdzić, że pan Kuc nie tylko zna kilka obcych języków i ma szczególną zdolność redagowania listów z prośbą o autograf z uwzględnieniem pozycji i zawodu adresata.

## Żnińskie ambicje

Obywatele 700-letniego miasta w woj. bydgoskim,



Żnina, od kilku lat prawniwalili się z załogą państwowego gospodarstwa rolnego w Marcinkowie Dolnym o znajdujący się w parku tego gospodarstwa jedyny w województwie pomnik Chopina. Spór został rozstrzygnięty — pomnik stanie w Żninie w jego Parku Siedemsetlecia. Ba, Żnin jest taki ambitny, że postanowił również mieć hejnał — jak sam Kraków — i ze szczytu wieży ratuszowej rozbrzmiewa melodia, oparta o regionalne pieśni Pałuk, skomponowana przez poznańskiego kompozytora A. Młodziejowskiego.

## Szkoła katów do wynajęcia

Nie wiadomo, czy wszyscy turyści będą chcieli tu nocować, zwłaszcza co bojaźliwsze panie... W Bieczu, zwanym „Małym Krakowem”, w tyśiącletnim mieście w woj. rzeszowskim, pełnym wspaniałych zabytków — remontuje się bowiem w częściowym przeznaczeniu na schronisko turystyczne basztę, w której w XVII wieku mieściła się słynna szkoła katów. Prace budowlane i konserwatorskie prowadzi się także w Bieczu w gotyckiej wieży ratuszowej oraz w pięknym, gotyckim 650-letnim kościele.

## Najlepszym rybakiem... bokser

Wzorem zachodnioeuropejskich przedsiębiorstw i organizacji rybołówstwa morskiego także i gdyńskie przedsiębiorstwo połowowe „Dalmor” postanowiło przyznawać co roku swoim najlepszym rybakom honorowe wyróżnienia. Za ubiegły rok pierwszego „Srebrnego Sledzia” otrzymała załoga trawlera „Przemsza”. Kapitanem „Przemszy” jest Bolesław Iwański, dawniej — znany i ceniony bokser-amator, od kilku lat — znany i ceniony dowódca trawlera. W 1961 roku jego załoga złowiła dokładnie dwa razy więcej ryb niż wymagał od niej „Dalmor”.

## Najmilsza



Najpiękniejsza, najzgrabniejsza, słiczne panny zdobywają różne tytuły, ale — niech kto mówi co chce — tytuł najmilszej przynosi największy zaszczyt. W Krakowie na Juwenaliach Najmilszą Studentką została Anna Wąsik z krakowskiej Wyższej Szkoły Rolniczej. Prawda, że miła?



# NAJMNIJSZE MIASTO POLSKI

Miasteczko jest spokojne i zadumane, senne i ospałe, ale nie zawsze ciche. Zwłaszcza gdy dzieciarnia chmarą wylegnie na ulice, między ogrody i nadrzeczne łęgi. Lędyczek ma jeszcze tę cechę, że mieszkają tu albo dorośli, raczej w starszym wieku — albo właśnie dzieci. Młodzież najczęściej wędruje w „szeroki świat” w poszukiwaniu pracy, ciekawszego, bardziej dynamicznego życia. A dzieciaki — stanowiące blisko 50 proc. ludności — świetnie się czują w pięknej, malowniczej i zdrowej okolicy. Gdy ta „szarańcza” wybiegnie ze szkoły i przedszkola — Lędyczek jest tak gwarny i ruchliwy jak milionowa metropolia. Wszędzie ich pełno. Z dziećmi wiążą się też ogólnomiasteczkowe wydarzenia i okoliczności — narodziny młodego mieszkańca (w ub. roku przyszło ich na świat czterech) — są okazją do spotkania i święta całej ludności. Tak samo ślub — choć ostatni był tu przeszło rok temu, wesele do dziś jest wspomniane przy każdej okazji. Wszyscy bowiem się tu znają — i gdy Jan mieszkający pod lasem kichnie, to Michał znad rzeki — życzy mu głośno przez całe miasteczko: „Na zdrowie”.



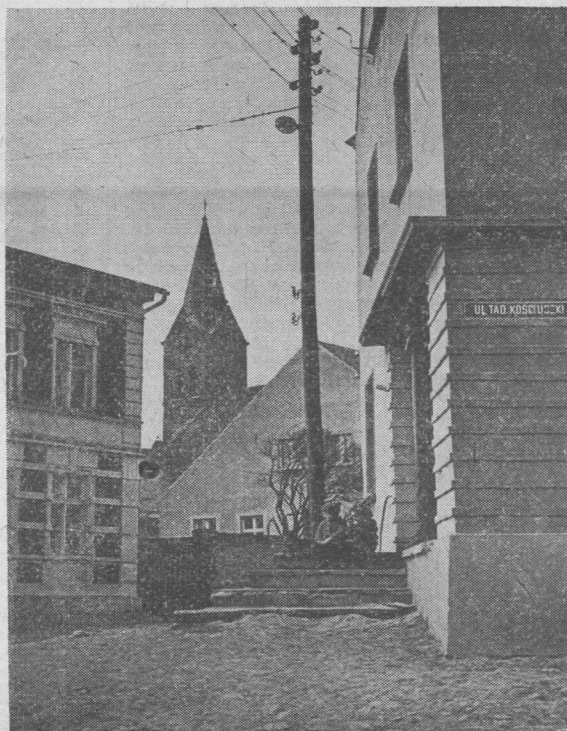
Lędyczek, choć leżący nieomal „na końcu świata” nie jest od niego zabity przysłowioowymi „dechami”. Dwie asfaltowe szosy, krzyżujące się w miasteczku, autobus, który kilka razy dziennie zatrzymuje się na rynekczku — łączą miasto z Krajem: z powiatowym Złotowem, pobliskim Szczecinkiem i Człuchowem, bardziej odległym Koszalinem czy Bydgoszczą. W miasteczku raz w tygodniu jest kino, biblioteka licząca 3 tys. tomów ma na liście czytelników prawie wszystkich obywateli, są nawet 3 telewizory, przy których wieczorami spotykają się młodzi i starzy. Świetlica też działa, a ostatnio nawet zorganizowano tu kurs motorowy.

Taki właśnie jest Lędyczek. Mały, mający jednak własne złe i dobre chwile, i własne, samodzielne życie.



Z ganku wieży u fary — miasteczko widać jak na dłoni. Leży sobie u dołu, spokojne, czyściutkie, ciche — jakby drzemiące w wiosennym słońcu. Miasteczko — unikat. Nazywa się Lędyczek i jest najmniejszym miasteczkiem w Polsce. Leży w woj. koszalińskim, pow. Złotów. W jego 50 domach stojących przy 11 uliczkach żyje 421 mieszkańców. A są przecież wsie w Kraju, ciągnące się kilometrami ulicówki — liczące po kilka tysięcy dusz. Lędyczek — to jednak nie wioska. Miasto, trochę dumne ze swej rangi, mające Miejską Radę Narodową z przewodniczącym i własne miejskie sprawy.

Kiedys przed laty modna była piosenka o małym miasteczku. Grano ją w Polsce w



radio. Bębniły orkiestry po kawiarniach, chrypiały adaptery ze zdartych płyt. Zaczynała się chyba tak:

*„Jest miasteczko co nad rzeczką, wśród  
ogrodów śpi.  
Monotonnie w tym miasteczku przemi-  
jąją dni.  
Dzień podobny do dnia, tydzień do ty-  
godnia.  
Po uliczkach wolnym krokiem, chodzi  
senny czas...”*

Wypisz — wymaluj — Lędyczek. Z tą tylko chyba różnicą, że gród ten szczyty się nie jedną, ale aż czterema rzeczkami: Gwdą, Dobrzyńką, Czarną i Szczeczoną, które właśnie przy lędyczkowych murach łączą swe wody.

Ale Lędyczek żyje teraźniejszością. Od chwili gdy wiosną 1945 r. osiedliło się tu pierwszych 12 rodzin — Lędyczek ma inne, mikro-sprawy i mikro-problemy. Najpierw była batalia o zachowanie praw miejskich. Chciano Lędyczek zamienić prosto na wioskę. Co to za miasto z 400 mieszkańcami, bez zakładu przemysłowego. Ale co to i za wioska — gdzie nie ma rolników, a mieszkają sami robotnicy zatrudnieni w nadleśnictwie, przy wyrębie i sadzeniu lasu, zbieraniu w sezonie jagód, ziół i grzybów. Pozostało więc miasteczko — małe jak „pięć minut na małym zegarku” — ale zawsze miasteczko. Tu na sesję Rady Narodowej schodzi się cała dorosła ludność miasteczka, zaciekle dyskutując o swych sprawach, a po sesji wszyscy uczestnicy wraz z lokalnymi władzami idą nad rzekę na ryby. To hobby ogólnomiasteczkowe. Od najmłodszego do najstarszego siedzą nad jedną z czterech rzeczułek, godzinami śledząc tańczący na końcu żyłki korkowy spławik. Ponoć nawet pstrąg — rybi arystokrata — tu się trafia

Lędyczek nie ma wiekowych, starych tradycji. Powstał w okresie wojen napoleońskich — a 150 lat to niewielki szmat czasu w historii. Nie ma też wspaniałych zabytków ani pamiątek. Na uwagę zasługuje tylko pseudogotycki kościół, którego czerwona ceglasta wieża góruje nad dachami miasta, i piękny, miedziany żyrandol, arcydzieło starej rzemieślniczej roboty — wiszący w prezbiterium przed głównym ołtarzem. Na starym cmentarzu znaleźć też można kamienne nagrobki o zatartych napisach, gdzie z trudem sylabizując gotyckie litery odczytać można rdzennie polskie nazwiska starych mieszkańców miasta nad Gwdą. To zachowane do dziś ślady dawnej polskości tych ziem, strzępy kroniki dziejów i świadectwo pochodzenia ich mieszkańców.

C'est la plus petite ville de Pologne: à peine 50 maisons où vivent 421 habitants. Silencieuse, propre, bercée par de souffle du vent et le clapotis de quatre petites rivières — Lędyczek est née du temps des guerres napoléoniennes. Aucun monument à l'exception d'une église pseudo-gothique. Mais lorsque les enfants (la moitié de la population!) envahissent les rues au sortir de l'école on se croirait dans une métropole. Un cinéma ambulant vient ici une fois par semaine. Une bibliothèque fonctionne et les premiers trois téléviseurs ont fait leur apparition.

En somme, c'est une grande famille dont le pêché mignon est la pêche. Dame, avec quatre rivières!





Chrzanów rozrasta się i unowocześnia. Szybkimi krokami wkracza tu mechanizacja. Zarejestrowano 3,5 tys. samochodów i tyleż samo motocykli. Dachy prawie wszystkich domów pokrywają gęsto anteny telewizyjne i radiowe

## NOWA HISTORIA STAREGO CHRZANOWA



Nieopodal targu jest stacja autobusowa. Stąd do 45-tygodniowego Jaworzna co pół godziny odjeżdżają czerwone autobusy polskiej produkcji. Tu poznałam młodą mamę, gdy kupowała swoim dzieciom drewniane koniki. 6-letni Andrzej i 4-letni Zbyszek mówią po polsku i po francusku. P. Helena Kania-Gibas bardzo serdecznie wspomina Belgię, a zwłaszcza miasto, w którym się urodziła, to jest Charleroi Dampremy — Belgia

**M**IASTO Chrzanów jest stare. Należy do woj. krakowskiego, a położone jest mniej więcej w połowie drogi z Krakowa do Katowic. Według zachowanych dokumentów istniało już w XII wieku. Ale jaskinie w pobliskich osadach, budowle nawodne w niedalekiej Kwaczale oraz liczne grodziska rozsiane w okolicy Oświęcimia świadczą, że region ten tętnił życiem już w czasach przedhistorycznych.

Mieszkańcy miasta zapisali piękną kartę w historii ziemi krakowskiej. Do dziś zachował się dokument z podpisem Tadeusza Kościuszki, wyrażający podziękowanie dla społeczeństwa chrzanowskiego za pomoc dla walczących pod Racławicami. Również w czasie Wiosny Ludów w 1848 r. mieszkańcy powiatu pod wodzą Józefa Patelskiego z Kwaczali i sztygara kopalni jaworznickich Lewickiego zorganizowali pomoc walczącym powstańcom. 20 lutego hufiec konny uderzył na wojska austriackie w Chrzanowie i po zwycięstwie ruszył na Kraków. W latach ostat-

### Wspomnienia zachowane z Ojczyzny i dzień dzisiejszy

Pani Helena Gibas pokazuje Chrzanów swoim siostrzom z Chatle-neau i Leral-Crahen-nes i wszystkim Rodakom, związanym rodzinny węzłami z miastem oraz okolicą

niej wojny Niemcy wymordowali z miejscowych obywateli kilka tysięcy Żydów w sąsiednim Oświęcimiu. Dużo można by pisać o historii tego starego grodu i jego bohater-skich mieszkańcach.

Współczesny Chrzanów to miasto przemysłowe o ok. 20 tysiącach mieszkańców. Już nikt stąd nie wyjeżdża w świat za chlebem. Tylko w 1961 r. zatrudniono w powiecie chrzanowskim 47 tysięcy osób, z czego 34 tysiące w przemyśle. Nie wystarcza rąk do pracy, więc dojeżdżają tu ze Spytkowic, z Liszek i innych sąsiadujących z powiatem wsi. Informuje nas o tym p. Helena Gibas, urodzona i wychowana w Belgii, która bawiła w Chrzanowie przed kilku laty przez dłuższy okres czasu i teraz przyjechała do Polski na stałe wraz z mężem.

— Bardzo dużo zmieniło się tu przez ostatnie 6 lat — mówi p. Kania-Gibas. — Pociąg elektryczny połączył Kraków z Katowicami. Rozbudowano fabrykę lokomotyw, buduje się największą w Kraju elektrociepłownię Siersza II, rosną zakłady górniczo-hutnicze w Trzebieńce. Rozbudowuje się okoliczne kopalnie: „Siersza”, „Janina”, „Sobieski”. W Chrzanowie zbudowano kombinat mięsny. A jak rośnie przemysł, to i osiedla mieszkaniowe powstają jak grzyby po deszczu.

tem tłumacząc: że wielkie defraudacje zdarzają się w każdym kraju, że w Polsce walczą się skutecznie z malwersantami.

— Widzicie — mówię do kolegi — wyście tę wiadomość przeczytali w gazecie niechętnie ustosunkowanej do Polski, a która czerpie swoje informacje z prasy krajowej. Prasa krajowa pisała o tej sprawie, tak jak i o wielu bolączkach polskiego życia — aby poinformować opinię, aby wskazać na przyczyny zła i aby w jakiś sposób starać się temu złu zaradzić. Natomiast dla tej gazety emigracyjnej wiadomości podane przez prasę krajową stały się jeszcze jednym pretekstem do potępienia Polski w ogóle. Gazeta przedstawiła fakty tak, że jej czytelnikowi wydaje się, iż defraudacje mają miejsce jedynie w Polsce.

Tak my sobie rozmawiamy. Rozmawiamy długo, ale ja nie żałuję czasu. Zauważam bowiem, że mój kolega zaczyna dochodzić powoli do przekonania, że jest tylko jedna Polska — ta, która leży nad Wisłą i Odrą, i że będąc Polakiem i człowiekiem rozumnym można być tylko „za” tą Polską.

Wracam teraz do ostatniej naszej rozmowy, której fragment spisałem na początku tego listu. Eks-prezesowi ktoś musiał dużo nagadać na temat

## ROGER BEGHIN

18 i 20, rue Alfred Leroy (obok Liceum)  
Bruay-en-Artois (P. de C.)

Papeteria

Księgarnia

Galanteria skórzana

Specjalista piór wiecznych

STOP!

UWAGA!

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

„CESAR — TAILLEUR”

41, rue R. Salengro (na przeciw Stade-Parc)  
Bruay-en-Artois

— Tylko na miarę —

Wykonuje wszelkie prace krawieckie. — Krój nowoczesny i klasyczny. — Bogaty wybór towarów francuskich i zagranicznych. — Na życzenie udaje się do klienta

## OBUWIE CENDRILLON

Nowy adres w centrum miasta

3. rue H. Cadot

BRUAY-EN-ARTOIS

BAILLY — SEDUCTA — UNIC

i wszystkie znane marki

## EVERSUPER

AU SOLDAT LABOUREUR

Place d'Armes, Douai (Nord)

UBRANIA MĘSKIE

## LISTY Józefa Grzybka

Panie Redaktorze!

— Wy, Grzybek, tak jesteście za obecną Polską, że mówicie i piszecie tylko o tym, co w Polsce dobre, pozytywne.

O sprawach rażących nie chcecie słyszeć, nie chcecie ich widzieć. A zresztą, choćbyście o takich sprawach w Waszych „listach” napisali, to i tak redaktor by Wam tego nie opublikował! Wy wszyscy jedno tylko umiecie: chwalić!

I mój rozmówca machnął ręką.

Rozmowa, której fragment przytoczyłem wyżej, miała miejsce kilka dni temu. Moim rozmówcą był jeden z dawnych prezesów Komitetu Towarzystwa Miejscowych naszej kolonii, dobry chłop, ale człowiek staby, nie mogący, czy też nie umiejący wyzwolić się spod wpływów różnych „prawdziwych patriotów”, których cechą charakterystyczną jest brak poszanowania dla cudzej opinii. Ten mój kolega kupuje i czyta „Tygodnik”, ale czyta go dopiero po zamknięciu się w domu na cztery spusty, o-

bawia się bowiem, że któryś z „prawdziwych patriotów” może go zastać z naszym piśmie w rękę i ogłosić go w kolonii „reżymowcem”...

Są takie dni, kiedy byłby ów prezes powiada do mnie:

— Macie rację Grzybek. My bez Polski, w oderwaniu od Polski, nic zdziałać nie możemy. Trzeba raz na zawsze przestać dzielić Polonię na „niepodległą” i „reżymową”. To jest przecież absurd! Toć my wszyscy swoi!

I są też takie chwile, kiedy ten sam człowiek przychodzi i mówi:

— Co Wy na to powiecie, Grzybek?!

Czytałem w gazecie, że w Bielsku-Białej jacyś dyrektorzy i inżynierowie znowu nakradli wetny za paręset tysięcy złotych! Taki jest porządek w tej Polsce Ludowej! Dyrektorzy kradną, a kto cierpi? Wiadomo: robotnik!

W takich wypadkach słucham do końca (choć za czasem krew mnie zalewa) i po-

„Tygodnika”: że niby piszący w „Tygodniku” — a w tej liczbie i ja — wszystko tylko w Polsce chwala, a gdy w krajowym życiu społecznym zaczynają występować jakieś objawy chorobowe — wówczas nabierają wody w gębie.

Zobaczmy, jak to jest z tym „chwaleniem”. Weźmy do ręki np. numer ostatni z dnia 29.IV.br. Czy można nazwać „chwaleniem” artykuł informacyjny o Łądku-Zdroju? Albo — w rubryce „Prosto z Polski” — notatki o festiwalu polskich chórów, o odkryciach w Głogowie czy też o owczych pięcioraczkach? A może „chwaleniem” jest w rubryce „7 dni w skrócie” informacja o najnowocześniejszym w Polsce zakładzie ceramicznym w Teodorach w woj. łódzkim?

Te wszystkie pytania stawiałem koledze prezesowi z numerem pierwszomajowym w rękę. I prezes musiał przyznać, że nie miał racji.

— Widzicie — powiedziałem. — Mnie osobiście takie informacyjne pismo podoba się. A co do niedociągnięć i braków polskiej gospodarki, to powiem Wam tylko tyle: one są, one istnieją i nikt nie myśli ich ukrywać. Ale przecież nie one stanowią o rozwoju Polski. Czyż pewne nieuniknione (bo ludzie, jak wiecie, są tylko ludźmi) potknięcia mają nam przesłonić wielką pracę naszego narodu, budowę

nowoczesnej, przemysłowej Polski, Polski jakiej jeszcze nigdy nie było?! Patrzcie: cały świat podziwia pracę naszego narodu, a tutaj niektórzy z nas, Polaków, uparcie szukają dziury w całym i powiadają, że to wszystko — cała praca, wszystkie osiągnięcia — że to wszystko na nic, bo w Bielsku-Białej czy też w Pacanowie jakiś kobyli syn zdefrudował tyle i tyle tysięcy złotych! Powiedźcie: czy tacy ludzie nie ruszają rozumem jak martwe cięło ogonem?!

Zapaliliśmy po papierosie, po czym powiedziałem jeszcze: że o tych naszych rozmowach napiszę w „Tygodniku” i że na pewno Redaktor ten list wydrukuję.

Józef



z Nordu

PS. — Panie Redaktorze! Napisał mi Pan, że prawdopodobnie w niedziele rano wpadnie do nas ktoś z Redakcji. Otóż, niestety, nas nie będzie w domu już od samego rana: wszyscy jedziemy do Bruay, dokąd jesteśmy zaproszeni na obiad do znajomych. Zatem — zobaczmy się po południu — na Ziocię!

## WIZYTY U FRANCUSKICH NAUKOWCÓW CZŁONKÓW POLSKIEJ AKADEMII NAUK

# BYĆ POLIGLOTĄ PIĘKNA POLSKA TRADYCJA

**O**DWIEDZILIŚMY ostatnio profesora Emila Beneviste, znanego lingwisty, którego prace naukowe dotyczące zagadnień językowych znane są we Francji i za granicą. Urodzony w Paryżu, tu ukończył szkołę powszechną, średnią i studia uniwersyteckie, a następnie poświęcił się karierze naukowej. Profesor Beneviste ma obecnie katedrę w Collège de France i Ecole des Hautes Etudes, wykłada lingwistykę i teorię języków.

Co to jest lingwistyka? Jest to nauka historyczna i porównawcza o językach.

Nie tylko badania prowadzone nad językiem polskim, ale również i sentyment dla Polski profesora Beneviste skłoniły go do nawiązania i utrzymania ścisłych stosunków z polskimi naukowcami i śledzenia osiągnięć polskiej nauki. Profesor wspomina z szacunkiem takich językoznawców polskich, jak Jan Baudouin de Courtenay (1845—1929), którego prace są znane daleko poza granicami Polski, profesora Jana Rozwadowskiego (1867—1935). Łączą go bliskie stosunki z profesorem Kuryłowiczem, członkiem Polskiej Akademii Nauk i prezesem jej sekcji lingwistycznej. Ten ostatni studiował w Paryżu około r. 1925 razem z naszym rozmówcą pod kierunkiem profesora A. Meillet. Od-tąd datuje się przyjaźń obu wybitnych językoznawców: polskiego i francuskiego.

Gospodarz z wielkim zadowoleniem informuje nas, że profesor Kuryłowicz w r. 1939 otrzymał zasłużone odznaczenie, został mianowany członkiem-korespondentem „Académie des Inscriptions et Belles Lettres” (jedna z pięciu akademii wchodzących w skład tzw. Institut de France), a w 1957 roku otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Paryskiego. Prof. Beneviste zetknął się także z profesorem Safarewiczem, wykładowcą Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Rzywiczem, o których wyraża się z uznaniem.

Na nasze pytanie co sądzi o rozwoju lingwistyki w Polsce, profesor Beneviste podkreśla aktywność polskich językoznawców, o czym świadczy chociażby stosunkowo duża liczba wychodzących w Polsce czasopism poświęconych temu zagadnieniu. „Macie — mówi nasz rozmówca — nie tylko wybitnych naukowców, ale także zdolną i do-brze się zapowiadającą młodą kadrę naukową. Wymienię dla przykładu pana Zawadowskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego, młodego i aktywnego pracownika naukowego.

Wielką i piękną tradycją polska stania się poliglotą. leży u źródeł rozwoju polskiego językoznawstwa. Profesor Kuryłowicz, o którym już była mowa, włada świetnie językiem francuskim, zna język angielski i w swojej pracy naukowej posługuje się kilkoma innymi językami. Jako drugi przykład może posłużyć profesor Witold Doroszewski. Zresztą nie są to odosobnione wypadki.

W Polsce można łatwo porozumieć się nieomal w każ-

dym języku. Ten objaw uważam za wielce pochlebny dla Polaków. Świadczy to o ich „largeur d'idées”

Profesor Beneviste interesuje się dialektami polskimi, a szczególnie językiem używanym przez różne społeczności polskie za granicą. Miał on niedawno okazję wysłuchania ciekawego wykładu o języku polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych.

Wspominamy profesorowi, że polscy językoznawcy badają również język środowiska górników polskich Nordu i Pas-de-Calais, gdzie obserwuje się wiele naleciałości z języka niemieckiego. Dotyczy to zwłaszcza emigracji polskiej przybyłej z Westfalii. Badania te prowadzi ekipa profesora Witolda Doroszewskiego przy Uniwersytecie Warszawskim.

— Jaka tendencja panuje obecnie w świecie, jeżeli chodzi o życie języków? — pytamy profesora.

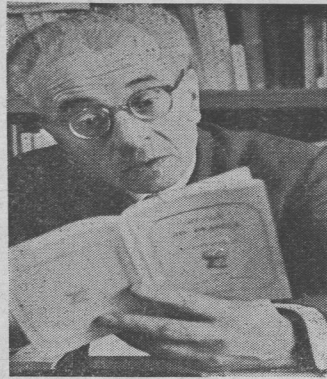
— Nie ma w tej chwili tendencji zanikania języków, ani grup językowych. Współczesne społeczeństwa idą w kierunku rozwijania, obok języka ojczystego, nauki co najmniej jednego języka obcego. Tendencja ta zaznaczyła się w okresie powojennym i potęguje się wśród różnych warstw społecznych i różnych społeczeństw. W Afryce sytuacja jest nieco odmienna. Wobec braku w wielu krajach jednolitego języka narodowego kierownicy państw zastanawiają się, czy nie wprowadzić do wszystkich szkół któregoś z języków zachodnioeuropejskich, np. języka francuskiego.

— Jaka jest pozycja języka francuskiego we współczesnym świecie?

— Obserwuje się chwilową regresję francuskiego, nawet w krajach tradycyjnie francuskich. Nie oznacza to jednak, że język ten stracił wszystkie swoje wpływy i to na zawsze. Po przejściowym zastoju, nawet regresji, język francuski wróci na swe dawne miejsce w rodzinie języków europejskich. Angielski osiągnął swój punkt optymalny, rosyjski zaś jest w tej chwili w stadium ekspansji, o czym świadczy zwiększająca się liczba punktów nauczania tego języka i uczących się. Przyczyną tego stanu rzeczy jest użyteczność danego języka w życiu politycznym, handlowym i naukowym.

— Czy wychowanie dwujęzyczne dziecka jest szkodliwe dla jego rozwoju intelektualnego?

— Jest to problem bardzo delikatny, na temat którego psycholog i pedagog miałyby wiele do powiedzenia. Wiem, że żyjąca we Francji duża grupa obcokrajowców, wglądnie Francuzów obcego po-



chodzenia, w tym i polskiego pochodzenia, stoi przed problemem: uczyć dziecko języka ojczystego od pierwszych miesięcy jego urodzenia i kulturowo-rodzinną kulturę, czy też wychowywać je w atmosferze danego kraju? Wydaje mi się, że dziecko nie powinno być poddane konfliktowi językowemu, szczególnie w okresie budzenia się jego intelektu, kształtowania się jego równowagi umysłowej. Dziecko nie powinno być wyobcowane ze środowiska, w którym żyje. Musi ono zdobyć równowagę mentalną i rozwinąć swój umysł „w tańcu” jednego języka, jednej kultury. Tak widzę ten, powtarzam, delikatny problem, w pierwszym okresie, powiedzmy do wieku chłopięcego.

Natomiast okazję do poznania drugiej kultury dać mu należy później z wielu względów: wychowawczych, intelektualnych, a nawet praktycznych. Wzbogacenie jego wiedzy, znajomość innego języka, może wpłynąć dodatkowo na rozwój dziecka.

W Stanach Zjednoczonych na przykład panuje tendencja asymilacji różnych emigracji za wszelką cenę. Skutki są takie, że dziecko, wychowane w takich warunkach, przeżywa konflikt tak dalece, że można mu nawet uświadomić kompleks niższości, tylko dlatego, że nie jest Amerykaninem. Dziecko powinno rozwijać się w warunkach normalnych, bez specjalnej presji z zewnątrz.

Na zakończenie spotkania profesor Beneviste pokazuje nam dyplom honorowego członka Polskiej Akademii Nauk; nominacja jego odbyła się w stacji naukowej Polskiej Akademii Nauk w Paryżu w 1957 roku.

— Jestem z tej nominacji bardzo zadowolony — podkreśla nasz rozmówca. — Otrzymuję, jako członek PAN-u, prace wydawane przez Polską Akademię Nauk, co mi pozwala uważnie śledzić rozwój polskiej nauki, a w wielu dziedzinach jej wkład w naukę światową jest duży. PAN odgrywa coraz większą rolę w Polsce, wpływa na przekształcanie życia. Społeczeństwo chce mieć ludzi wykształconych, ludzi o rozległej wiedzy, tego wymaga również współczesne życie.

Przeczytałem niedawno, że w Polsce poświęca się poważną część budżetu, połowę, jeżeli pamięć mnie nie myli, na rozwój oświaty i nauki. Jest to wysiłek godny podkreślenia, uznania, ba, podziwu. Nie może on nie przynosić owoców. Nie może on nie procentować. Naród ludzi wykształconych, to chyba ideał współczesnego społeczeństwa.

LES travaux linguistiques du professeur Emile Beneviste sont universellement connus. Parisien de toujours, M. Beneviste est actuellement professeur au Collège de France et à l'Ecole des Hautes Etudes. Le sujet de ses travaux, le fait qu'il s'intéresse aux dialectes parlés par les émigrés polonais dans différents pays, l'ont amené à avoir des contacts suivis avec les linguistes polonais. Il nous parle de ceux qu'il a connus, de ceux qu'il connaît aujourd'hui, tels Jan Baudouin de Courtenay (1845—1929), Jan Rozwadowski (1867—1935), le prof. Kuryłowicz — président de la section de linguistique de l'Académie Polonaise des Sciences et docteur honoris causa de la Sorbonne — avec qui M. Beneviste a fait des études communes en 1925, début d'une longue amitié. En soulignant l'essor de la linguistique en Pologne, le professeur cite encore les noms et les travaux des professeurs Safarewicz et Rzywicz, celui d'un jeune savant plein d'avenir, M. Zawadowski. Puis il nous entretient de la place actuelle du français dans le monde, des tendances quant à l'étude des langues, de l'éducation bilingue des enfants. Enfin, en nous disant qu'il reçoit régulièrement les publications scientifiques polonaises, il nous montre son diplôme de membre étranger de l'Académie Polonaise des Sciences — titre qui lui a été conféré en 1957.

## Chlubny wkład Polaków do kultury i nauki świata

### Ważniejsze daty z dziejów nauki polskiej (V)

- 1890 W wyprawie naukowo-badawczej do Kamerunu, a potem do Fernando Po i do Liberii uczestniczy **STEFAN SZOLC-ROGOZIŃSKI** (1860—1896) jako kierownik i organizator ekspedycji. Położył on ogromne zasługi zbierając wiadomości o życiu plemion murzyńskich, badając nieznaną obszar Afryki
- 1898 W Krakowie powstaje **UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA**, który prowadzi prace oświatową wśród robotników
- 1898 W belgijskiej wyprawie antarktycznej Andriena Gerlache'a na statku „Belgica” biorą udział polscy uczeni, którzy stworzyli podstawy służby meteorologicznej i hydrograficznej: **HENRYK ARCTOWSKI** (1871—1958), wybitny geofizyk i geograf, profesor uniwersytetów w USA oraz **ANTONI DOBROWOLSKI** (1872—1954), geofizyk i meteorolog. Arctowski zmarł w USA, a cały swój majątek zapisał uniwersytetowi we Wrocławiu
- 1895 Powstaje **POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOWO-ZNAWCZE**, zrzeszające miłośników kultury ludowej i etnografów, a działające do dzisiaj. Towarzystwo to wydaje czasopismo „Lud”, „Prace i materiały etnograficzne”, „Atlas polskich strojów ludowych” i inne
- 1903 **MARIA SKŁODOWSKA-CURIE** (1867—1934) najwybitniejsza polska fizyczka, profesorka Sorbony, otrzymuje w Paryżu wraz z mężem Piotrem Curie nagrodę Nobla za odkrycie pierwiastków promieniotwórczych (radu i polonu) odkrytych w 1898 r. W 1911 r. otrzymuje Nagrodę Nobla powtórnie za badania nad radem
- 1905 **TADEUSZ GODLEWSKI** (1878—1921), późniejszy profesor i rektor Politechniki Lwowskiej, odkrywa pierwiastek promieniotwórczy **aktyn X**
- 1906 **MARIAN SMOLUCHOWSKI** (1872—1917) odkrywa zjawisko fluktuacji gęstości. Fizyk, profesor uniwersytetów Lwowskiego i Jagiellońskiego przyczynił się m.in. do ugruntowania teorii kinetyczno-molekularnej. Niezależnie od Einsteina odkrył prawo rządzące ruchami w tzw. rurze Brauna
- 1907 W badaniach naukowych Afryki Środkowej uczestniczył wybitny polski antropolog **JAN CZĘKANOWSKI** (ur. 1882), członek PAN, prof. Uniwersytetu Poznańskiego. Jest on twórcą tzw. Lwowskiej Szkoły Antropologicznej
- 1910 **EMIL GODLEWSKI** (1875—1944), czołowy embriolog polski, przeprowadza badania wykazujące znaczenie cytoplazmy w dziedziczności
- 1912 **KAZIMIERZ FUNK** (ur. w 1884 r.), wybitny biochemik, od 1915 r. przebywający w Stanach Zjednoczonych tworzy naukę o witaminach. W r. 1914 pierwszy wyodrębni witaminę B
- 1912 **LEON MARCHLEWSKI** (1868—1946), znany chemik, prof. UJ wykazuje na podstawie prac własnych i jednego z twórców biochemii **MARCEGO NENCKIEGO** (1847—1901) pokrewieństwo między barwnikiem roślinnym chlorofilem, a barwnikiem zwierzęcym — hemoglobina
- 1914 **RALF (RUDOLF) MODJESKI (MODRZEJEWSKI)** (1861—1940), syn Heleny Modrzejewskiej, znanej aktorki polskiej, inż. konstruktor najwspanialszych mostów metalowych, kolejowych na rzekach Stanów Zjednoczonych: Missisipi, Oregon-Trunk, na rzece Delaware w Filadelfii — otrzymuje medal Instytutu Naukowego im. Franklina
- 1918 Otwarcie **UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO**, późniejszego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który pełne prawa szkół akademickich otrzymał w 1938 r. Dziś KUL rządzi się własnym przedwojennym statutem. (Posiada 4 wydziały: teologii, prawa kościelnego, filozofii chrześcijańskiej i humanistyczny)

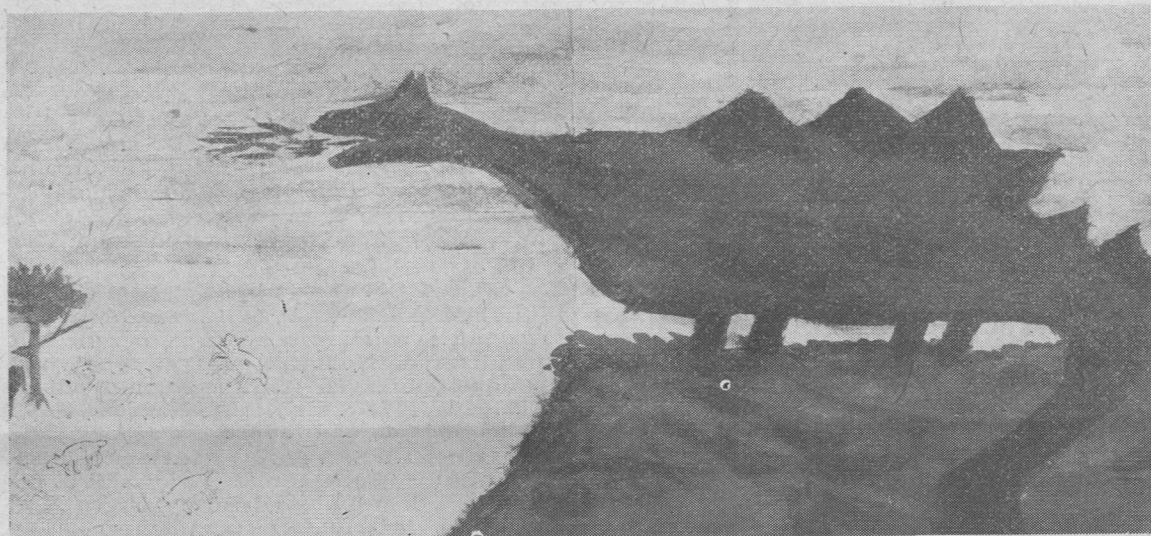
Dalszy ciąg w następnym numerze

WYTNIJ i ZACHOWAJ!

# LEGENDY I BAŚNIE POLSKIE W RYSUNKACH NASZYCH DZIECI



„PAN TWARDOWSKI”, Ryszard Lewandowski, lat 13, Libercourt.



„SMOK WAWELSKI”, Filip Wittek, lat 10, Bully-les-Mines.

„GRÓD POPIELA”, Ksawery Bobkiewicz, lat 11, Avion.



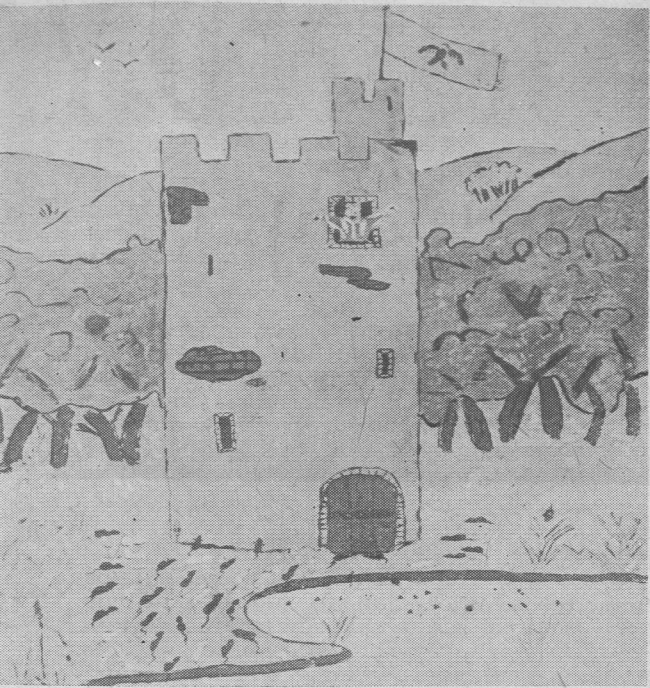
**Z** LOTOWY konkurs na rysunek dziecięcy wywołał olbrzymie zainteresowanie w koloniach. Zgłoszonych zostało bardzo, bardzo dużo prac i — podkreślić trzeba — prac doskonałych. Jak wiemy, tematem konkursowych prac dziecięcych są legendy i baśnie polskie. Okazało się przy okazji, że dziatwa nasza zna legendy historycznych i baśni bardzo dużo. Ciekawe jest ogromnie, jak dzieci sobie wyobrażają postacie z naszych dziejów i różne historyczne wydarzenia.

Zamieszczamy kilka reprodukcji rysunków dzieci polskich z północnej Francji. O wiele więcej — kilkaset rysunków — zobaczą w oryginale uczestnicy Złotu w Bruay-en-Artois. Wystawa rysunków będzie czynna przez cały dzień 3 czerwca i jury orzeknie, który rysunek zasługuje na I nagrodę

**LE GRAND** Rassemblement des Polonais de France qui aura lieu en juin à Bruay-en-Artois a été aussi l'occasion d'un concours de dessins d'enfants consacrés aux contes et légendes polonaises. Parmi quelques centaines d'envois très intéressants nous en reproduisons quelques uns.



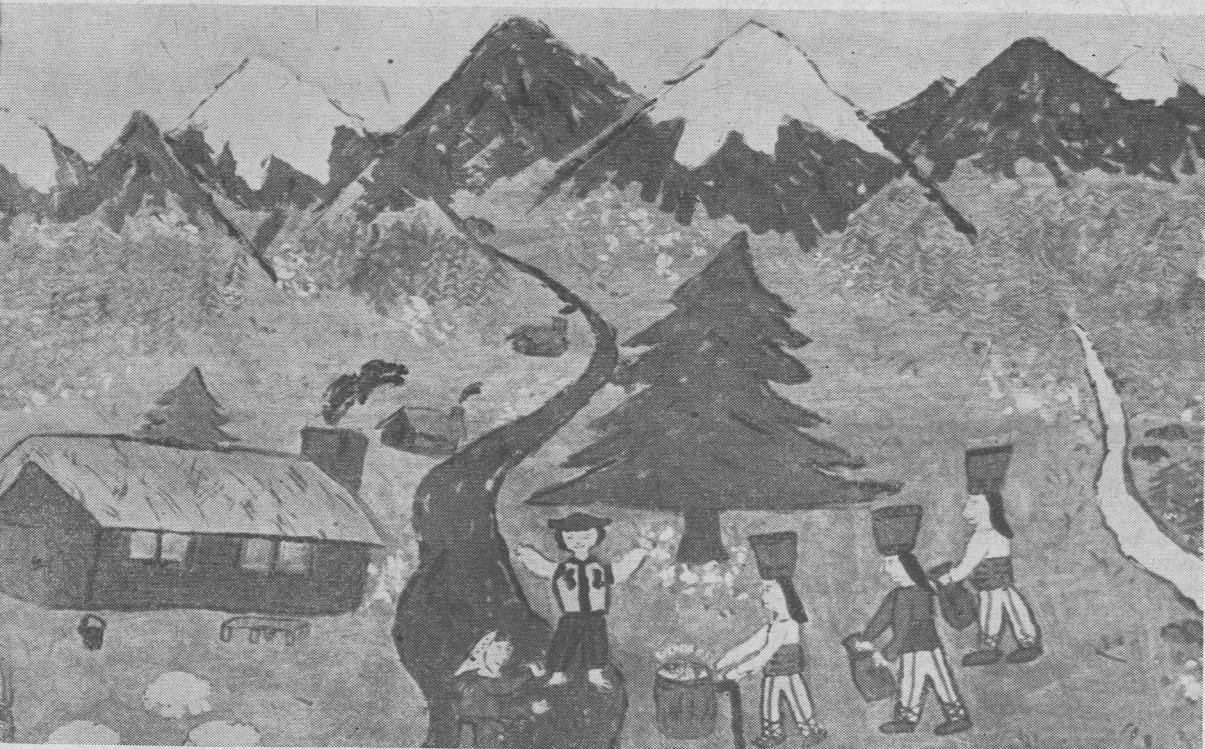
„GOŚCIE W GLINIANYM DZBANKU”, Sonia Kapiszar



„WANDA”, Daniela Kozakiewicz, lat 14, Rouvroy.



„MYSIA WIEŻA”, Rajmund Kretowicz, lat 14, Mazingarbe.



„LEGENDA O JANOSIKU”, Janina Kretowicz, lat 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Mazingarbe.



„LEGENDA O WIŚLE”, Krystyna Kocik, lat 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Bully-les-Mines.



„...”, lat 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Barlin.



„LECH, CZECH I RUS”, Janina Owarzana, lat 14, Rouvroy.

WACŁAW SIEROSZEWSKI

20

## PAN TWARDOWSKI

Nielatwo żyje się krakowskim żakom, boć wielu z nich z ubogich rodzin pochodzi, a nade wszystko uczyć się pragnie na sławnej Akademii. Przymierają głodem, mieszkają kątem, ale nie opuszcza ich fantazja i trzpiotliwa wesołość. Taka jest również dola zdolnego studenta Twardowskiego, który znalazł księżkę zerkna na urodziwą Kasię, córkę gospodarzy Balczarów, rajców z dziada pradziada, u których młodzi odnajdują kwaterę. Łączy ich pierwsza, gorąca miłość. Młodzieniec odważa się prosić swych rodziców o pozwolenie na ożenek. Strogi pan Tomasz Twardowski z żoną przyjeżdżają więc do syna, do Krakowa. Zasięgnawszy u ludzi opinii o Jaśku, Twardowski dowiaduje się, że chłopak jest zdolny i pracowity, jeno wesołość i wagantów lubi. Rodzic przyjął syna wymówkami tym większymi, gdy usłyszał, że jego dziewczyna „jest... na czasie”. Zanim ojciec powziął decyzję, udał się w imię dawnej przyjaźni do dostojnego wielkorządcy królewskiego i żupnika, by zasięgnąć specjalnych porad.

Poprzedzany przez dworzanina, udał się pan Twardowski w głąb domu. Przebyli kilka wspaniałych komnat, z których jedna obstawiona była pełnymi książek szafami, a w innych, obitych jedwabnymi „szpalerami”, gęsto wisiały cenne obrazy w złotych ramach, połyskiwały srebrne, weneckie lustra, białe na rogach śliczne włoskie rzeźby i stały donice z kwiatami i rzadkimi zamorskimi krzewami. Wreszcie dworzanin otworzył drzwi ostatnie i sam się cofnął. Buchnęło Twardowskiemu w twarz duszne ciepło, przesiąknięte aromatem ziół. Na łożu, z podpiętymi wysoko zasłonami, wsparty na wezgłowiach leżał starzec z długą, siwą brodą i ciemną, chudą twarzą. Nieduże, ale mądre, przenikliwe oczy rozbiły mu pod szerokim, białym czołem szczerą radością na widok wchodzącego.

— Jak się waszmość ma, panie Tomaszu? Jak to dobrze, że przyszedłeś odwiedzić umierającego starca!... A może ty do Jaśka?... Jego nie ma... On w Krakowie albo może w Balicach... Nie wiem dobrze!...

— Nie. Ja do waszej miłości, panie kasztelanie!... — odrzekł pan Twardowski, pochylając się do radmienia starca.

— Siadaj więc, proszę!... Zostaniesz przecie u nas na obiedzie!...

— Dziękuję bardzo, ale żonę zostawiłem w Rynku... Muszę po nią wracać!...

— Cóż tak?... Myślałem, że się Jaśka doczekasz!... Ma on teraz dużo kłopotu z królewskim pogrzebem... Mnie musi zastępować we wszystkim, bo ja niemocem... Lampkę wina jednakże wypijesz? Cóż? Co?... A może wolisz miodu?... Mam doskonały, jeszcze stryjowskiego sycenia!...

— W takim razie proszę miodu... Zawsze to nasz trunek przyrodzony i ku starości lat lepszy!...

— Ha, ha!... — roześmiał się Boner. — Dawniej wolałeś wino! Opowiadał mi nieraz Jasiek, jak to w Bolonie nie tyle w księgach ślepialiście, ile ciągnęli cypryjskie i dziewczętom zaglądaliście w oczy!...

Klasnął w ręce i kazał podać służebnemu dwie czarki i kamionkę miodu.

— Z tych najstarszych, co stoją w rogu lochu na prawo... Powiedz piwniczemu, żeby dał „bonerowskie”, on już wie!...

Gdy sługa znikł, Boner opuścił się na chwilę na wezgłowie i oczy przymknął:

— Męcę się. Czas już i mnie na spoczynek za miłościwym moim królem i panem!...

— Ee!... Jeszcze wasza miłość nas przeżyje!... Stary dąb, choć skrzypi, długo trwa!... — pocieszał go Twardowski.

— Nie, nie!... Czuję, że koniec się zbliża... Może i lepiej!... Nie zobaczę tego, co się zapowiada!...



— Wierę, ciężkie idą czasy!... — westchnął Twardowski. — I co im tak chodzi o tę Barbarę!... Ja bo, z głębokiej wsi, nic, wyznając, tego nie rozumiem!

— Sordes! — porwał się z wezgłowia kasztelan. — Boska obraza! Cale im o cnotę królewską ani niewieścią nie chodzi!... To są plugawe rachuby! Tam była pierwsza propositia królewska, iż każdy pan na jednym urzędzie albo dostojństwie miał przestać, a pluralitas dignitatum miała być odbierana. „Executia” też odbierania dzierżaw majątków królewskich grożono, co niejednego ruszyło w „sedno”, bo „wróc” nie każdemu smaczno... Zali jednak można było dopuścić, aby skarb najbogatszego w świecie Państwa wiecznie był pusty? Aby potężny monarcha na swe najpilniejsze necessitates musiał pożyczyc, w zastaw oddając nieraz srebra stołowe? Aby kryć musiał z własnej szkatuły nie zapłacony żołd wojsk albo armatus? Nie!... Ja, jako straż monarszego skarbcza, musiałem

przeciwić się. Z mojej to porady już nieboszczyk król miał na sejmie wnieść te propositiones, ale umarł... Młodemu zostały... Ale dowiedzieli się... Poruszyły się moce piekielne, do zguby kraj cały w zaślepieniu wiódące! Uderzają nań, wymuszają... W samo biją go serce: albo wyrzeknij się umiłowanej, złam przysięgę przed Bogiem jej daną, zakrwaw i pohańbij swoją i jej duszę, albo pozwól nam dalej rozkradać dobro Rzeczypospolitej!... Małoż to takich, co czynszu nie płacąc, dzierżawę ojcom, jeno na przeżycie daną, trzymają w trzecim lub czwartym pokoleniu i uważają już majątność koronną za swą przyrodzoną własność?! Boga mi!... Co czynić z nimi? Maż naród przepadać dla wygody i korzyście poniekąd?!

Uniósł się stary, drżał i pięścią potrzasał.

— Przecz królowa Matka i sorores, słyszę, też odmiennego są zdania!... — próbował uspokoić go Twardowski.

— Bona?... He!... Co jej Polscza?... Małoż pieniędzy do Włoch już wysłała... Teraz byle jej pozwolono resztę skarbów zabrać, to tam Polsczę niech kto chce rozrabuje! Sorores też do obcych ziem wyjadą, byle wiano miały!... Ostatnio tylko ten król ubogi i niemocny, któremu nie dać nie chcą, a od którego „szyćko” żądają!... Słyszałeś: ceł mu nawet zaprzeczają!... Pókim żyw — nie dopuszczę!... Syna przed śmiercią zaprzysięgnę!...

Zakrzuszył się i upadł na łożo. Kiedy Twardowski nachylił się ku niemu, wskazał mu ruchem ręki czarkę z miodem i podaną sobie chwiciwie do ust przyłożył.

— W głuszy mieszkam i nic tego nie wiem!... Juściż, skoro tak, trudną król będzie miał walkę!... — tłumaczył się gość. — Na kim się oprze, skoro większość nobiles et senatores będzie przeciw niemu?

Boner bystro spojrział na mówiącego, ruszył ustami, ale słów z nich nie wypuścił i dopiero po chwili już spokojnie wyszeptał:

— Daruj, nad mogiłą stoję, lecz bez uniesienia myśleć nie mogę o tym, co się tu dzieć zaczyna!... Może ci Jasiek coś więcej opowie... My zaś pogadajmy o twojej sprawie, boś mi coś wspomniał, że w personalnej potrzebie rady mojej szukasz...

— Mam dwóch synów — zaczął po krótkim namyśle Twardowski. — Jednego przeznaczyłem na ziemianina i tak go kieruję, żeby po mnie nasz rodowy majątek dziedziczył. Drugi, niezwykłych zdolności chłopak, ale jakiś niespokojny, hardy i do kierowania trudny — upodobał sobie scientia medicinae, et alchemiae, et astrologiae, czemu na przeszkodzie nie stałem. Owszem, myślałem nawet wysłać go do Francje, do Sorbony, lub do Italie, aby w naukach doszedł in praesentia perfectissima... Cóż, kiedy rozmiłował się ku pewnej dziewczynie i chce się żenić!...

— No, to go wysłać jak najprędzej. W podróżach najłatwiej sentyment wszelki z młodej głowy wietrzeje!... — zauważył lekceważąco kasztelan.

Dalszy ciąg nastąpi

## CZYTAJCIE!

POLSKIE DZIENNIKI  
MAGAZYNY ILUSTROWANETYGODNIKI  
CZASOPISMA NAUKOWE— regularne i nieregularne z dziedziny: medycyny  
matematyki, ekonomii, techniki itp.CZASOPISMA MŁODZIEŻOWE I DZIECIĘCE  
CZASOPISMA ANTYKWARYCZNE — przed i powojenne

Zamówienia przyjmują:

MAISON D'EDITION ET DE DIFFUSION DE LA CULTURE ET DE L'ART POLONAIS  
23, rue Taitbout — PARIS (9-e)NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE  
111, rue Réaumur — PARIS (2-e)

Skrytka pocztowa 136-02 Paris R.P.

lub

EXPRIMRUCH — Warszawa, ul. Wilcza 46, Polska

KATALOGI, PROSPEKTY, EGZEMPLARZE  
OKAZOWE — NA ŻYCZENIE KLIENTA  
WYSYŁA EXPRIMRUCH — BEZPŁATNIE



# FARAON



Według  
znakomitej powieści  
**BOLESŁAWA  
PRUSA**  
(20)

Książę Ramzes, następca Faraona, cieszy się sympatią wojska i ludu. Przypuszcza on, że po wstąpieniu na tron poskromi rządy kapłanów. Ramzes bada przyczyny słabości Egiptu, lecz młodzieńczość sprawia, że lubi zabawę. Związał się z Żydówką Sarą, która dała mu syna. Teraz rzucił ją dla Fenicjanki Kamy, kapłanki Astoreth. Podarowali mu ją Fenicjanie, by uzyskać jego poparcie. Kapłani zawarli bowiem tajemny sojusz z Asyrią, kosztem Fenicji. Tymczasem synek Sary został zamordowany przez sobowtóra Ramzesa.

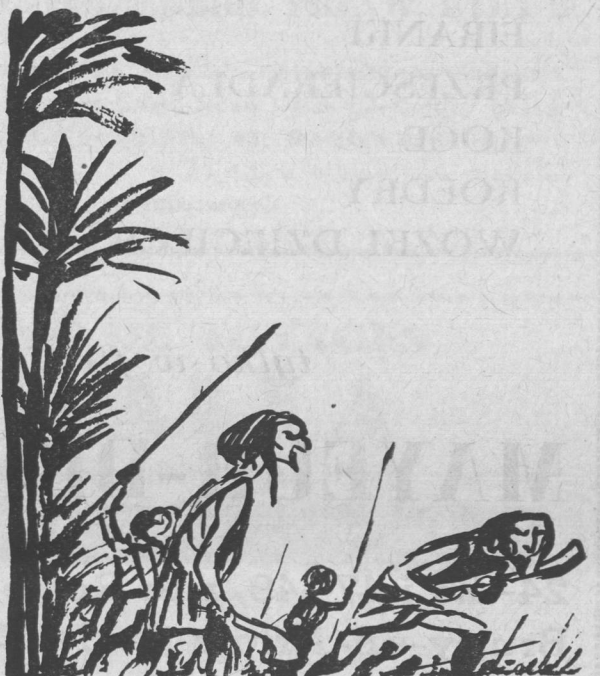
RYSUNKI WYKONAŁ SZYMON KOBYLIŃSKI WEDŁUG WSKAZÓWEK mgr EWY KALINOWSKIEJ — LORENTZ



— Chciał zabić księcia, lecz go nie znaleźli... — Jakim sposobem dostał się do pilnowanego domu? — Albo to nie wiesz, panie, że Lykon i książę podobni są, jak dwa liście jednej palmy... Dostojnicy opuścili więzienie, przy czym Mefres oświadczył, że nie uwierzy w owego Lykona, póki go sam nie zobaczy. — I my to musimy cierpieć! — szepnął nomarcha po jego wyjściu. — Do czasu — westchnął naczelnik policji — wojskowi, urzędnicy, cała arystokracja oburza się na samowolę kapłanów. Wszystko musi mieć kres. — Wielkie słowa, coś mi mówi, że będziesz jednak głównym naczelnikiem policji.

Znowu upłynęło parę dni. Przez ten czas parasytowie ubezpieczyli od zepsucia zwłoki Ramzesowego synka, a Sara wciąż przebywała w więzieniu czekając na sąd. Kama nadal była w klatce. Mimo modlitw i picia cudownej wody nie opuszczała jej gorączka a miedziane plamy na twarzy robiły się coraz wyraźniejsze. Więc z biura nomarchy wyszedł rozkaz wywiezienia jej do kolonii trędowatych. Pewnego wieczora w świątyni Ptah zjawił się naczelnik policji, prowadząc człowieka odzianego w wór. Wszedł do arcykapłanów: — Przyprawiam was zbrodniarza Lykona. Możecie ujrzyć jego twarz...

Gdy zgodzili się, powstał i zerwał wór. Obaj arcykapłani krzyknęli ze zdumienia, tak Grek do złudzenia przypominał Ramzesa. Zagadnięty Grek posiniał i usiłował zerwać pęta. — Tak! — zawołał — zabiłem szczenię, bom nie mógł znaleźć jego ojca, wilka. Oby go spalił ogień niebieski! Porwał mi Kamę i wtrącił ją w chorobę, z której nie ma wyjścia. Zemściłem się! — Mefres rozmyślał. Nagle rzekł do naczelnika: — Możesz odejść; ten człowiek należy do nas. Mówię ci to w imieniu najwyższej rady. I zapomnij że on istnieje... — Lykon może się nam przydać — rzekł potem na osobności Semowi.



Nazajutrz w południe arcykapłan Sem, nomarcha i naczelnik policji przyszedli do więzienia Sary: — Przynosimy ci dobrą nowinę. Jesteś wolna. Nie ty zabiłaś dziecko. Zabił je Grek Lykon, kochanek Fenicjanki Kamy. — Co mówisz? — Sara chwyciła naczelnika za ręce. — Ten człowiek już nie żyje, a był tak podobny do księcia Ramzesa, że myślałaś, iż to nasz pan... — Więc to nie był Ramzes... I ja nędzna pozwoliłam, ażeby obcy człowiek wywlókł syna mego z kolebki... Cha!... Cha!... Cha!... — Nieszczęśliwa śmiała się coraz ciszej. Wreszcie runęła na ziemię i skonała z twarzą stężoną w wielkim żalu.

Zachodnią granicę Egiptu na długości ponad 100 mil stanowi ściana pagórków wapiennych, wysokich na paręset metrów, biegnąca wzdłuż Nilu. Za nimi ciągnie się nieskończona, żółta równina, urozmaicona plamami białymi albo ceglasytymi — bezmierna, upalna pustynia libijska, jakby rozkołysane, zakrzepnięte morze. Hen, na zachód, ukazuje się skalista ściana, w niej szczeliny, a za nimi oazy. Nie były one nigdy przedsiódkami rajów opiewanymi przez poetów. Ich jeziora to zwykle bagna, woda ze źródeł jest ciepła i słona, roślinność nikła. A jednak mieszkali tu ludzie z trudem zdobywając środki do życia.

Najczęściej byli to ucienkierzy: przestępcy, więźniowie z kopalń, chłopcy przeciążeni pańszczyzną. Pędzili tu żywot nędzny, lecz swobodny, zawsze gotowi wpaść do Egiptu na nieuczciwy zarobek, później zresztą zaciągani przez Egipt jako żołnierze. Na północ zaś od pustyni, na długim lecz wąskim żywym pasie wzdłuż morza mieszkały plemiona zwane libijskimi. Po 180 latach pokoju z nimi, dopiero u schyłku panowania Ramzesa XII, dziwna polityka kapłanów na nowo zapaliła pożar walki. Rozpuszczone pułki libijskie, rabując i niszcząc wszystko po drodze, prędko dotarły do swojej starej ojczyzny.

# Informator Bruay-en-Artois

## PLOMION EDMOND

22, rue ALFRED LEROY Bruay-en-Artois

SPECJALISTA OKRYĆ DESZCZOWYCH I ZE SKÓRY

WIELKI WYBÓR PŁASZCZY NIEPRZEMAKALNYCH

Plastyk ♦ Popelina ♦ Gabardyna ♦ Nylon ♦ Tergal ♦ Comtal itd.  
dla dzieci, pań i panów.

W reklamie:

Palto plastykowe męskie lub damskie — 5 NF

Kurtki — imitacja skóry — 19 NF

Ceny bezkonkurencyjne

RADIO ● TELEWIZJA ● MEBLE

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

## E<sup>ts</sup> PLOUVIEZ & TAVERNE

51, Bd. E. Basly, tel. 232 Bruay-en-Artois

Fille: 65, rue Victor Hugo, BRUAY

46, rue Anatole France, BRUAY

Duży rabat przy zakupach za gotówkę

Rabat przy kredycie 3 i 6 miesięcznym

Duże ułatwienia płatności

## Salon damski „ANGELE”

26, rue Alexandre Grey

Bruay-en-Artois

(P. de C.)

## OBUWIE BATA

Wysoka jakość

Duży wybór

17, rue Henri Cadot

Bruay-en-Artois

(P. de C.)

## CARS BLEUS

Wynajem autokarów od 15 do 55 miejsc

na wesela i wycieczki

taksówki — wszystkie odległości

Wynajem samochodów bez szoferów

System Europcars

13, rue Jean Jaures, Bruay-en-Artois, telefon 326

## A LA POISSONNERIE du STADE PARC

Codzienna dostawa **świeżych ryb** bezpośrednio  
z Boulogne na Waszym stole

ST. BOCHANSKI

Rue Alexandre Grez

Bruay-en-Artois tel. 343

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA  
MATERIAŁY — BIELIZNA  
DZIEWIARSTWO

## J. i M. WITKOWSKI

72, rue Roger Salengro

Bruay-en-Artois (P. de C.)

Tel. 361

C.C.P. Lille 1991.58

LODÓWKI ♦ RÓŻNE APARATY GAZOWE ♦  
URZĄDZENIA DO ODRZEWANIA ♦  
MASZYNY DO PRANIA ♦ MEBLE KUCHENNE  
♦ STOŁY I KRZESŁA Z FORMIKI  
Ceny przystępne

## AU CONFORT MENAGER

Maison LITREM DELBECQ

90, rue de la République, BRUAY-EN-ARTOIS

10% rabatu przy zakupach za gotówkę — 5% przy kredycie  
3 miesięcznym. Udzielamy kredytu od 6 do 12 miesięcy

UMEBLOWANIE

ARTYKUŁY SPRZĘTU DOMOWEGO

MATERIAŁY MEBLOWE

FIRANKI

PRZEŚCIERADŁA

KOCE

KOŁDRY

WÓZKI DZIECIĘCE

*tylko w firmie*

## MAYEUR-DESSAUX

24—26 i 47—49, rue Roger Salengro

Bruay-en-Artois (P. de C.) — tel. 128



10% RABATU PRZY ZAKUPACH ZA GOTÓWKĘ —

5% RABATU PRZY KREDYCIE TRZYMIESIĘCZNYM

DŁUGIE KREDYTY BEZ DODATKOWYCH OPŁAT

## QUILLIOT—SERVICE

RADIO

TELEWIZJA

URZĄDZENIA SANITARNE

ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO

MEBLE

SZYBKIE

USŁUGI

NAPRAW

Rue Jules Guesde, Bruay-en-Artois

## DRUKARNIA KSIĘGARNIA—PAPETERIA

J. DAMBRINE

35, rue H. Cadot

Bruay-en-Artois (P. de C.)

Tel. 53

C.C.P. Lille 1066.93

## PAUL GUTERMAN VETEMENTS NOUS DEUX

60, rue Alfred Leroy (naprzeciw fosse 4)

Bruay-en-Artois

ODZIEŻ GOTOWA MĘSKA I DLA NIEDZIEŻY

Ubrania na miarę od 199 NF

CENY — WYBÓR — JAKOŚĆ

Rozmawia się po polsku

## M<sup>me</sup> SOLEIL

24, rue Alfred Leroy, Bruay-en-Artois (P. de C.)

PERFUMERIA

GABINET KOSMETYCZNY

PREZENTY

BIŻUTERIA FANTAZYJNA

NESESERY TOALETOWE

GALANTERIA SKÓRZANA

TORBY DAMSKIE

TORBY PODRÓŻNE

WALIZY

PARASOLE

Wykonujemy reperację parasoli

**J. ROY et C<sup>ie</sup>**64, rue Faidherbe  
Lille (Nord)**GIELDA • ZŁOTO • WYMIANA  
LOTERIE NATIONALE****Maison JANKA**185, rue de Paris, Lille (Nord).  
Tel. 53.94.26. C.C.P. Lille 2229.30**Konfekcja męska i damska**GABARDYNY ♦ UBRANIA ♦ KOSTIUMY ♦ PALTA  
♦ SUKNIE ♦ SPÓDNICE ♦ SWETRY ♦ BLUZY ♦  
POPELINY ♦ TERGAL ♦ NYLON ♦ WSYPY ♦  
POSZWY ♦ DAMASY ♦ PIERZE ♦ BIELIZNA  
POŚCIEŁOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.  
Na życzenie odwiedzam Klientę**CHEZ MARIAN**MIĘSO WĘDLINY  
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

Towary w pierwszym gatunku

**MARIAN GENEROWICZ**

Rue de Verdun Houdain, tel. 21

**PACZKI »PEKAO«**to najlepszy i najpraktyczniejszy podarunek  
dla rodziny w KrajuPACZKI ŻYWNOŚCIOWE • PACZKI  
TEKSTYLNE • PŁÓTNA • SAMOCHODY  
MOTOCYKLE • ROWERY • CEMENT •  
CEGŁA • MEBLE • RADIA • LEKARSTWA itd.

Zwracajcie się po próbki i cenniki do

**BANKU POLSKA KASA OPIEKI, S.A.  
23, rue Taitbout – PARIS 9-ème**Dostawa w Polsce bezpośrednio do domu  
bez cła i bez żadnych dodatkowych opłat*Laine Mod'*17 rue Piron, Dijon (Côte d'Or)  
*wykonuje na zlecenie***wszelkie wysyłki wełny  
do Polski (max. 1 kg)****LA BOUTIQUE  
POLONAISE**25, rue DROUOT, PARIS IX  
Tel. PRO 83-37**poleca w bogatym wyborze:**

- ◆ książki autorów polskich, francuskich i innych, powieści dla dorosłych i młodzieży, poezje oraz bajki
- ◆ wydawnictwa albumowe
- ◆ literaturę fachową – techniczną i rolniczą
- ◆ wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe
- ◆ słowniki i encyklopedie
- ◆ atlasy, mapy, przewodniki turystyczne
- ◆ płyty:
  - polska muzyka ludowa, utwory muzyki klasycznej, tanecznej, rozrywkowej i piosenki
- ◆ wyroby polskiej sztuki ludowej:
  - lalki, ceramika, szkatułki, serwety, makatki, obrusy, koronki, korale, broszki itp.
- ◆ artykuły filatelistyczne:
  - znaczki polskie, albumy, klasery, katalogi

**Zapamiętajcie adres:****LA BOUTIQUE POLONAISE**  
Paris IX, 25, rue Drouot

Dokonuje wysyłki na zamówienie klienta

**KOMUNIKAT****KONSULATU GENERALNEGO PRL w LILLE**

Konsulat Generalny PRL w Lille uprzejmie zawiadamia, że interesanci z departamentów Nord i Pas-de-Calais przyjmowani są w biurach Konsulatu, 45, Boulevard Carnot, codziennie w godzinach od 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

**AGENCE DE VOYAGES****GRALLA**

Lens (P. de C.), tel. 731 i 867

Angle de la rue de la Paix et Jean Letienne

Przedstawiciel oficjalny ORBISU – Licencja 419

**PODOBNIIE JAK W LATACH UBIĘGLYCH ORGANIZUJE  
WYCIEZKI DO POLSKI W ODWIEDZINY DO RODZIN****Wyjazdy z PARYŻA, LILLE i METZ****Zapisy i informacje:**Oddział w PARYŻU: 38 bis, rue Vivienne – Paris II  
(Métro: Montmartre), tél. LOU 50-42

Oddział w METZ: 12, rue P. Perrat, Metz (Moselle)

tél. 68-24-01

LYON: M. Uramek, 1, rue Grenette, Lyon, tél. 37-18-56

MULHOUSE: Café Michel, 177, fbg. de Colmar (w piątki godz. 13-17)

**POCIĄGI SPECJALNE**

LENS – POZNAŃ 6 czerwca, 4 lipca, 1 sierpnia

**PODRÓŻ BEZ KŁOPOTÓW****WSZYSTKO ZAŁATWI ZA CIEBIE****AGENCE DE VOYAGES  
LES AUTOBUS ARTESIENS****LICENCJA 395****AGENCJA WYSTAWIA BILETY****KOLEJOWE  
LOTNICZE  
OKRĘTOWE**

Bez podwyżki cen z wszelkimi ulgami przyznawanymi przez Towarzystwa Transportowe

**Wszystkie bilety ♦ Wygodniej ♦ Bez dopłaty****PODRÓŻE ORGANIZOWANE  
WYNAJEM AUTOKARÓW  
WYNAJEM SAMOCHODÓW BEZ SZOFERA****BETHUNE**  
173, avenue de Lens**BULLY**  
Places Pasteur**BRUAY**  
24, rue de la République**KĄCIK FILATELISTY****Wielcy Polacy na znaczkach**

W końcu czerwca Poczta Polska wprowadzi do obiegu drugą część cyklu znaczków „Wielcy Polacy”, wydanego w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Część ta składa się z sześciu znaczków — każdy o wartości nominalnej 60 gr.

Znaczki przedstawiają portrety:

**JULIUSZA SŁOWACKIEGO** — wielkiego poety i dramaturga okresu romantyzmu

**ADAMA MICKIEWICZA** — największego polskiego poety, działacza kulturalnego i politycznego Wielkiej Emigracji

**JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO** — wodza Komuny Paryskiej

**FRYDERYKA CHOPINA** — największego muzyka i kompozytora polskiego

**MARIĘ KONOPNICKIEJ** — znakomitej poetki i nowelistki

**ROMUALDA TRAUĞUTTA** — przywódcy Powstania Styczniowego 1863 r.

Znaczki projektował art. plastyk A. Heidrich. Format znaczków: 43 × 25,5 mm. Nakład każdego znaczka 2 miliony sztuk.

A la fin du mois de juin, la Poste Polonaise émettra 6 timbres pour fêter le Milénaire de l'Etat Polonais. Les portraits de JULIUSZ SŁOWACKI, ADAM MICKIEWICZ, JAROSŁAW DĄBROWSKI, FRYDERYK CHOPIN, MARIA KONOPNICKA, ROMUALD TRAUĞUTT figureront sur ces timbres ayant le format 43 × 25,5 mm.



Polak Ignacy Domeyko kończy w Paryżu Ecole des Mines, uzyskując tytuł inżyniera górniczego, a następnie wyjeżdża do Chile, gdzie po kilku latach obejmuje katedrę na uniwersytecie w stolicy tego kraju — Santiago. Niestrudzony badacz wstawia się opublikowaniem wielu prac naukowych.

**KONIEC**

Ulubioną trasą porannych spacerów pana Domeyki była droga z jego mieszkania do budynku położonej o kilkaset metrów poczty. Prawie każdego dnia uśmiechnięta urzędniczka, doskonale znająca popularną sylwetkę „pana profesora”, wręczała mu pokazaną paczkę korespondencji. Były to listy niemal ze wszystkich krajów Europy, gdyż pan Ignacy utrzymywał ożywione kontakty z wieloma naukowcami Francji, Anglii, Włoch, Szwajcarii. Cieszyły go dowody uznania, wyrażane przez sławnych uczonych, podziękowania za nadesłane przez niego materiały i okazy minerałów. Najwięcej jednak sprawiała mu radość listy od polskich przyjaciół. Wieleletnia z nimi rozłąka w niczym nie osłabiła więzi z towarzyskami młodzieńczych lat, toteż każdorazowo niewielka koperta była dla pana Ignacego — jak sam zwykł mawiać — kawałkiem ojczyzny. Również tego ranka pospieszył — jak zwykle — w kierunku poczty. I znowu paniuszka podała mu z uśmiechem spory pakietek. Otworzył pierwsze pismo. Zawierało nominację na rozjemcę w sprawach górniczych. Był to dowód olbrzymiego zaufania ze strony chilijskiego rządu, toteż Domeyko aż poczerwieniał z zadowolenia. Sięgnął ręką po następną kopertę...



Widok znajomego pisma sprawił, że panu Ignacemu zaczęły mimowolnie drżeć ręce. Takie listy pisał tylko Antoni Odyniec, poeta, tłumacz Byrona, Moora i Waltera Scotta. Lubił czytać jego listy, jako że Antos był chodzącą encyklopedią wszystkich wydarzeń z życia polskiej emigracji. Poprzednio donosił, że wybiera się aż do Turcji gdzie, jak przewidywał, czekają go niezwykle interesujące przeżycia. Jakoż koperta nosiła stempel Konstantynopola. Starannie oddarł jej brzeg i zagłębił się w czytaniu. Nagle przystanął, jak by zatrzymała go niewidzialna przeszkoda. Przez chwilę łapał powietrze rozwartymi ustami, a z piersi dobył mu się jęk żałości. Raz jeszcze odczytał zawarte w liście słowa, po czym pospieszył na uczelnię. Studenci zorientowali się od razu, że ulubionego profesora spotkała jakaś duża przykrość. Siedzieli więc cichutko. Domeyko podniósł się ciężko i powiedział z wysileniem: „Moi drodzy! Chciałem wam zakomunikować, że nie mogę dzisiaj prowadzić wykładu. Dowiedziałem się o śmierci mego najserdeczniejszego przyjaciela, a zarazem największego poety polskiego, Adama Mickiewicza. Darujcie mi...!” W odpowiedzi wszyscy studenci powstałi z miejsc i milczeli długo...



Szybko mijaly lata. W połowie 1883 roku sędziwy pan Domeyko postanowił wreszcie odpocząć po trudach niebywale pracowitego żywota. W odpowiedzi na jego rezgnację Kongres Narodowy jednoznacznie uchwalił przyznanie mu dożywotniej pensji. Ostatni wykład przemienił się w manifestację, na którą przybyli ministrowie, niemal wszyscy absolwenci uniwersytetu i wielu mieszkańców Santiago. Każdy pragnął pożegnać „ojca górnictwa chilijskiego”, którym to przydomkiem obdarzono Domeykę w dowód jego zasług. Przemawiający jako pierwszy minister oświaty zaczął co prawda w sposób urzędowy, jednakże już po kilku zdaniach nie wytrzymał i chwycił jubiłata w ramiona. Gestowi temu zawtórowali okrzyki i oklaski. „Oto stoi przed nami człowiek — mówił minister po opanowaniu wzruszenia — dzięki któremu nasz kraj dźwignął się z zacofania. Kiedy obejmował katedrę miał zaledwie 180 uczniów, a dziś zostawia zakład, liczący 50 profesorów i ponad tysiąc słuchaczy. Mało jest przykładów tak pracowitego życia, pełnego zaparcia się siebie, tak zupełnie poświęconego nauczaniu i postępowi nauki. Żegnając go dzisiaj stwierdzam, że pan Domeyko był apostołem nauk w Chile...”

# RADY OD SERCA

DROGA PANI ANNO!

To nie jest sprawa sercowa, ale oczekuję Pani rady. Mam dziewiętnaście lat i rozpoczęłam studia. Moi rodzice są dosyć zamożni, nie chcą jednak, żebym uczyła się. Pragnę, żebym pracowała w naszym sklepie. Jestem bowiem jedy-naczką, widzą mnie w tym sklepie jako ich następczynię.

Ukończyłam liceum z bardzo dobrymi wynikami. Na uniwersytecie też idzie mi doskonale. Ja naprawdę marzę o innej karierze niż za ladą sklepową! Moi rodzice są jednak nieugięci, a ja przecież jestem od nich zależna. Nasze dobre warunki wykluczają stypendium, więc za co się uczyć, jak osiągnąć wymarzony cel: pracę naukową?

A może Pani napisze do moich rodziców i przekona ich co do moich studiów? Podaje na wszelki wypadek adres. Błagam Panią o pomoc i radę.

STUDENTKA

MOJA DROGA!

Nie sądzę, żeby mój list do rodziców cokolwiek pomógł. Sądzę jednak, że kto inny powinien zabrać tu głos. Czy ma Pani wśród profesorów kogoś, kto jest dla Pani szczególnie życzliwy? Jeśli tak, trzeba się do niego zwrócić i szczerze

opowiedzieć o wszystkich kłopotach. Kiedy taki profesor wezwie do siebie Pani ojca i powie mu, że szkoda marnować Pani zdolności, że powinna Pani uczyć się dalej — ojciec na pewno ustąpi. Nie ma na świecie ojca, który by nie wzruszył się faktem, że ma wybitnie utalentowaną córkę! Myślę, że znajdzie Pani wśród wykładowców takiego, który zechce podjąć się tej pożytecznej misji. Jestem pewna, że Pani zwycięży!

ANNA

W odpowiedzi na list „Pechowej” otrzymałam następującą wypowiedź, którą w całości publikuję.

ANNA

PANI „PECHOWA”!

Gdyby na Pani miejscu był mężczyzna, napisałby tak: lepiej kochać pod cudzym adresem niż swoim. Swoją własną żonę trzeba żywić, ubierać i jeszcze w domu cierpliwie znosić jej wieczne grymasy. Natomiast, kiedy kocha się żonę innego, to już wszystkie kłopoty bierze na siebie prawdziwy mąż, a nam zostają same przyjemności.

Pani „Pechowa” szuka rady u Pani Anny: czy jej wolno kochać żonatą, rozwodzić go, odbierać ojca dzieciom, budować własne szczęście na nie-szczęściu innych?

Aby dać trafną odpowiedź, niech Pani „Pechowa” zastanowi się: taka miłość może trwać tylko krótki czas! Bo wspólne życie, to nie to samo, co spotkania w ukryciu przed żoną ukochanego. Życie pod wspólnym dachem z mężem odebrany innej musi być dokuczliwe. Macocha dostaje dzieci do wychowania, a mąż co do dzieci — choć nawet opuścił ich matkę — na ogół jest bardzo wymagający! A je-

## Kobieta i dom

### Z podpisem królowej

Nieczęsto, niestety, można go tak dokładnie obejrzeć i nawet odczytać na nim — wyhaftowane na podszewce — imię królowej Jadwigi: cenny, zabytkowy ornat sprzed ponad pół tysiąca lat spoczywa bowiem w skarbcu kolegiaty w Kruszwicy i wymaga troskliwej opieki. Ornat, własnoręcznie wyhaftowany przez żonę Władysława Jagiełły dla tej kolegiaty, został jednak udostępniony ciekawej zabytków historycznych młodzieży podczas ogólnopolskiego zlotu turystyczno - krajoznawczego poświęconego Tysiącleciu.



## CORYSE SALOMÉ

31, rue Henri Cadot  
Bruay-en-Artois

Perfumy

Wody kolońskie

Kosmetyki

Prezenty

### Uwaga! Kobieta!

Jakże piękna tradycja jest rycerskość męczyzna, jego opiekuńczy stosunek do kobiety, jego wyrozumiałość i szacunek dla niej. Skąd bierze początek ta tradycja, przekazywana z pokolenia na pokolenie, zawsze zyskująca uznanie i aprobatę? Dociekliwi Amerykanie przeprowadzili badania, które wykazały, że kobieta jest rzeczywiście fizycznie słabsza. Mięśnie jej bowiem stanowią

35% ciała, podczas gdy u mężczyzny — 41%. Siła męskiej ręki jest o 40% większa niż siła ręki kobiecej. Płuca męskie są większe i dlatego mogą wchłaniać na raz większą ilość tlenu. Serce kobiety jest lżejsze od serca mężczyzny o 56 g i bije znacznie szybciej. Kobietom trudniej jest pozostawać dłużej w pozycji stojącej, gdyż ciało ich od bioder pochylone jest lekko do przodu.

### Z „dynastii” Kossaków...

Po blisko 600 latach istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — i tyluż latach tradycyjnych dorocznych Juwenaliów — po raz pierwszy zastępcą Wielkiego Mistrza Juwenaliów została... kobieta! Wicemistrzynią miłośnicie panującą nad rzeszą 16 tysięcy krakowskich studentów z 10 wyższych uczelni — jest studentka pierwszego roku filologii polskiej U. J., Simona Kossak. Jest to córka malarza Jerzego Kossaka, wnuczka malarza Wojciecha, prawnuczka malarza Juliusza, a jej ciotka, to wielka nieżyjąca poetka Maria z Kossaków Jasnorzewska i pi-sarka Magdalena Samozwaniec, a wybitna pisarka Zofia Kossak-Szczucka jest również jej krewną. Niezła dynastia!

Dziwię się Redakcji, dlaczego nie umieszcza ogłoszeń matrymonialnych. Dla Redakcji byłoby to dodatkowe dochody, a dla wielu samotnych możliwość wyszukania sobie dogodnego partnera do małżeństwa. Bo nieraz rzeczywistość bywa, że w jednej miejscowości jest więcej samotnych kobiet, innej znów — więcej samotnych mężczyzn. Przez ogłoszenia matrymonialne wzajemnie poznałyby się i w szerokim świecie przedziej odnalazłyby swój swego. Bez „polowania” na cudzego męża lub cudzą żonę.

Ja bym radził, żeby żaden kawaler nie brał żonki, ani panna — żonatego mężczyzny. Bo z tego rodzi się zemsta, wybijanie szyb w oknach, śmieszne widowisko na całą ulicę.

STARY KAWALER

SZANOWNY PANIE!

Jedno tylko pragnę wyjaśnić. „Tygodnik Polski” przyjmuje ogłoszenia matrymonialne i kto tylko pragnie, może takie ogłoszenie w piśmie zamieścić. Oczywiście, za odpowiednią opłatą.

ANNA

## Z NASZEGO NOTATNIKA

PANIE GÓRA, przynajmniej wśród księgarzy woj. kieleckiego, jest bowiem tutaj 70 procent księgarzy-kobiet.

ROZWODY PRZEZ MĘCZYŻN zdarzają się częściej — stwierdził ze swego doświadczenia sąd powiatowy dla miasta Warszawy. W ciągu ubiegłego roku wydano 410 orzeczeń rozwodu z winy męża, tylko 57 z winy żony.

WŚRÓD 330 kierowników państwowych gospodarstw rolnych na Pomorzu jest tylko jedna kobieta, Wanda Spruta w Gościeradzu w pow. bydgoskim. Jedynaczką, ale jaką! Jej gospodarstwo pierwsze w powiecie ukończyło wiosenny siew.

BIGOS NAD CHMURAMI będą konsumowali pasażerowie samolotów „LOT-u”, w polskich samolotach kursujących na trasach zagranicznych stewardessy będą podawały polskie, tradycyjne potrawy.

SZYNKI KOSZALIŃSKIE, a także schaby, wołowinę i koninę eksportuje w stale rosnących ilościach woj. koszalińskie do Francji, Włoch, Niemiec i Grecji.

## TYGODNIK I PISEMKO

Kiedy mój tata z pracy przychodzi,  
TYGODNIK POLSKI czytuje co dzień.  
Czyta go mama, stryjek i wujek  
i nawet babcia też go czytuje.  
A jaką mają lekturę dzieci?

Na pewno wiecie i odpowiedzieć!  
Braciszek Zbyszek, siostrzyczka Linka,  
maleńka Basia, moja kuzynka,  
kolega Witek i sąsiad Staszek,  
każdy z nich czyta PISEMKO NASZE

Bo w tym Pisemku wszystko się mieści:  
Wesołe wiersze i opowiesci,  
zagadki, żarty, piosenki, baśnie —  
dlatego dzieci lubią je właśnie.  
I kto raz jeden weźmie je w ręce,  
już się nie zechce rozstać z nim więcej!...

Zamówienia na prenumeratę  
NASZEGO PISEMKA

można kierować pod adresem:

MEDCAP 23, rue Taitbout, Paris 9e.

Roczna prenumerata (10 numerów) — 2 NF.

C.C.P. 9220-76

## LEKCJA PŁYWANIA — wierszyk dla naszych najmłodszych

W pewien śliczny poranek  
w domu kaczkę pływaczki,  
wyskoczyły z trzech jajek  
trzy żółciutki pisklaczki.



Gdy podrosły troszeczke,  
rzekła kaczka ich niania:  
Teraz chodźmy nad rzeczkę  
na naukę pływania.



Dwa malutkie pisklaczki  
choć jeszcze tak młode,  
jak przystało na kaczkę,  
zanurzyły się w wodę.



Ale trzeci pisklaczek,  
choć skoczył tych dwoje,  
stoi z brzęgu i płacze:  
— Nianiu, ja się tak boję.



Niania na to: — A co to?  
Czemu w wodę nie skaczesz?...  
Bardzo, nianiu, mi przykro,  
lecz ja jestem kurczaczek.





SALLAUMINES



NOEUX-LES-MINES

## DO ZOBACZENIA W BRUAY!

**W** PROGRAMIE Złotu przewidziano bogate igrzyska sportowe młodzieży polskiej z północnej Francji. Będą to i rozgrywki w piłce nożnej, i spotkanie drużyn siatkówki, i zawody lekkoatletyczne. W oczekiwaniu na liczne emocje sportowe i walkę o palmę pierwszeństwa, życzymy wszystkim zawodnikom najlepszych wyników. Oto sportowcy, których zobaczymy na stadionie złotowym w Bruay.



HAILLICOURT



BÉTHUNE



MONTIGNY-EN-GOHELLE



BARLIN



CALONNE-RICOUART

HOUDAIN



### POLSKIE ZNACZKI POCZTOWE

czyste i kasowane  
w seriach i kompletnych rocznikach  
zestawy tematyczne  
masówka w paczkach po 1/2 i 1 kg



### PRZYBORY FILATELISTYCZNE



album do znaczków polskich  
kłasery w wielu formatach  
zeszyty różnych wielkości  
wysokowartościowe wyroby dla specjalistów  
pincetki z tworzywa sztucznego i metalowe  
lupy, ząbkomierze itp.

### LITERATURĘ FACHOWĄ

dwutygodnik „FILATELISTA”  
broszury i katalogi  
opracowania tematyczne

*poleca kupcom filatelistycznym*



„EXPRIMRUCH”  
Warszawa, Wilcza 46

# SUR LES SCENES POLONAISES LES TRADITIONS FRANÇAISES SONT TOUJOURS VIVANTES

Le théâtre français classique a servi de modèle à de nombreux pays de l'Europe de la Renaissance. A l'exemple de l'Autriche, la Russie et la Prusse qui engageaient des troupes théâtrales françaises, le roi de Pologne Stanislas-Auguste donna comme mission à ses envoyés d'engager des comédiens français puis, en 1765 fonda un théâtre national que pouvaient fréquenter toutes les couches de la société. Il envoya même de nombreux adeptes polonais du théâtre en France afin qu'ils y apprennent les "ficelles" du métier. Le théâtre, les comédiens français donnèrent une impulsion si forte au théâtre en Pologne que celui-ci provoqua l'éclosion et le développement du talent de nombreux écrivains comme Bohomolec, Zablocki, J. U. Niemcewicz, Bogustawski.



A la Foire Annuelle du Livre des panneaux annoncent „Héloïse et Abelard” pièce de Roger Vaillant, jouée avec succès

**M**ALGRE de nombreuses guerres et les partages réitérés de la Pologne, cette source d'inspiration demeura. Tadeusz Boy-Żeleński, qui consacra toute sa vie à faire connaître la littérature française en Pologne, a traduit toutes les oeuvres de Molière. La Pologne — hormis la France — se trouve être un des pays où elles sont le plus jouées. Il en est de même de certaines pièces de Corneille, avant tout de „Cid”, traduit de nombreuses fois en polonais et dont Stanisław Wyspiański fit une adaptation. Saviez-vous que la première du „Mariage de Figaro” de Beaumarchais eut lieu à Varsovie en 1873 au théâtre amateur du Comte de Nassau avant de conquérir les scènes parisiennes? Rappelons aussi que dans l'entre-deux-guerres les comédies françaises jouées sur les boulevards avaient un grand succès en Pologne.

**L**A TRADITION française sur les scènes polonaises est aussi vivante aujourd'hui, que ce soit à Varsovie ou dans les autres villes de Pologne.

Examinons le répertoire théâtral à Varsovie au mois

de mars dernier. On a joué „Bérénice” de Racine au Teatr Powszechny. Dans une mise en scène moderne les acteurs ont su mettre en valeur le conflit tragique de l'intérêt personnel et de la raison d'état. Si „Bérénice” était une „nouveau” à Varsovie, par contre „Phèdre” fut présentée bien des fois. On remarquera, que Racine — outre la France — est en général très peu joué. Cela tient à ce que cet auteur est essentiellement français et que la traduction altère les valeurs stylistiques et par la-même les sentiments dont est nourri le texte original.

**P**ASSONS aux pièces contemporaines plus légères. Deux comédies étaient à l'affiche: „Le Chateau en Suède” de François Sagan et „L'Idiot” de Marcel Achard, la première jouée au Teatr Współczesny et la seconde — au Teatr Komedia. Les deux faisaient salle comble.

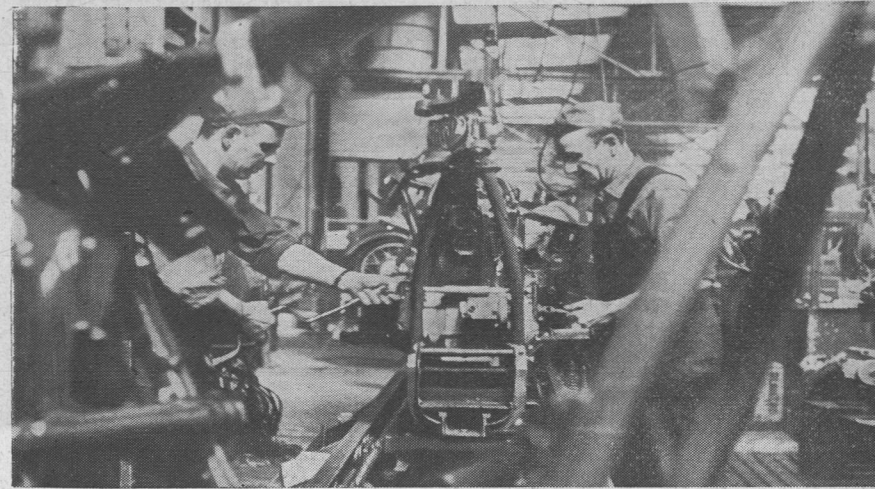
Le théâtre contemporain français d'avant-garde a aussi ses partisans à Varsovie. Le Teatr Dramatyczny a déjà présenté plus de 50 fois le „Rhinocéros” de Ionesco. — Cette grande métaphore poétique sur la mutation des hommes en animaux sauvages est une allusion transparente au fascisme et à l'hitlérisme.

La pièce „Les Nègres” de Genet est jouée au Teatr Ateneum. Cette pièce qui traite du problème des Noirs et du racisme ne doit, de l'avis de l'auteur, être jouée que par des Noirs. C'est pourquoi Genet n'accorda son autorisation au directeur de l'Ateneum qu'avec réticence. L'auteur avait raison: la réussite n'est que partielle... par manque de Noirs. Cet essai a tout de même un mérite. Il a permis au public polonais de faire connaissance d'une oeuvre de grande valeur.

## DES TRUITES POLONAISES SUR LES TABLES DES GOURMETS

Les Polonais consomment relativement peu de poisson. D'une part ni la pêche en haute mer — pourtant en essor continu — ni la pêche dans les nombreux lacs, ni enfin l'élevage, n'arrivent à suffire à la demande. D'autre part le Polonais moyen n'estime dignes du nom de poissons que les carpes, les brochets, les anguilles et les harengs...

Zielona Góra, charmante ville de l'ouest de la Pologne est souvent présente dans nos colonnes. Cette fois c'est pour présenter une rustique chapelle qui aura bientôt 650 ans bien sonnés. C'est un des monuments du passé qui attire bien des visiteurs polonais et étrangers vers cette région



## Vingt mille „JUNAK” par an de l'usine de Szczecin

Il serait difficile de trouver un jeune Polonais qui ne serait pas possédé du désir d'avoir un „Junak” bien à soi. Rien d'étonnant puisqu'il s'agit d'une motocyclette de 350 cc, très rapide et très sportive d'allure. C'est en

Pologne le „second degré d'initiation” des mordus des deux-roues, après les différents modèles de 125 cc produits en grande série par plusieurs usines du pays.

Cette année la chaîne de production des „Junaks”, projetés et „enfantés” par les constructeurs de Szczecin, grand port et ville industrielle sur la Baltique, atteindra le rendement prévu lors de la construction relativement récente de cette division. 20 mille motos pétaradantes, dotées de plusieurs perfectionnements par rapport aux premières séries, seront vendues aux amateurs. Et ceux-ci ont eu l'occasion de présenter leurs désirs et doléances lors d'une rencontre organisée par la TV avec les ingénieurs de l'usine.

Notre photo représente un fragment de la chaîne de montage des motocyclettes, dont une partie sera exportée.

## EN MAZOVIE LES TRACES DE LA GUERRE ONT DISPARU

Les villages de Mazovie étaient détruits par la guerre à plus de 25%, certains districts l'étaient même à 100%. Actuellement toutes les traces des combats ont disparu et le mouvement de construction continue.

## NOUVEAUX LAURIERS POUR „CENDRE ET DIAMANT” FILM DE WAJDA

Le film déjà ancien de Wajda „Cendre et diamant” a reçu le „Laurier d'argent”, un des prix américains les plus estimés, et est par là-même candidat pour le „Laurier d'or”.



### NOUVELLES ECLAIR

▲ 50 projets sont soumis au jury du concours pour la construction d'une gare aérienne dans le centre de Varsovie.

▲ Les aciéries polonaises fourniront cette année 7,7 millions de tonnes d'acier, soit 500.000 tonnes de plus qu'en 1961.

▲ Cette année paraîtra le premier fascicule du nouvel „Atlas du Monde”

### NOUVELLES ECLAIR

consacré à l'Europe. Des commandes importantes ont été déjà faites par des pays étrangers.

▲ Rzeszów sera doté d'un poste-relai de TV qui améliorera la réception des émissions dans la voïvodie.

▲ La coopérative „Krakus” a commencé à Cracovie la construction d'un bel ensemble d'habitation: sur

3,2 hectares 5 immeubles de 9 étages pour 3.000 habitants.

▲ Pour la première fois dans son histoire le port de Kołobrzeg travaille 24 heures sur 24.

▲ A Gdańsk des cours de nage seront organisés pour les... pêcheurs, qui très souvent ne savent pas bien nager.

## GARAŻ FRANÇOIS BURY-HOMA

WSZELKIE REPERACJE

WSZYSTKIE MARKI

NIEDZIELE i SWIĘTA

38, rue E. Zola, Haillicourt (P. de C.) tel. 27

specjalności:

karoseria  
blacharstwo  
lakiernictwo  
elektryczność  
mechanika  
— Diesel —

## TELE - RADIO DUCRETET - THOMSON PAUL CHALMIN

48, rue Alfred Leroy, tel. 355  
136, rue de la République  
Bruay-en-Artois (P. de C.)

SPECJALISTA OD TELEWIZJI  
REPERACJE WSZYSTKICH MAREK

**UWAGA**

**UWAGA**

## TAILLEUR MODERNE

26, rue Henri Cadot, Bruay-en-Artois

ELEGANCKA ODZIEŻ MĘSKA I DAMSKA  
AWANGARDA MODY

Szyjemy na miarę w naszych zakładach

Ceny bezkonkurencyjne

### D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy  
Wyższych Sądach w Paryżu:  
Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji, 23,  
quai de la Tournelle, Pa-  
ris (5e)

Telefon: ODEon 41-17.  
Metro: Pont-Marie.

## LA POLOGNE

Magazine mensuel en langue française  
richement illustré

Prix d'un exemplaire  
0.80 N.F.

Demandez **La Pologne**  
chez tous les dépositaires  
de journaux!

ABONNEZ - VOUS!

LES ABONNEMENTS - 9.00 N.F. PAR AN - SONT  
REÇUS AUX NOUVELLES MESSAGERIES DE  
LA PRESSE PARISIENNE

111 RUE REAUMUR - PARIS 2-EME - BOITE POSTALE 136-02 PARIS R.P.

**La Pologne** — grâce à sa splendide présentation graphique et au choix de ses articles permet aux lecteurs de connaître la vie de la Pologne contemporaine, sa littérature, son histoire, son architecture, ses monuments du passé et ses plus beaux sites touristiques

**La Pologne** — est un compte-rendu fidèle et intéressant des événements de Pologne. Vous y trouverez des articles et critiques des expositions, pièces de théâtre et films, des informations sur les transformations sociales, sur les réalisations des savants polonais dans les domaines de la médecine et de la technique

## FRIMATIC LE FROID POUR TOUS

NOWA SENSACYJNA SERIA LODÓWEK  
JAKOŚĆ MIĘDZYNARODOWA

CENY BEZKONKURENCYJNE

WARTO ZOBACZYĆ!

## G. DUFRESNE

15, rue du Bois, Haillicourt (Fosse 6) tel. 35

## E<sup>ts</sup> KUBALA

Père et Fils


66, rue Léon Blum  
Haillicourt

Soda de luxe NINA

WINA — PIWA — SOKI OWOCOWE  
WODY MINERALNE

## Maison HECQUET

38, rue du Bois, Haillicourt  
99, rue Victor Hugo, Bruay-en-Artois

  
DROGERIA  
TAPETY  
SZYBY i SZKŁO

## Polskie Biuro Prawne M. ZONAND

(istnieje w Paryżu od 1926 r.)

49, Faubourg Saint-Martin, 49 — Paris 10-e  
tel. Nor 21-00

Métro: Strasbourg-Saint-Denis

załatwia szybko wszelkie sprawy sądowe, ślubne, rodzinne, podróżne, handlowe, wypadkowe, zatargi, klótnie, naturalizacje, metryki, akta śmierci, testamenty, sprowadzenie rodzin, pełnomocności spadkowych w Kraju, podania i skargi do władz oraz tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach. Porady listowne lub osobiste codziennie od godziny 2 do 6 po południu.

## BIURO PODRÓŻY

# TRANSTOURS

19, rue de la Michodière, PARIS 2-ème, métro: OPERA

oraz reprezentant na okręg północny

## JAN ROSKOSZ

53, rue des Arts — LILLE (Nord)

- przyjmują: zapisy na wyjazdy indywidualne i grupowe do POLSKI
- załatwiają: wszelkie formalności paszportowe i wizowe
- wystawiają: bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote, bony benzynowe oraz bilety kolejowe indywidualne.

Prosimy nie zwlekać — wyciąć niniejsze ogłoszenie, wypełnić czytelnie poniżej zamieszczony odcinek i przesłać wraz z paszportem lub posiadanymi dokumentami na wyrobienie paszportu na jeden z wyżej podanych adresów, a niezwłocznie, solidnie załatwimy planowany wyjazd do Polski.

Nazwisko i imię .....

Adres .....

Wyjazd do Polski dnia .....

w grupie, indywidualnie, koleją, samochodem  
(niepotrzebne skreślić)

Powrót dnia .....



# 100 lat Jubilatowi!

Ostatnio odbyło się w salach „Hotel de la Paix” w Lens przyjęcie zorganizowane przez komitet departamentalny FSGT z okazji 50 rocznicy urodzin pana Józefa Konarskiego, wiceprezesa wyżej wspomnianego komitetu i byłego mistrza Francji w zapamiętaniu.

Na przyjęcie przybyli m. in. pp. Tell — prezes komitetu departamentalnego FSGT i mer Sallaumines; Moutor — sekretarz generalny „Avenir Ouvrier” w Sallaumines; Nonon — sekretarz generalny merostwa w Sallaumines, Beauvois — mer Haillicourt,

## Laureatom międzynarodowego konkursu akordeonistów w Hénin-Liétard

W siedzibie towarzystwa muzycznego „Symphonie des Accordeonistes” w Sallaumines odbyło się przyjęcie dla laureatów międzynarodowego konkursu, jaki miał miejsce ostatnio w Hénin-Liétard.

Podczas przyjęcia złożono m. in. serdeczne gratulacje Stanisławowi Jędrzejczakowi, który zdobył pierwszą nagrodę, specjalne wyróżnienie, gratulacje jury oraz puchar.

## W reporterskim skrócie

▲ W uroczystości „A coeur jointe” zorganizowanej ostatnio w MONTCHANIN brał udział zespół ludowy „KUJAWY”. Polskie tańce ludowe i pieśni regionalne bardzo podobały się publiczności.

▲ W LIEVIN świadectwo ukończenia szkoły dla dorosłych tzw. „certificat d'etudes des adultes” przyznano m. in. paniom Lidii Konury, Ewelinie Jedraszek, Reginie Walczak oraz panu Janowi Piotrowi Koniecznemu.

▲ „Médailles des Sociétés Musicales et Chorales” przyznano ostatnio m. in. pp. Wincentowi Cegielskiemu z Flers-en-Escrebieux, Franciszkowi Gidezińskiemu z Abscon, Ignacowi Kobuszowi z Abscon, Janowi Lazoruko z Roost-Warendin, Tadeuszowi Plutnickowi z Abscon, Bronisławowi Rogowskiemu z Denain i Bronisławowi Ziółkowskiemu z Flers-en-Escrebieux.

▲ Odznaczenie „Meilleurs Ouvriers de France” przyznano m. in. Piotrowi Karamaleckiemu z Le Creusot.

▲ Podczas konkursu piosenkarckiego zorganizowanego w LENS z okazji tzw. „ducasse” Krystyna Kołakowska zdobyła drugą nagrodę w kategorii dziecięcej.

## Nowe zarządy Oddziałów ZUPRO

20 maja br. w Ostricourt i w Lens odbyły się zebrania Oddziału Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu, na którym wybrano nowe zarządy oddziałów.

Również w Hénin-Liétard wybrano nowe władze ZUPRO. Prezesem został Stanisław Krzysztofiak, a sekretarzem Mikołajczak.

Wszyscy uczestnicy tych zebrań spotykają się ponownie 2 czerwca br. w Oignies w sali imprez, gdzie o godz. 20.30 zostanie wyświetlony polski film pt. „Zbieg z Piętki”.

## Niechaj żyje para młoda!

W merostwie i w kościele w Bezons (S. et O.) w gronie przyjaciół i znajomych odbył się ostatnio ślub pani Wiktorii Ptasiniej z panem Franciszkiem Karzewskim z Divion (P. de C.). Państwo Karzewscy cieszą się wśród Rodaków z Bezons z okolicy dużym szacunkiem.

Do licznych życzeń i gratulacji z okazji ich ślubu pragnie dołączyć się także i „Tygodnik Polski”.

Niech nam żyją 100 lat!

Vidalaine — z „Avenir Ouvrier” z Méricourt, Mietek — sekretarz departamentalny FSGT, Kubiak — z ramienia Stowarzyszenia „Odra-Nysa”, Wartel — prezes Towarzystwa Przyjaciół Kultury i Folkloru Polskiego i inni.

P. Becquart przypomniał piękną karierę sportową solenizanta, który przyjechał do Francji w 1923 roku. Od 13 roku życia pracował w kopalni w Calonne-Ricouart. Zdołał on, cztery razy wicemistrzostwo i 19 razy mistrzostwo Flandrii, tak w ramach FSGT jak i Francuskiej Federacji.

Solenizantowi wręczono sporo podarunków-upominków, a p. Tellier, sekretarz komitetu krajowego FSGT wręczył plaketkę, życząc panu Konarskiemu dalszej owocnej pracy w ramach komitetu departamentalnego FSGT. Pan Konarski podziękował zebranym za tak miłe słowa uznania i cenne upominki.

Na zakończenie wzniesiono toast za zdrowie solenizanta.

# PARYSKIE DYSKUSJE O POLSKICH FILMACH I KLUBACH FILMOWYCH



**W**IADOMO nie od dziś, że filmy polskie cieszą się uznaniem poza granicami Kraju i zawsze są chętnie oglądane. Zdarza się jednak, że ta sympatia do polskiego filmu (a więc pośrednio i do Polski) jest rzeczywiście wzruszająca.

FEDERATION DES TRAVAILLEURS CHRETIENS zorganizowała ostatnio w Boissy la Riviere pod Paryżem (w zamku Bierville) seminarium dla działaczy społecznych tej organizacji. Po tygodniu meczących wykładów i dyskusji uczestnicy seminarium pragnęli zobaczyć film, który byłby dla nich rozrywką. Zwrócili się więc do Fédération Loisirs et Culture Cinématographiques z prośbą o zorganizowanie projekcji.

— A może chcielibyście zobaczyć polski film Andrzeja Wajdy pod tytułem „KANAL”? — zapytał przedstawiciel Francji. — Musimy Was jednak uprzedzić, że film jest tragiczny i nie możecie traktować go jako rozrywki.

Po krótkiej naradzie uczestnicy seminarium jednomyślnie postanowili zobaczyć polski film poświęcony bohaterom Powstania Warszawskiego.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności na projekcji mógł być obecny dziennikarz polski z redakcji tygodnika „Film” z Warszawy — red. Konrad Eberhardt. Wygłosił on przed filmem krótką prelekcję o kinematografii polskiej i twórczości Wajdy. Sam film działacze śledzili z dużą uwagą. Kiedy zapaliło się światło — w oczach wielu widzów dostrzec można było łzy.

# Wymarzony wieczór folkloru polskiego W SAINT-ELOY

(Od naszego korespondenta)

Ostatnio w Saint-Eloy odbył się wieczór folkloru polskiego. Uroczystość została zorganizowana staraniem F.S.G.T., „Comité des Fêtes” z udziałem szkoły polskiej w Saint-Eloy i pod patronatem Rady Miejskiej.

Olbrymi garaż zakładów „Tixier” w La Verande został udekorowany z wielkim gustem, barwami narodowymi francuskimi i polskimi, a na zainstalowanym podium wystąpiły kolejno zespoły ludowe „WARSZAWA” z Dijon, „POLONIA” z Montluçon oraz SZKOŁY POLSKIEJ w Saint-Eloy.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m. in. konsul Bartnik, mer miasta Saint-Eloy p. Meunier, jego zastęp-

ca — p. Paul Grand, dyrektor C.E.G. i C.E.T. — p. Pannetier, członek biura federalnego FSGT — p. Teglia, odpowiedzialny za Komitet regionalny FSGT — p. Bellot, prezes „Comité des Fêtes” — p. Vallet, prezes „Comité des Fêtes” z la Vernade — p. Perrin i inni.

Przybyłych powitała miejscowa nauczycielka p. Adamaska. Przemówienie wygłosił p. Teglia. Następnie zespół „Warszawa” pod dyktando pani Dinet wykonał kilka pieśni w języku polskim i francuskim oraz tańce ludowe.

Sprawozdawca prasy lokalnej, tak oto określa ich występ: „Wszystko było doskonałe i wykonane z nadzwyczajnym rytmem. Mistrzowie Francji polskich tańców ludowych dali nam wspaniałą demonstrację swoich umiejętności. Trudno opisać w szczegółach występ młodzieży. Powiedzmy jednak, że tańce kujawiaki i oberek początkowo powolne i pełne, stają się coraz to szybsze i kończą się w siarczystym rytmie, a góralski taniec, w którym chłopcy wykonują numery solowe i rywalizują w zręczności, przekształca się w prawdziwy wyczyn sportowy”.

Zespół „Polonia” z Montluçon, pod dyktando pani Lembowicz z Zabkowskiej oraz dzieci ze Szkoły Polskiej w Saint-Eloy pod dyktando pani Adamskiej udanymi występami zaimponowały z kolei swoim kolegom z Dijon.

Program artystyczny zakończył się hymnem pożegnany Publiczność wyraziła życzenie powtórzenia podobnych imprez.

Po uroczystości Miejsca Rada zaprosiła gości na tradycyjną lampkę wina, w czasie której przemówili konsul Bartnik oraz mer miasta, podkreślając znaczenie wieloletnich wieców przyjaźni, łączących naród polski i francuski.

„Wymarzony wieczór pieśni i tańców ludowych — pisała miejscowa prasa. — Manifestacja przyjaźni między dwoma narodami... Piękny i dobry dzień.”

(J)

## Przyjęcie dla pracownic odznaczonych w Flers

Członkowie Rady Miejskowej w Flers-en-Escrebieux przyjęli niedawno wraz z żonami, pracownic odznaczonych „médaille du travail”.

Gości przyjął mer miasta p. Dapvril, w bardzo serdecznych słowach, który przemówił do zebranych.

Wśród gości znajdowali się m. in. pp. Jan Ogon, Stachowiak, Ziółkowski, Lucjan Barblewski, W. Waldowski, Banaszekiewicz, Kucharski, T. Bartłomik, Rybarczyk i F. Zięty.

Na zakończenie zebrani wzniesli toast na cześć odznaczonych.

## Pan Krawczyk wyjeżdża na wczasy

Jesteśmy w St. Etienne, w domku przy ulicy Soulier 71 na Soleil u państwa Krawczyków. Wychowali dzieci, są na emeryturze, pracują dla siebie i korzystają z planów pracowitego życia.

W czystym pokoju, ozdobionym plakatami, głoszącymi piękno ich dalekiego Kraju, rozmawiają z gościem. Wskazują na plakaty — tam ciągnie ich serce, chcieliby bardzo pojechać, ale nie mają do kogo; mimo wielu poszukiwań, rodziny w Polsce nie udało im się znaleźć. Zostają im jeszcze wspomnienia. Zda się, że to było tak niedawno, kiedy wychowani na żywej ziemi nad Sanokiem, uchościć musieli w latach przedwojennych na obczyźnie. Tutaj, jak większość poszukiwaczy chleba, powiększyli szeregi górników. Życie potoczyło się gładziej, nabrało normalnego tempa, dzieci dorastały.

Państwo Krawczykwowie mają dwie córki, z których jedna wraz z mężem wybrała daleką drogę za Ocean, do Kanady. Zięciowi, p. Szostakowi, po kilku latach uśmiechnęło się szczęście, dzisiaj zajmuje on poważne stanowisko w jednym z największych kanadyjskich Domów Towarowych. Druga córka nie odjechała daleko, z mężem zakłada wkrótce w dzielnicy St. Etienne, na Soleil, sklep rzemieślniczy. Na pewno ucieszą się z tego Rodacy, mieszkańcy dzielnicy, bo przecież polski rzemieślnik, to znaczy polskie kaszanki, grube szynki i inne specjały.

— Dobrze, że pan nas dzisiaj zastał — mówi p. Krawczyk i zaraz dodaje wyjaśnienie — od jutra jesteśmy na wczasach — i śmieje się.

Wczasy, to pobliska mała ferma, leżąca na wzgórzu ze



szmatem ziemi i małym domkiem, gdzie Krawczykwowie mieszkają całe lato. Tu oboje państwo Krawczykwowie są w swoim żywiole. Pasjonuje ich najbardziej — ziemia. Jak wszyscy, którzy na niej już pracowali, będą do niej zawsze ciągnąć, uprawiać, pielęgnować, i z cierpliwością czekać na wyniki swojej pracy.

A ogródek — to duma p. Krawczyka. Jego ogródek dostał nagrodę kopalni, jako najlepiej utrzymywany. Pan Krawczyk pozakładał sam wodę w ogródku, pielęgnuje i upiększa go stale.

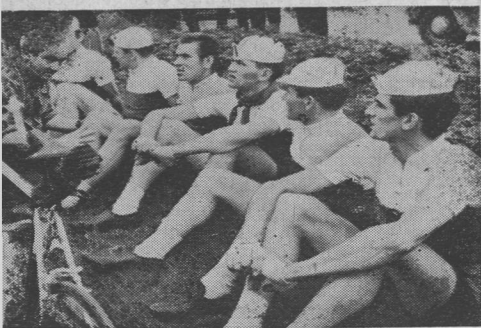
— Radbym przeczytać czasem w „Tygodniku Polskim” jakiś artykuł na temat prac ogrodniczych, a wiem, że i wielu innych tym się zainteresuje.

Coty mały, żywy inwentarz, który gładzie, gęga, grucha i... mianczyk, jak widać na fotografii, to świątek pani Krawczykowej. Z zamilowaniem urodzonej gospodyni troszczy się ona o zdrowy i pożyteczny przychówek.

Taka to ich radość po ciężkiej pracy, na tych ich wczasach i ziemi, którą mają dzisiaj w zamian tamtej — rodzimej.

JACQUI

## Odnaczenia kolarzy za sukcesy na szosie



Kolarze polscy: Beker, Domański, Fornalezyk, Gazda, Kudra, Zieliński za zdobycie II miejsca w XV Wyścigu Pokoju — otrzymali srebrne medale „Za wybitne osiągnięcia w sporcie”. Na zdjęciu: cała szóstka kolarzy przed kolejnym etapem Wyścigu Berlin — Praha — Warszawa.



## ZIELONY HOKIEJ

W meczu hokeja na trawie Polska zwyciężyła w Poznaniu Francję 1:0 i w Krakowie Czechosłowację 2:0. Oto fragment meczu w Poznaniu.

## POLSKA — BELGIA 2:0

Reprezentacja piłkarska Polski odniosła nowy, piękny sukces wygrywając w Warszawie z reprezentacyjną „jednostką” Belgii w stosunku 2:0. Polacy potwierdzili swą wysoką formę. Było to piąte kolejne zwycięstwo polskiej drużyny (z NRD — 3:1, z Danią — 5:0, z Francją — 3:1, z Maroko 3:1).

Fotoreportaż z meczu zamieścimy w następnym numerze po otrzymaniu zdjęć.

## Kącik Młodego Sportowca

▲ W zawodach Młodego Piłkarza rozegranych na stadionie Arnos w Metz Kowalski zajął II miejsce, a Juszczyk z Hagondange VI.

▲ W „Criterium” Młodego Koszykarza (Metz) wśród dziewcząt zwyciężyła Imbierowicz, a Korzińska była druga.

▲ W konkursie prawidłowej jazdy samochodowej dla młodzieży, zorganizowanym staraniem „Prévention Routiere” w Macon startował Lucjan Kowalski z Montceau.

## 9 i 10 czerwca wszyscy spotykamy się w Piennes

### MISTRZOSTWA EMIGRACJI POLSKIEJ O PUCHAR AMBASADY PRL

W dniach 9 i 10 czerwca br. organizowane są w PIENNES (Wschodnia Francja)

#### KRAJOWE MISTRZOSTWA EMIGRACJI POLSKIEJ

Ta wielka impreza, w której wezmą udział setki sportowców oraz najlepsze zespoły folklorystyczne z różnych rejonów Francji, będzie przebiegała pod hasłami:

- uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego i
- zacieśnienia przyjaźni francusko-polskiej

Niezwykle bogaty program uroczystości przewiduje m.in. w dniu 10 czerwca — ROZGRYWKI PIŁKARSKIE CZŁOŁOWYCH DRUŻYN O PUCHAR AMBASADY PRL. Odbędzie się również pokazy gimnastyczne, walki judo oraz szereg innych atrakcyjnych rozgrywek sportowych.

Do wielkiego KONKURSU TAŃCÓW LUDOWYCH, który rozpocznie się już 9 czerwca o godzinie 21-ej, staną najlepsze zespoły folklorystyczne największych ośrodków polonijnych we Francji. Zwycięski zespół folklorystyczny otrzyma również puchar Ambasady PRL.

W dniu 10 czerwca o godzinie 21-ej odbędzie się

#### WIELKI BAL FRANCUSKO-POLSKI

Jak wynika z naszych dotychczasowych informacji, zainteresowanie tą wielką imprezą w Piennes jest bardzo duże, zarówno wśród Rodaków, jak i społeczeństwa francuskiego. Spodziewany jest liczny napływ gości. Do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw napłynęły już liczne zgłoszenia drużyn i zespołów z całej Francji.

Do zobaczenia na mistrzostwach emigracji polskiej w Piennes!

## NA NASZYM STOISKU W BRUAY:

— rozstrzygnięcie Konkursu Przyjaciół „Tygodnika”

— błyskawiczne konkursy dla dzieci

Na Zlocie w Bruay będzie czynne wspólne stoisko „Tygodnika Polskiego”, „La Boutique Polonaise” i „Naszego Pisemka”. Tutaj właśnie — jak już zapowiadaliśmy — nastąpi publiczne rozstrzygnięcie wielkiego Konkursu Przyjaciół „Tygodnika”.

Na stoisku przewidziane zostały różne atrakcje dla dzieci.

M. in. odbędą się błyskawiczne konkursy z ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród tego samego dnia.

## Kariera zapaśnika

Dwudziestopięcioletni zapaśnik Warnia de Zarzecki pochodzi z polskiej rodziny, która wyemigrowała do Francji w latach międzywojennych.

Warnia zrobił szybko karierę jako amator: mistrz Francji w kat. juniorów oraz dwukrotny mistrz armii. Jest szybki i zręczny. Pragnie przejść na zawodowstwo. Ulubionym jego sportem jest... samochód. Wyróżnił się m. in. w „rallies” w Anglii i Belgii.

## MAŁA KRONIKA POLSKIEGO SPORTU

▲ Po raz dziesiąty — tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie zdobyła warszawska „Legia”.

▲ Strzeley polscy odnieśli sukces wygrywając w Warszawie z reprezentacją Niemieckiej Republiki Demokratycznej 6:3.

▲ Lekkoatleci w pierwszych meczach ligi osiągnęli szereg dobrych wyników: Krzyszko-wiak (mistrz olimpijski na

3000 m z przeszkodami) w biegu na 3 km miał czas 8;11,8, Zieliński pokonał Folkę na 100 i 200 m (10,5 i 21,5 sek). Piątkowski w drugim tego-rocznym starcie rzucił dyskiem 58,75 m. Tyczkarze Ważny Gronowski próbując nowych tyczek ze sztucznego włókna osiągnęli po 440 cm, a rekord Polski juniorów ustanowił skokiem 432 cm Kosior (Gdańsk).

▲ Mecz II rundy Pucharu Davisa w Warszawie przyniósł zwycięstwo Brazylii nad Polską. Fatalna pogoda uniemożliwiła dokończenie meczu wygranego przez Brazylię 0:3.

▲ W międzynarodowym turnieju siatkówki w Hamburgu w walce o I miejsce — Warszawa pokonała Le Havre 82:46, a drużyna kobieca Warszawy zwyciężyła KFUM Sztokholm 66:30.

▲ Na trójmecz szermierczym w Budapeszcie szablowna drużyna Polski pokonała Węgrów 9:7 i Związek Radziecki 10:2. We florecie, szpadzie i szabli indywidualnie Polacy walczyli słabiej.

▲ Sensacją kolejnej rundy ligowych rozgrywek było zwycięstwo Łódzkiego Klubu Sportowego nad mistrzem Polski Górnikami Zabrze 3:2.

W grupie A: Cracovia (Kraków) przegrała z Zagłębiem (Sosnowiec) 0:3, Legia (Warszawa) zremisowała z Ruchem (Chorzów) 0:0.

W grupie B padły wyniki: Lechia (Poznań) — Stal (Mielec) 0:0, Odra (Opole) — Arkonia (Szczecin) 2:0, Polonia (Bytom) — Wisła (Kraków) 2:0.

| TABELA GRUPY A |            |
|----------------|------------|
| 1) Górnik      | pkt. 11: 5 |
| 2) Zagłębie    | 11: 5      |
| 3) Legia       | 8: 8       |
| 4) Ruch        | 7: 7       |
| 5) ŁKS         | 7: 9       |
| 6) Gwardia     | 6: 8       |
| 7) Cracovia    | 4: 12      |

| TABELA GRUPY B |            |
|----------------|------------|
| 1) Polonia     | pkt. 12: 4 |
| 2) Odra        | 11: 5      |
| 3) Wisła       | 10: 6      |
| 4) Lechia      | 9: 7       |
| 5) Stal        | 6: 10      |
| 6) Lech        | 4: 10      |
| 7) Arkonia     | 2: 12      |

## Walczył z najlepszymi

Cieślak z Avion uzyskał w mistrzostwach Francji „fleszetek”: w mistrzostwach indywidualnych 13 miejsce, 3 miejsce w rozgrywkach „par pelotons” i 8 w „Hors championnats”.

# DATY i FAKTY

## MAJ

- ▲ KONFERENCJA AMB. DOBRYNIN — MIN. RUSK I A. HARRIMAN w sprawie Laosu odbyła się w Waszyngtonie (15.V.).
- ▲ PONAD 700 DZIENNIKARZY przybyło na konferencję prasową prezydenta de Gaulle'a, który omówił sytuację międzynarodową i zasadnicze cele francuskiej polityki zagranicznej.
- ▲ 466 ŻOŁNIERZY I 16 NAUKOWCÓW BRYTYJSKICH zatrudniono przy amerykańskich doświadczeniach nuklearnych na Pacyfiku, jak oświadczył premier Macmillan.
- ▲ ROZMOWY HANDLOWE ZSRR — FRANCJA rozpoczęły się w Moskwie. Dotyczą wymiany w latach 1963—1965 (16.V.).
- ▲ AMB. NRF. W. GREWE, PRZED WYJAZDEM Z USA złożył wizytę min. Ruskowi, po której oświadczył, że nadal istnieją rozbieżności w stanowiskach obydwu państw na temat propozycji amerykańskich w sprawie Berlina.
- ▲ RODEZJA PLN. POWINNA BYĆ PAŃSTWEM NIEPODLEGŁYM — jak głosi komisja ONZ do spraw dekolonizacji.
- ▲ W. BRYTANIA MOŻE UCZESTNICZYĆ W INTERWENCJI USA na pograniczu Laosu, jak ogłosił prem. Macmillan w Izbie Gmin (17.V.).
- ▲ KOLEJNE SPOTKANIE AMBASADORÓW CHIN I USA odbyło się w Warszawie. Nowy termin wyznaczono na 12 lipca.
- ▲ KANADA NIE ZGODZI SIĘ na wysłanie swoich wojsk do Laosu — stwierdził kanad. min. spraw zagr., Green.

- ▲ PO WIZYCIE W POLSCE brazylijski min. spraw zagr. San Tiago Dantas przybył z 1-dniową wizytą oficjalną do Bonn.
- ▲ USA „NIE SPODZIEWAJĄ SIĘ ANI NIE ZAMIERZAJĄ ZADOWOLIĆ WSZYSTKICH SWOICH SOJUSZNIKÓW EUROPEJSKICH” — oświadczył prez. Kennedy w Waszyngtonie (17.V.).
- ▲ W. BRYTANIA MUSI PODPISAC UKŁADY RZYMSKIE (w sprawie wspólnego rynku), gdyż „w Europie nie ma już miejsca na wielkie mocarstwa” — stwierdził kanclerz Adenauer w wywiadzie dla hamburskiej „Die Welt”.
- ▲ Z OKAZJI 90-TEJ ROCZNICY URODZIN BERTRANDA RUSSELA, wybitnego filozofa i obrońcy pokoju, odbyła się w londyńskim „Royal Festival Hall” uroczysta akademia (19.V.).
- ▲ W ARGENTYNYE ZAWIESZONO DZIAŁALNOŚĆ PARLAMENTU i rozwiązano kierownicze organa partii politycznych.
- ▲ DEMONSTRACJE ANTYAMERYKAŃSKIE odbyły się w stolicy Filipin, Manilli.
- ▲ ROZMOWY W ROCHER NOIR, przeprowadzone przez ministrów Joxe i Messmera, dotyczyły miały problemu przywrócenia porządku w Algierii
- ▲ DO SYJAMU przybyło już 3.300 żołnierzy amerykańskich, według informacji agencji UPI (19.V.).
- ▲ PODRÓŻ PO JAPONI rozpoczął pierwszy kosmonauta Jurij Gagarin (19.V.).
- ▲ 12-EJ Z KOLEI EKSPLOZJI JADROWEJ (w atmosferze) na Pacyfiku i 33 eksplozji podziemnej na pustyni Nevada dokonały USA (19.V.).
- ▲ ROZMOWY BELGIJSKO-WŁOSKIE w sprawie jednolitej europejskiej rozpoczęły się w Rzymie
- ▲ BYŁY GENERAL SALAN, przywódca OAS, został skazany w Paryżu na karę dożywotniego więzienia (23.V.).
- ▲ DWUDNIOWE UROCZYSTOŚCI W OLDENBURGU (NRF) odbyły się z okazji przekazania XI dywizji grenadierów pancernych Bundeswehry, dowodzonej przez gen. von Hobe, pod rozkaz gen. Speidla, jako miejscowego dowódcy NATO.
- ▲ Z WIZYTA W WASZYNGTONIE przebywał jugosłowiański min. spraw zagr. K. Popowić (28—29.V.).
- ▲ PREMIER MACMILLAN W PARYŻU odbył 2-dniowe rozmowy z prezydentem de Gaullem (2—3.VI.).

## TYGODNIK POLSKI

### La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92 20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
O.I. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrea  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 4 N.F. = 55 Fr.B.  
półrocznie: 7 N.F. = 100 Fr.B.  
rocznie: 13 N.F. = 180 Fr.B.

Le Gérant:  
M. Darce

IMPRIMERIE

Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4



Wśród licznych polskich wielbicieli Juliette znaleźli się i młodzi i starzy. Poniżej: Gréco z radiowym i estradowym popularyzatorem piosenki francuskiej w Polsce — Lucjanem Kydryńskim



## JULIETTE — Czytelnikom „Tygodnika Polskiego”

**P**ONAD 20 tysięcy mieszkańców Warszawy, Krakowa, Łodzi i Gdańska przeniosło się na jeden wieczór do Paryża. Sprawiała ten cud Juliette Gréco swoimi pełnymi uroku, tak bardzo nadseksuańskimi, piosenkami. 8 koncertów, sale wypełnione po brzegi, nie milknące burze oklasków, uporczywe wołania o „bis” nagrodziły znakomitą pieśniarkę. Był to pierwszy, lecz — jak powiedziała „Tygodnikowi”, przekazując pozdrowienia Polakom z Francji — nie ostatni jej pobyt w Polsce.

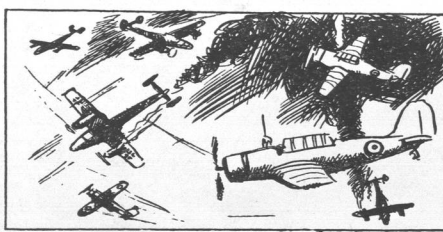
**P**LUS de 20 mille habitants de Varsovie, Cracovie, Łódź et Gdańsk, se sont trouvés transportés pour un soir à Paris. Ils ont du ce voyage magique à Juliette Gréco et à ses chansons, tellement pleines du charme unique des rives de la Seine. 8 concerts, des salles immenses pleines à craquer, des tempêtes d'applaudissements, des demandes entêtées de „bis” ont récompensé Gréco, dont c'était le premier, mais — comme elle l'a dit à „La Semaine” en dédicant sa photo à nos lecteurs — pas le dernier séjour en Pologne.



Streszczenie poprzedniej części pt. „Szlakiem miłości i wojny” publikowanej w „Tygodniku” w numerach 48 (3.XII.1961) — 5 (4.II.1962).

Polski lotnik Jerzy poznaje we Francji uroczą dziewczynę Margerittę. Idylla tych dwojga zostaje przerwana działaniami wojennymi, w których Jerzy bierze udział jako pilot. Spotykają się w gorących dniach oduratu, a potem w Afryce, dokąd dociera Jerzy po klęsce czerwcowej. Margeritta, która organizuje w Casablance przerzuty ochotników do oddziałów de Gaulle'a, wypływa wraz z Jerzym na statku przemytniczym, mającym przewieźć uciekinierów do portu w Gibraltarze. Statek storpedowany przez niemiecką łódź podwodną — tonie. Jerzy umieszcza Margerittę na jednej z nielicznych szalup.

# PRZEZ WSZYSTKIE PIEKŁA



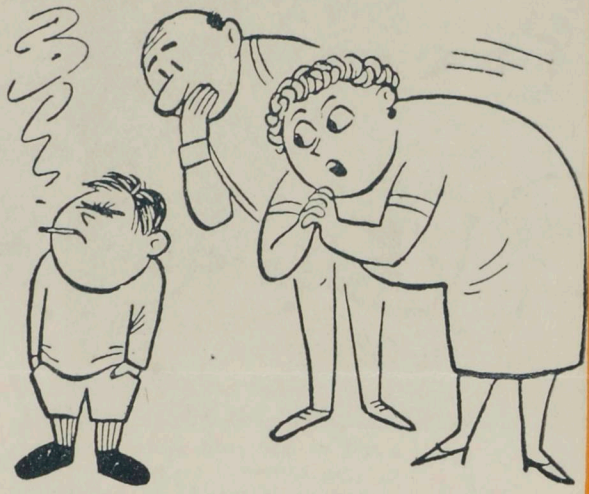
Tonący statek coraz bardziej pogrążał się w falach. Jerzy w ostatnim momencie zepchnął kapitana z przechylającego się pokładu i skoczył za nim. Chwycili się belek zcepiionych sznurami i starali się odpłynąć od statku. Wir, powstały po zatonięciu statku wciągnął ich pod wodę. Szamotali się rozpaczliwie, a rozhuśtane fale biły ich po głowach i ramionach dławiąc oddech. Wreszcie wypłynęli. Po zatopionym statku nie było już śladu. Szalupa również nie było widać. Mijały długie godziny i obaj rozbitkowie zalewani ustawicznie falami i drżący z wyczerpania stracili nadzieję, że ich ktoś odnajdzie i uratuje. Zapadła noc, długa i męcząca. Nad ranem, nawpół żywi, zobojętnieli, nie oczekiwali niczego oprócz śmierci. Kapitan wkrótce zatonął. Jerzy trzymał się jeszcze i napwół przytomnym wzrokiem wodził po bezkresie morza, na którym ukazała się mała sylwetka pływającego statku. Uniósł się i zaczął wzywać pomocy.

Nie zdawał sobie sprawy, że głos jego głuszy szum fal morskich i krzyczał, aż do schrypnięcia. Płynący statek, który zbliżał się coraz bardziej, zmienił nagle kierunek. Oszalały z przerażenia rozbitek zderzył z siebie strzępy koszuli i unosząc się na belce zaczął nią wymachwać. Spostrzeżono go! Odezwał się jękiwy głos sygnałów ogłaszających alarm. W rozbrzygach białej piany płynęło ku niemu ocalenie i życie, które już miał utracić. Na maszcie spozstrzegł brytyjską flagę. Z lewej burty zsunęła się w dół łódź ratunkowa. Po kilku minutach znalazł się na pokładzie statku. Napojonemu rumem i herbatą powróciła świadomość wszystkiego, co przeżył. — Kim jesteś? — Polski lotnik! Przedzieram się do Anglii. — Dobrze trafiliś, płyniemy do Gibraltaru. — Czy spotkałiście na morzu łódzie ratunkowe? — Nie. Jerzy błędnie. Margeritta na pewno zginęła! — szepcze z rozpaczą. W powietrzu wrzała zacięta walka.

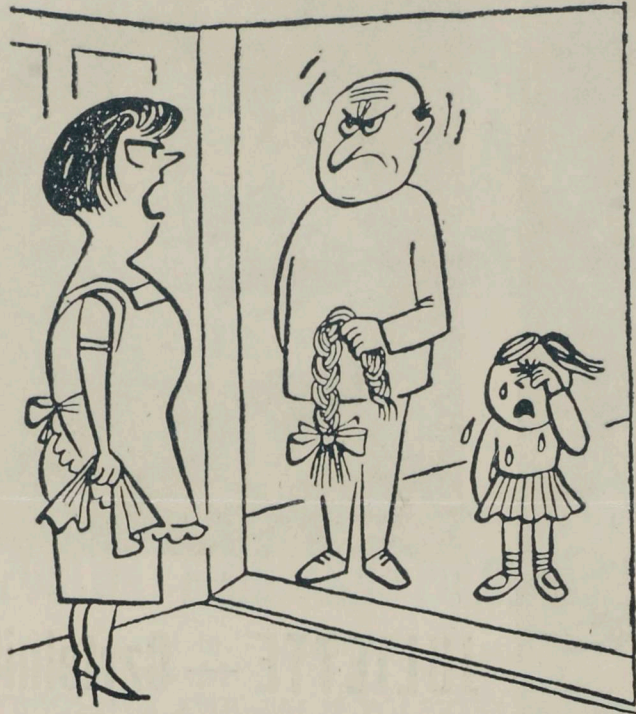
W tym czasie nieliczne dywizjony brytyjskie i polskie starały się powstrzymać napór dziesięćkroć liczniejszych samolotów Luftwaffe, torujących drogę inwazji Hitlera na wyspę. Szaleńcze pojedynki powietrzne, płonące samoloty walące się na ziemię i do morza. I tak dzień po dniu przez długie miesiące. Jerzy walczył w brytyjskim dywizjonie wraz z francuskim pilotem z oddziałów de Gaulle'a. Zaprzyjaźnili się od momentu, gdy Jerzy wypisał na kadłubie samolotu imię: Margeritta. — Francuzka? zapytał Pierre. Jerzy skinął głową. — Zginęła w służbie Wolnej Francji — dodał po chwili. — Rozumiem zaciekleść, z jaką walczysz z „boszami”. — Ja straciłem ukochaną z rąk Niemców! Mszczyć się za Francję i za nią! Wystartowali biorąc kierunek na przedmieścia Londynu, nad które nadlatywała niemiecka eskadra bombowa. Nurkując atakowali bombowce. Jerzemu zdawało się, że słyszy słowa Pierre'a: — Za Noisette.

Francja nie poddała się. Mimo prześladowań i terroru okupanta w całej niemal Francji rozpoczęły się akcje sabotażowe. Inicjatorami i wykonawcami byli w dużej mierze Polacy. Zaczął się organizować Ruch Oporu. Najbardziej aktywni uciekali w góry i do lasów, tworząc oddziały partyzanckie. W miastach i fabrykach powstawały siatki sabotażowo-wywiadowcze. I nigdzie nie brakło Polaków. Polskie oddziały zaczęły powstawać na terenie południowej Francji i w masywie centralnym u podnóża Alp, w rejonie Tuluzy oraz w Grenoble. Zostały one wskutek zdrady zlikwidowane, ale w ich miejsce powstała niebawem sieć komórek, ciągnąca się od Pirenejów przez Lyon, Paryż aż po Lille. Siatka ta utrzymywała stały kontakt z oddziałami Wolnych Francuzów de Gaulle'a oraz Polakami, którzy drogą powietrzną przerzucali na teren francuski broń i amunicję, potrzebną do walki z hitlerowskimi najeźdźcami.

# POPATRZMY KRYTYCZNIE NA DZIECI I NA SIEBIE



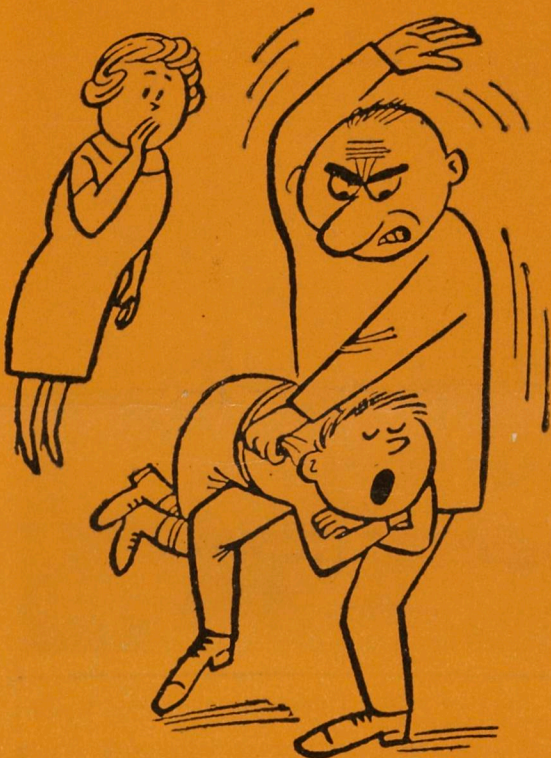
- Posłuchaj rodziców, syneczku. Palenie to brzydki nałóg!...



- Czego pan właściwie chce od naszego małego Jacusia?



- Niech się mama pośpieszy bo się spóźnie do szkoły!



- Tymi przestarzalami metodami nie zabijesz mej indywidualności

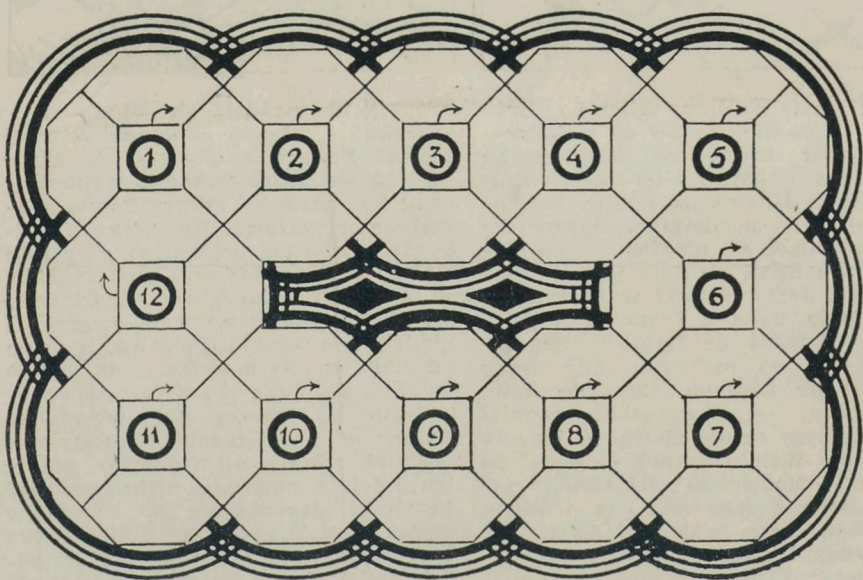


- Mógłbyś przecież od czasu do czasu pozwolić oцу wygrać!



- Kazik, możesz przyjść! Starzy poszli na odczyt o wychowaniu młodzieży!

## Rozrywki umysłowe



### WIRÓWKA

Prosimy wpisać do podanej figury wirowo dookoła liczb w kółkach 12 wyrazów czteroliterowych o określonych niżej znaczeniach. Pierwsze litery poszczególnych wyrazów należy wpisać w pola oznaczone strzałkami, pozostałe litery wpisujemy w kierunku zgodnym ze wskazówką zegara.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) dozgonna towarzyszka żwicia, lepsza połowa stadła małżeńskiego, 2) śpiew wykonany przez jednego śpiewaka pojedynczo, nie w chórze lub taniec wykonany przez jednego tancerza, 3) jeden z czterech kolorów w kartach do gry, dzwonka, 4) bywa cicha, która brzęgi rwie, 5) gra w piłkę na koniach przypominająca hokej, 6) najcieplejsza pora roku, 7) długa wierzchnia szata używana jako uroczysty strój przez

sędziów i adwokatów, 8) waga opakowania towaru, 9) stary pasterz, dozorujący juhasów w Tatrach lub gospodarz w górach, 10) część roweru lub oprawa obrazu, 11) areszt lub duża skrzynia do pakowania zbita z desek, 12) pęk zboża zżętego związany powrośsem lub wiązka promieni świetlnych.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopcie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20**

**POZIOMO:** 1) ściek, 7) kufel, 8) manekin, 10) paleta, 11) kara, 13) wrona, 14) sława, 19) kokosy, 21) tkanina, 22) pilot, 23) pajac.

**PIONOWO:** 2) czekan, 3) ekipa, 4) kuna, 5) delegat, 6) ketar, 9) kajak, 11) kwoka, 12) rozkwit, 15) łaźnia, 16) Warna, 17) dykta, 20) stop.

